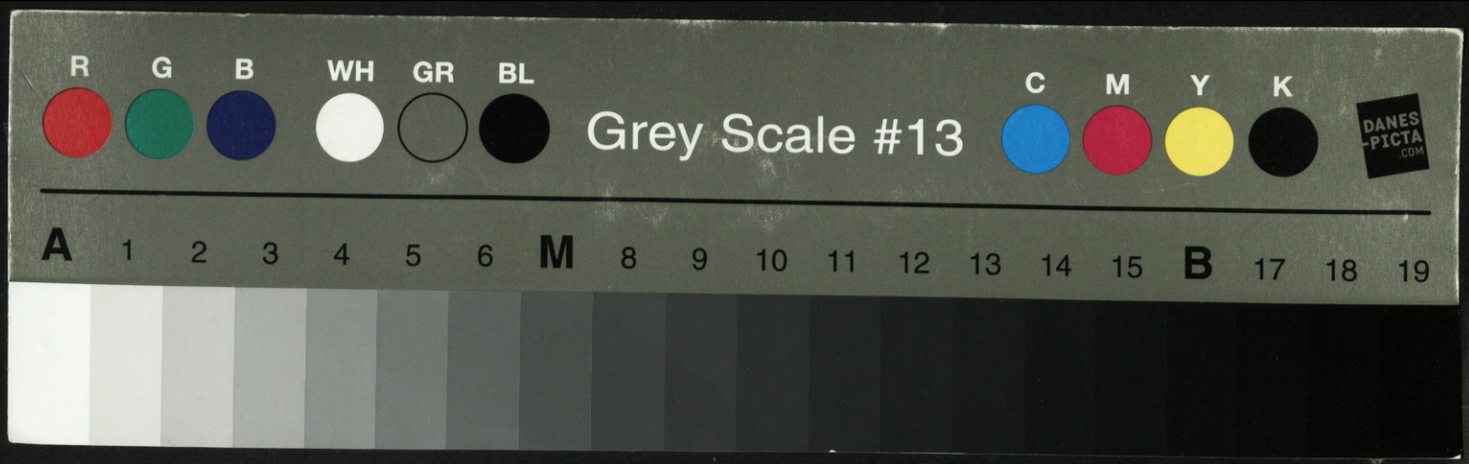


STOWARZYSZENIE PAX

SZCZYT WASZYNGTOŃSKI

8 GRUDNIA 1987

WARSZAWA 1988



STOWARZYSZENIE PAX

SZCZYT WASZYNGTOŃSKI

8 GRUDNIA 1987

WARSZAWA 1988

SZCZYT WASZYNGTOŃSKI

8 grudnia 1987

STOWARZYSZENIE PAX
OŚRODEK SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
STUDIUM BADAŃ NAD POKOJEM

SZCZYT WASZYNGTOŃSKI

8 GRUDNIA 1987

WARSZAWA 1988

Redaktor zeszytu: Kaja Szwykowska

Redaktor techniczny: Andrzej Kowalski

Korektor : Elżbieta Pachciarek

34796

BIBLIOTEKA NAUKOWA ASG WP
1 ewid. (II)

Druk: Z.P. PAX, z. 587/88 n. 500/U-56

SPIS TREŚCI

Część I – Dokumenty

Układ o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu 9

Memorandum o porozumieniu w sprawie ustalania danych wyjściowych w związku z układem pomiędzy ZSRR i USA o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu 30

Protokół o procedurach regulujących likwidację systemów rakietowych objętych Układem pomiędzy ZSRR i USA o likwidacji ich rakiet średniego i krótszego zasięgu 32

Protokół w sprawie inspekcji związanych z Układem pomiędzy ZSRR i USA o likwidacji ich rakiet średniego i krótszego zasięgu 34

Wspólne oświadczenie radziecko-amerykańskie na najwyższym szczeblu 36

Oświadczenie Ministra Spraw Zagraniczny ZSRR i Sekretarza Stanu USA 38

Przemówienie Ronalda Reagana i Michaiła Gorbaczowa do narodów radzieckiego i amerykańskiego 50

List Wojciecha Jaruzelskiego do M. Gorbaczowa i R. Reagana 60

Część II – Konferencja PAX w Ojrzanowie na temat Szczytu Waszyngtońskiego – 09.01.1988.

Wstęp 61

Zbigniew Czajkowski 62

Jerzy Nowak 64

Marian Dobrosielski 68

Bogumił Rychłowski 74

Janusz Prystrom 79

Michał Dobroczyński 84

Adam D. Rotfeld 87

Tadeusz Pióro 94

Michał Szulczewski 96

Włodzimierz Łoziński 101

Antoni Kukliński 106

Michał Kołodziejczyk 109

Józef Wójcik 114
Jerzy Nowak 115
Marian Dobrosielski 116

Część III – Oświadczenia i deklaracje oraz wypowiedzi oficjalne

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II podczas modlitwy na Anioł Pański w Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia 1987 123
Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej podczas audiencji noworocznej w Sali Królewskiej 124
Oświadczenie Rządu PRL 127
Komunikat ze spotkania przywódców Państw–Stron Układu Warszawskiego w Berlinie 129
Przemówienia podczas przyjęcia 133
Komunikat z posiedzenia Rady Ministerialnej NATO w Brukseli 138
Memorandum krajów socjalistycznych dokumentem ONZ 144
Oświadczenie rządowe kanclerza Helmuta Kohla 147
Wypowiedź Hansa-Jochena Vogla podczas debaty w Bundestagu . . . 150
Wywiad Margaret Thatcher dla dtv „Wremia" 151
Reakcje francuskie 151
Reakcje sojuszników w NATO 152
Inne reakcje 154
Światowe echa szczytu waszyngtońskiego 155
Odgłosy z różnych stron świata 159

CZĘŚĆ I

DOKUMENTY

UKŁAD O LIKWIDACJI RAKIET ŚREDNIEGO I KRÓTSZEGO ZASIĘGU

(przekład roboczy nie zweryfikowany ze specjalistami)

UKŁAD

między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej o likwidacji ich rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, niżej nazywane stronami
świadome, że wojna jądrowa miałaby niszczące następstwa dla całej ludzkości,

kierując się celem umocnienia stabilności strategicznej, będąc przekonane, że środki przedstawione w niniejszym układzie będą się przyczyniać do zmniejszenia niebezpieczeństwa wybuchu wojny i utrwalenia międzynarodowego pokoju oraz bezpieczeństwa, a także

biorąc pod uwagę swoje zobowiązania z artykułu VI Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej,
zgodziły się co do poniższego:

Artykuł I

Zgodnie z założeniami niniejszego układu, który obejmuje memorandum w sprawie porozumienia i protokoły, będące nieodłączną częścią układu, każda ze stron likwiduje swoje rakiety średniego zasięgu i krótszego zasięgu, nie posiada tego rodzaju środków w przyszłości oraz wypełnia inne zobowiązania, wyszczególnione w niniejszym układzie.

Artykuł II

Dla celów niniejszego układu:
1. termin „rakieta balistyczna" oznacza rakietę, której duża

część lotu odbywa się po trajektorii balistycznej. Termin „rakieta balistyczna bazowania naziemnego" (BRNB) oznacza rakietę balistyczną bazowania naziemnego, która jest środkiem przenoszenia broni.

2. termin „ skrzydlata rakieta" oznacza urządzenie bez pilota, wyposażone we własną instalację napędową, którego lot na dużej części jego trajektorii odbywa się dzięki wykorzystaniu aerodynamicznej siły wznoszącej. Termin „skrzydlata rakieta bazowania naziemnego" (KRNB) oznacza skrzydlatą rakietę bazowania naziemnego, która jest środkiem przenoszenia broni.

3. termin „wyrzutnia startowa BRNB" oznacza stacjonarną wyrzutnię startową lub ruchomy transportowo-instalacyjny mechanizm startowy bazowania naziemnego dla odpalania BRNB.

4. termin „wyrzutnia startowa KRNB" oznacza stacjonarną wyrzutnię startową lub ruchomy transportowo-instalacyjny mechanizm startowy bazowania naziemnego dla odpalania KRNB.

5. termin „rakieta średniego zasięgu" oznacza BRNB lub KRNB, której zasięg przewyższa 1000 kilometrów, lecz nie przekracza 5500 kilometrów.

6. termin „rakieta krótszego zasięgu" oznacza BRNB lub KRNB, której zasięg równy jest lub przekracza 500 kilometrów, lecz nie przekracza 1000 kilometrów.

7. termin „rejon rozmieszczenia" oznacza specjalnie zastrzeżony rejon, w którego obrębie mogą być eksploatowane rakiety średniego zasięgu oraz wyrzutnie startowe tych rakiet i w którego obrębie znajdują się jedna lub kilka rakietowych baz operacyjnych.

8. termin „rakietowa baza operacyjna" oznacza:

a) w odniesieniu do rakiet średniego zasięgu – znajdujący się w obrębie rejonu rozmieszczenia zespół obiektów, w którym zazwyczaj eksploatowane są rakiety średniego zasięgu i wyrzutnie startowe takich rakiet, a także znajdują się związane z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi urządzenia wspomagające i gdzie zazwyczaj znajduje się związany z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi sprzęt wspomagający;

b) w odniesieniu do rakiet krótszego zasięgu – znajdujący się w jakimkolwiek miejscu zespół obiektów, na którym zazwyczaj eksploatowane są rakiety krótszego zasięgu oraz wyrzutnie startowe takich rakiet i gdzie zazwyczaj znajduje się sprzęt wspomagający, związany z takimi rakietami oraz wyrzutniami startowymi.

9. termin „rakietowy obiekt wspomagający" w odniesieniu do

rakiet średniego zasięgu lub krótszego zasięgu i wyrzutni startowych dla takich rakiet oznacza obiekt, gdzie produkuje się rakiety lub obiekt, gdzie produkuje się wyrzutnie startowe, miejsce remontu rakiet lub miejsce remontu wyrzutni startowych, miejsce szkolenia, miejsce składowania rakiet lub miejsce składowania wyrzutni startowych, poligon doświadczalny, miejsce likwidacji, tak jak terminy te określone są w memorandum w sprawie porozumienia.

10. termin „w drodze podążania" oznacza przemieszczanie się – z zawiadomieniem o nim zgodnie z punktem 5 „f" artykułu IX niniejszego układu – rakiety średniego zasięgu lub wyrzutni startowej takiej rakiety między rakietowymi obiektami wspomagającymi, między takim obiektem a rejonem rozmieszczenia lub między rejonami rozmieszczenia, bądź też przemieszczanie się rakiety krótszego zasięgu lub wyrzutni startowej takiej rakiety z rakietowego obiektu wspomagającego lub rakietowej bazy operacyjnej do miejsca likwidacji.

11. termin „rozmieszczona rakieta" oznacza rakietę średniego zasięgu znajdującą się w obrębie rejonu rozmieszczenia, lub rakietę krótszego zasięgu znajdującą się w rakietowej bazie operacyjnej.

12. termin „nierozmieszczona rakieta" oznacza rakietę średniego zasięgu znajdującą się poza obrębem rejonu rozmieszczenia, lub rakietę krótszego zasięgu znajdującą się poza obrębem rakietowej bazy operacyjnej.

13. termin „rozmieszczona wyrzutnia startowa" oznacza wyrzutnię startową rakiety średniego zasięgu znajdującą się w obrębie rejonu rozmieszczenia, bądź też wyrzutnię startową rakiety krótszego zasięgu znajdującą się w rakietowej bazie operacyjnej.

14. termin „nierozmieszczona wyrzutnia startowa" oznacza wyrzutnię startową rakiety średniego zasięgu znajdującą się poza obrębem rejonu rozmieszczenia, bądź też wyrzutnię startową rakiety krótszego zasięgu znajdującą się poza obrębem rakietowej bazy operacyjnej.

15. termin „kraj dyslokowania" oznacza jakikolwiek kraj oprócz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich lub Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, na którego terytorium były dyslokowane w jakimkolwiek momencie po 1 listopada 1987 roku rakiety średniego zasięgu lub krótszego zasięgu stron, wyrzutnie startowe takich rakiet lub urządzenia wspomagające, związane z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi. Rakiet lub wyrzutni startowych znajdujących się w drodze podążania nie uważa się za „dyslokowane".

Artykuł III

1. Dla celów niniejszego układu istniejącymi typami rakiet średniego zasięgu są:

a) dla Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – rakiety typów, nazywanych w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich „RSD-10", „R-12" i „R-14", a znanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej odpowiednio jako „SS-20", „SS-4" i „SS-5"; oraz

b) dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej – rakiety typów nazywanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej „Pershing-2" i „BGM-109 G", a znanych w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pod takimi samymi nazwami.

2. Dla celów niniejszego układu istniejącymi typami rakiet krótszego zasięgu są:

a) dla Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – rakiety typów, nazywanych w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich „OTR-22" i „OTR-23", a znanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej odpowiednio jako „SS-22" i „SS-23" oraz

b) dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej – rakiety typu, nazywanego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej „Pershing-1A", a znanego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pod taką samą nazwą.

Artykuł IV

1. Każda ze stron likwiduje wszystkie swoje rakiety średniego zasięgu oraz wyrzutnie startowe takich rakiet, a także związane z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi wszystkie urządzenia wspomagające i wszelki sprzęt wspomagający kategorii wymienionych w memorandum w sprawie porozumienia, w taki sposób, aby nie później niż po upływie trzech lat od wejścia w życie niniejszego układu, a także w późniejszym czasie żadna ze stron nie posiadała takich rakiet, wyrzutni startowych, urządzeń wspomagających i sprzętu wspomagającego.

2. Dla zrealizowania założeń punktu 1 niniejszego artykułu obie strony po wejściu w życie niniejszego układu przystępują do redukowania wszystkich typów swoich rozmieszczonych i nierozmieszczonych rakiet średniego zasięgu, rozmieszczonych i nierozmieszczonych wyrzutni startowych takich rakiet, a także związanych z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi urządzeń wspomagających i sprzętu wspomagającego i kontynuują dokonywanie takich

redukcji przez cały okres każdego etapu zgodnie z założeniami niniejszego układu. Wymienione redukcje dokonywane są w dwóch etapach w taki sposób, aby:

a) na koniec pierwszego etapu, to jest nie później niż w 29 miesięcy po wejściu w życie niniejszego układu:

a') liczba rozmieszczonych wyrzutni startowych rakiet średniego zasięgu u każdej ze stron nie przekraczała liczby wyrzutni startowych, mogących równocześnie nieść lub mieścić rakiety niosące, jak to się liczy przez strony, 171 głowic bojowych;

a'') liczba rozmieszczonych rakiet średniego zasięgu u każdej ze stron nie przekraczała liczby takich rakiet niosących, jak to się liczy przez strony, 180 głowic bojowych;

a''') łączna liczba rozmieszczonych i nierozmieszczonych wyrzutni startowych rakiet średniego zasięgu u każdej ze stron nie przekraczała liczby wyrzutni startowych, mogących równocześnie nieść lub mieścić rakiety niosące, jak to się liczy przez strony, 200 głowic bojowych;

a'''') łączna liczba rozmieszczonych i nierozmieszczonych rakiet średniego zasięgu u każdej ze stron nie przekraczała liczby takich rakiet niosących, jak to się liczy przez strony, 200 głowic bojowych; oraz

a''''') stosunek łącznej liczby rozmieszczonych i nierozmieszczonych BRNB średniego zasięgu istniejących typów u każdej ze stron do łącznej liczby rozmieszczonych i nierozmieszczonych rakiet średniego zasięgu istniejących typów posiadanych przez tę stronę, nie przewyższał stosunku takich BRNB średniego zasięgu do takich rakiet średniego zasięgu u danej strony według stanu na 1 listopada 1987 roku, jak to wskazano w memorandum w sprawie porozumienia; oraz

b) na koniec drugiego etapu, to jest nie później niż po upływie trzech lat od wejścia w życie niniejszego układu, wszystkie rakiety średniego zasięgu każdej ze stron, wyrzutnie startowe takich rakiet, a także związane z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi wszystkie urządzenia wspomagające i wszystek sprzęt wspomagający kategorii, które są wymienione w memorandum w sprawie porozumienia zostały zlikwidowane.

Artykuł V

1. Każda ze stron zlikwiduje wszystkie swoje rakiety krótszego zasięgu i wyrzutnie startowe takich rakiet, a także związany z takimi

rakietami i wyrzutniami startowymi wszystek sprzęt wspomagający kategorii, które są wymienione w memorandum w sprawie porozumienia, w taki sposób, aby nie później niż po upływie 18 miesięcy od wejścia w życie niniejszego układu oraz w czasie późniejszym żadna ze stron nie posiadała takich rakiet, wyrzutni startowych i sprzętu wspomagającego.

2. Nie później niż po upływie 90 dni od wejścia w życie niniejszego układu każda ze stron kończy przemieszczanie wszystkich swoich rozmieszczonych rakiet krótszego zasięgu oraz wszystkich rozmieszczonych i nierozmieszczonych wyrzutni startowych takich rakiet do miejsc likwidacji i przechowuje je w tych miejscach dopóty, dopóki nie zostaną one zlikwidowane zgodnie z procedurami wymienionymi w protokole o likwidacji. Nie później niż po upływie 12 miesięcy od wejścia w życie niniejszego układu każda ze stron kończy przemieszczanie wszystkich swoich nierozmieszczonych rakiet krótszego zasięgu do miejsc likwidacji i przechowuje je w tych miejscach dopóty, dopóki nie zostaną zlikwidowane zgodnie z procedurami wymienionymi w protokole o likwidacji.

3. Rakiety krótszego zasięgu oraz wyrzutnie startowe takich rakiet nie znajdują się w jednym i tym samym miejscu likwidacji. Miejsca te znajdują się jedno od drugiego w odległości nie mniejszej niż 1000 kilometrów.

Artykuł VI

1. Po wejściu w życie niniejszego układu i w późniejszym czasie żadna ze stron:

a) nie produkuje żadnych rakiet średniego zasięgu, nie przeprowadza lotów próbnych z takimi rakietami i nie produkuje żadnych członów takich rakiet, ani żadnych instalacji startowych dla takich rakiet; oraz

b) nie produkuje żadnych rakiet krótszego zasięgu, nie przeprowadza lotów próbnych i nie dokonuje startów takich rakiet, nie produkuje żadnych członów takich rakiet, ani żadnych instalacji startowych dla takich rakiet.

2. Niezależnie od postanowień punktu 1 niniejszego artykułu, każda ze stron ma prawo produkować typ BRNB nie ograniczany niniejszym układem, w którym stosowany jest człon zewnętrznie podobny, lecz nie wymienialny wzajemnie z członem istniejącego typu BRNB średniego zasięgu, mającego więcej niż jeden człon, pod warunkiem, że strona ta nie produkuje żadnego innego członu,

który jest zewnętrznie podobny lecz nie wymienialny wzajemnie z jakimkolwiek innym członem istniejącego typu BRNB średniego zasięgu.

Artykuł VII

Dla celów niniejszego układu:

1. Jeżeli rakieta balistyczna lub rakieta skrzydlata przeszła loty próbne lub była rozmieszczona w celu przenoszenia broni, to wszystkie rakiety tego typu traktowane są jako środki przenoszenia broni.

2. Jeżeli BRNB lub KRNB jest rakietą średniego zasięgu, to wszystkie BRNB lub KRNB tego typu traktowane są jako rakiety średniego zasięgu. Jeżeli BRNB lub KRNB jest rakietą krótszego zasięgu, to wszystkie BRNB lub KRNB tego typu traktowane są jako rakiety krótszego zasięgu.

3. Jeżeli BRNB jest BRNB typu skonstruowanego i wypróbowanego wyłącznie dla przechwytywania i zwalczania obiektów nie znajdujących się na powierzchni ziemi, to taka BRNB nie jest traktowana jako rakieta objęta ograniczeniami niniejszego układu.

4. Za zasięg BRNB nie wskazany w artykule III niniejszego układu przyjmuje się maksymalny zasięg na jaki została ona wypróbowana. Za zasięg KRNB nie wskazany w artykule III niniejszego układu przyjmuje się maksymalną odległość, jaką rakieta może przelecieć w normalnym projektowanym reżimie do momentu całkowitego zużycia paliwa, ustalaną przez rzutowanie toru lotu rakiety na sferę ziemi od punktu startu do punktu upadku. BRNB lub KRNB których zasięg równy jest lub przekracza 500 km lecz nie przekracza 1000 km, traktuje się jako rakiety krótszego zasięgu. BRNB lub KRNB, których zasięg przekracza 1000 km, lecz nie przekracza 5500 km, traktuje się jako rakiety średniego zasięgu.

5. Za maksymalną liczbę głowic bojowych, jakie niesie rakieta średniego zasięgu lub rakieta krótszego zasięgu tego czy innego istniejącego typu, przyjmuje się liczbę wskazaną w memorandum w sprawie porozumienia dla rakiet tego typu.

6. Każda BRNB traktowana jest jako niosąca maksymalną liczbę głowic bojowych wskazaną w memorandum w sprawie porozumienia dla BRNB lub KRNB tego typu.

7. Jeżeli wyrzutnia startowa została wypróbowana dla wystrzelenia BRNB lub KRNB, to wszystkie wyrzutnie startowe tego typu traktuje się jako wypróbowane dla wystrzelenia BRNB lub KRNB.

8. Jeżeli wyrzutnia startowa zawierała BRNB lub KRNB jakiegokolwiek określonego typu lub była używana do ich wystrzelenia, to wszystkie wyrzutnie startowe tego typu są traktowane jako wyrzutnie startowe tego typu BRNB i KRNB.

9. Liczbą rakiet uznawaną za taką, którą każda wyrzutnia startowa tego czy innego istniejącego typu rakiety średniego zasięgu lub krótszego zasięgu może nieść lub zawierać równocześnie, jest liczba wskazana w memorandum w sprawie porozumienia dla wyrzutni startowych rakiet tego typu.

10. Z wyjątkiem przypadku, kiedy dokonuje się likwidacji zgodnie z procedurami wymienionymi w protokole o likwidacji, stosuje się następujący tryb:

a) w odniesieniu do BRNB, które są przechowywane lub przemieszczane w postaci poszczególnych członów, jako cała rakieta liczony jest ten człon BRNB średniego zasięgu lub krótszego zasięgu, który ma największą długość;

b) w odniesieniu do BRNB, które nie są przechowywane i nie przemieszczają się w postaci poszczególnych członów, kontener typu używanego przy wstrzeliwaniu BRNB średniego zasięgu liczony jest jako cała rakieta – chyba że strona udowodni w sposób zadowalający drugą stronę, iż nie zawiera on takiej rakiety, bądź też BRNB średniego zasięgu lub krótszego zasięgu w postaci zmontowanej; oraz

c) w odniesieniu do KRNB korpus KRNB średniego zasięgu lub krótszego zasięgu liczony jest jako cała rakieta.

11. Rakieta balistyczna nie będąca rakietą do wykorzystania w wariancie bazowania naziemnego nie jest traktowana jako BRNB jeżeli doświadczalne wystrzelenie takiej rakiety dokonywane jest na pozycji startowej dla wypróbowania ze stacjonarnej wyrzutni startowej bazowania naziemnego, która wykorzystywana jest wyłącznie w celach doświadczalnych i którą można odróżnić od wyrzutni startowych BRNB. Skrzydlata rakieta nie będąca rakietą do wykorzystania w wariancie bazowania naziemnego, nie jest traktowana jako KRNB, jeżeli doświadczalne wystrzelenie takiej rakiety dokonywane jest na pozycji startowej dla wypróbowania ze stacjonarnej wyrzutni startowej bazowania naziemnego, która wykorzystywana jest wyłącznie w celach doświadczalnych i którą można odróżnić od wyrzutni startowych KRNB.

12. Każda ze stron ma prawo produkować i wykorzystywać dla środków przyspieszających – które w przeciwnym przypadku

mogłyby być traktowane jako rakiety średniego zasięgu lub krótszego zasięgu – wyłącznie istniejące typy członów przyspieszających dla takich środków przyspieszających. Wystrzeliwanie takich środków przyspieszających nie jest traktowane jako próbne loty rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu, pod warunkiem, że:

a) człony używane w takich środkach przyspieszających różnią się od członów stosowanych w rakietach, które w artykule III niniejszego układu są wymienione jako istniejące typy rakiet średniego zasięgu lub krótszego zasięgu;

b) takie środki przyspieszające wykorzystywane są wyłącznie w celu prowadzenia badań i opracowań dla wypróbowania obiektów, nie zaś samych środków przyspieszających;

c) łączna liczba wyrzutni startowych dla takich środków przyspieszających nie przekracza dla każdej ze stron 35 jednostek w każdym momencie; oraz

d) wyrzutnie startowe takich środków przyspieszających są stacjonarne, rozmieszczone na powierzchni ziemi i znajdują się wyłącznie na pozycjach startowych dla prowadzenia badań i opracowań wymienionych w memorandum w sprawie porozumienia.

Pozycje startowe dla prowadzenia badań i opracowań nie podlegają inspekcji w myśl artykułu XI niniejszego układu.

Artykuł VIII

1. Wszystkie rakiety średniego zasięgu i wyrzutnie startowe takich rakiet znajdują się w rejonach rozmieszczenia, na rakietowych obiektach wspomagających, bądź też w drodze podążania. Rakiety średniego zasięgu lub wyrzutnie startowe takich rakiet nie znajdują się w żadnym innym miejscu.

2. Człony rakiet średniego zasięgu znajdują się w rejonach rozmieszczenia, na rakietowych obiektach wspomagających, bądź też przemieszczają się między rejonami rozmieszczenia, między rakietowymi obiektami wspomagającymi; czy też między rakietowymi obiektami wspomagającymi a rejonami rozmieszczenia.

3. Do momentu przemieszczenia do miejsc likwidacji, jak tego wymaga punkt 2 artykułu V niniejszego układu, wszystkie rakiety krótszego zasięgu i wyrzutnie startowe takich rakiet znajdują się w rakietowych bazach operacyjnych, w rakietowych obiektach wspomagających, bądź też w drodze podążania. Rakiety krótszego zasięgu lub wyrzutnie takich rakiet nie znajdują się w żadnym innym miejscu.

4. Przebywanie rakiety lub wyrzutni startowej, podlegającej działaniu ustaleń niniejszego układu, w drodze podążania kończy się z upływem 25 dni.

5. Wszystkie rejony rozmieszczenia, rakietowe bazy operacyjne i rakietowe obiekty wspomagające wskazane są w memorandum w sprawie porozumienia, bądź też przy późniejszej aktualizacji danych według punktów 3, 5 a) lub 5 b) artykułu IX niniejszego układu. Żadna ze stron nie zwiększa liczby i nie zmienia miejsca lokalizacji bądź granic rejonów rozmieszczenia, rakietowych baz operacyjnych, czy rakietowych obiektów wspomagających, za wyjątkiem miejsc likwidacji, w porównaniu do tego, co zostało podane w memorandum w sprawie porozumienia. Rakietowy obiekt wspomagający nie jest traktowany jako część rejonu rozmieszczenia nawet jeśli pod względem geograficznym znajduje się w obrębie granic rejonu rozmieszczenia.

6. Przed upływem 30 dni od wejścia w życie niniejszego układu żadna ze stron nie rozmieszcza rakiet średniego zasięgu lub krótszego zasięgu, włącznie z członkami takich rakiet, bądź też wyrzutni startowych takich rakiet w obiektach produkujących rakiety, obiektach produkujących wyrzutnie startowe, czy też na poligonach doświadczalnych, których lista wymieniona jest w memorandum w sprawie porozumienia.

7. Żadna ze stron nie rozmieszcza żadnych rakiet średniego zasięgu lub krótszego zasięgu w miejscach szkolenia.

8. Nierozmieszczona rakieta średniego zasięgu lub krótszego zasięgu nie znajduje się na wyrzutni startowej dla takiego typu rakiet i nie jest w niej przechowywana, z wyjątkiem potrzeb obsługiwania, remontu przeprowadzanego na miejscu, bądź też likwidacji metodą wystrzelenia, dokonywanej w miejscach likwidacji.

9. Ćwiczebne rakiety i ćwiczebne wyrzutnie startowe rakiet średniego zasięgu lub krótszego zasięgu podlegają takim samym ograniczeniom co do miejsca ich dyslokacji, jakie podane są dla rakiet średniego i krótszego zasięgu oraz wyrzutni startowych dla takich rakiet w punktach 1 i 3 niniejszego artykułu.

Artykuł IX

1. Memorandum w sprawie porozumienia zawiera kategorie danych, odnoszących się do zobowiązań przyjętych w związku z niniejszym układem, a także listy wszystkich rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu, wyrzutni startowych takich rakiet oraz

związanych z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi urządzeń wspomagających i sprzętu wspomagającego, będących w posiadaniu stron według stanu na 1 listopada 1987 roku. Aktualizacji tych danych oraz powiadomień wymaganych przez niniejszy artykuł dokonuje się według kategorii danych, zawartych w memorandum w sprawie porozumienia.

2. Strony aktualizują te dane oraz przedstawiają powiadomienia, jakich wymaga niniejszy układ, za pośrednictwem ośrodków ds. zmniejszenia groźby jądrowej, utworzonych zgodnie z porozumieniem między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej o utworzeniu ośrodków ds. zmniejszania groźby jądrowej, zawartym 15 września 1987 roku.

3. Nie później niż po 30 dniach od wejścia w życie niniejszego układu każda ze stron dostarcza drugiej stronie zaktualizowane dane o stanie na dzień wejścia w życie niniejszego układu we wszystkich kategoriach danych, jakie zawiera memorandum w sprawie porozumienia.

4. Nie później niż w ciągu 30 dni od zakończenia każdego sześciomiesięcznego okresu po wejściu w życie niniejszego układu każda ze stron dostarcza zaktualizowane dane według wszystkich kategorii danych, jakie zawarte są w memorandum w sprawie porozumienia, informując drugą stronę o wszystkich zmianach w tych danych, jakie nastąpiły lub następują w okresie 6 miesięcy od momentu poprzedniej wymiany danych, a także o wynikowym rezultacie tych zmian.

5. Po wejściu w życie niniejszego układu i w dalszym czasie każda ze stron dostarcza drugiej stronie następujących powiadomień:

a) dostarczane z wyprzedzeniem nie krótszym niż 30 dni powiadomienie o zaplanowanej dacie likwidacji konkretnego rejonu rozmieszczenia, rakietowej bazy operacyjnej lub rakietowego obiektu wspomagającego;

b) dostarczane z wyprzedzeniem nie krótszym niż 30 dni powiadomienia o zmianach w liczbie lub lokalizacji miejsc likwidacji, ze wskazaniem miejsca i zaplanowanej daty każdej zmiany;

c) powiadomienia – za wyjątkiem powiadomień o wystrzeleniu rakiet średniego zasięgu w celu ich likwidacji – dostarczane z wyprzedzeniem nie krótszym niż 30 dni, o zaplanowanej dacie przystąpienia do likwidacji rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu, członów takich rakiet oraz wyrzutni startowych takich rakiet, urzą-

dzeń wspomagających i sprzętu wspomagającego związanych z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi, ze wskazaniem:

x) liczby i typu elementów likwidowanych środków rakietowych;

xx) miejsca, gdzie dokonywana jest likwidacja;

xxx) dla rakiet średniego zasięgu – miejsca, z którego takie rakiety, wyrzutnie startowe takich rakiet oraz sprzęt wspomagający związany z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi przemieszczają się do miejsca likwidacji; oraz

xxxx) z wyjątkiem powiadomień co do urządzeń wspomagających – punktu wjazdu, z którego korzysta grupa inspekcyjna przeprowadzająca inspekcję zgodnie z punktem 7 artykułu XI niniejszego układu oraz przypuszczalnego czasu udania się grupy inspekcyjnej z punktu wjazdu do miejsca likwidacji;

d) powiadomienia dostarczane z wyprzedzeniem nie krótszym niż 10 dni o planowanej dacie wystrzelenia lub o zaplanowanej dacie rozpoczęcia serii wystrzeleń rakiet średniego zasięgu w celu ich likwidacji, ze wskazaniem:

x) typu likwidowanych rakiet;

xx) miejsca wystrzelenia, lub też w przypadku likwidowania przez serię wystrzeleń – miejsca seryjnych wystrzeleń oraz liczby wystrzeleń w każdej serii;

xxx) punktu wjazdu, z którego korzysta grupa inspekcyjna przeprowadzająca inspekcję zgodnie z punktem 7 artykułu XI niniejszego układu; oraz

xxxx) przypuszczalnego czasu udania się grupy inspekcyjnej z punktu wjazdu do miejsca likwidacji;

e) powiadomienia dostarczane nie później niż po 48 godzinach od momentu, gdy w liczbie rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu, wyrzutni startowych takich rakiet, urządzeń wspomagających i wspomagającego sprzętu, związanych z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi, zaszły zmiany w wyniku likwidacji, jak to podano w protokole o likwidacji, ze wskazaniem:

x) liczby i typu elementów środka rakietowego, które uległy likwidacji; oraz

xx) daty i miejsca takiej likwidacji; a także

f) powiadomienia o przebywaniu w drodze podążania rakiet średniego zasięgu lub krótszego zasięgu, bądź wyrzutni startowych takich rakiet, albo też o przemieszczaniu się rakiet ćwiczebnych lub ćwiczebnych wyrzutni takich rakiet średniego zasięgu i krótszego

zasięgu, dostarczane nie później niż po 48 godzinach od zakończenia tego przebywania, ze wskazaniem:

x) liczby rakiet lub wyrzutni startowych;

xx)punktów, dat i czasu wyekspediowania oraz przybycia;

xxx) sposobu transportowania; oraz

xxxx) miejsca i czasu w odniesieniu do tego miejsca nie rzadziej niż raz na cztery dni w okresie przebywania w drodze podążania.

6. Po wejściu w życie niniejszego układu oraz w dalszym czasie każda ze stron powiadamia drugą stronę z wyprzedzeniem nie krótszym niż 10 dni o zaplanowanej dacie i miejscu wystrzelenia dla celów przeprowadzenia badań i opracowania środka przyspieszającego, o którym jest mowa w punkcie 12 artykułu VII niniejszego układu.

Artykuł X

1. Każda ze stron likwiduje swoje rakiety średniego zasięgu i krótszego zasięgu oraz wyrzutnie startowe takich rakiet, a także związane z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi urządzenia wspomagające i wspomagający sprzęt zgodnie z procedurami, podanymi w protokole likwidacji.

2. Przeprowadzana na miejscu kontrola inspekcyjna nad likwidacją elementów środków rakietowych, wskazanych w protokole o likwidacji, dokonywana jest zgodnie z artykułem XI niniejszego układu, z protokołem o likwidacji i protokołem o inspekcjach.

3. Przemieszczanie rakiet średniego zasięgu, wyrzutni startowych takich rakiet i związanych z takimi rakietami i wyrzutniami urządzeń wspomagających z rejonów rozmieszczenia do miejsc likwidacji w celu ich zlikwidowania dokonywane jest przez strony na bazie całych rozwiniętych jednostek organizacyjnych. Dla Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jednostkami takimi są pułki w składzie dwóch lub trzech dywizjonów „RSD-10". Dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jednostkami takimi są baterie „Pershing 2" i oddziały „BGM-109G".

4. Likwidacja rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu oraz wyrzutni startowych takich rakiet, a także sprzętu wspomagającego związanego z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi, dokonuje się w miejscach, które są wskazane w memorandum w sprawie porozumienia, bądź o których dostarczane są powiadomienia zgodnie z punktem 5 „b" artykułu IX niniejszego układu, o ile tylko nie

zostały one zlikwidowane zgodnie z rozdziałami IV lub V protokołu o likwidacji. Podlegające likwidacji urządzenia wspomagające, związane z rakietami i wyrzutniami startowymi, podlegającymi działaniu niniejszego układu, likwidowane są na miejscu.

5. Każda ze stron ma prawo podczas pierwszych sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszego układu zlikwidować metodą wystrzelenia nie więcej niż 100 swoich rakiet średniego zasięgu.

6. Rakiety średniego zasięgu i krótszego zasięgu, które zostały wypróbowane przed wejściem w życie niniejszego układu, lecz nie były rozmieszczone, i które nie są istniejącymi typami rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu, wymienionymi w artykule III niniejszego układu, a także wyrzutnie startowe takich rakiet likwidowane są w terminie 6 miesięcy od wejścia w życie niniejszego układu zgodnie z procedurami podanymi w protokole o likwidacji. Takimi rakietami są:

a) dla Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – rakiety typu nazywanego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich „RK-55" i znanego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jako „SSC-X-4"; oraz

b) dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej – rakiety typu, nazywanego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej „Pershing-1B" i znanego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pod taką samą nazwą.

7. Rakiety średniego zasięgu i krótszego zasięgu oraz wyrzutnie startowe takich rakiet, a także związane z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi, urządzenia wspomagające i wspomagający sprzęt uważa się za zlikwidowane po zakończeniu procedur podanych w protokole o likwidacji oraz po dostarczeniu powiadomienia, przewidzianego w punkcie 5 „e" artykułu IX niniejszego układu.

8. Każda ze stron likwiduje swoje rejony rozmieszczenia, rakietowe bazy operacyjne i rakietowe obiekty wspomagające. Strona dostarcza drugiej stronie powiadomienie zgodnie z punktem 5 „a" artykułu IX niniejszego układu, gdy tylko zostaną spełnione poniższe warunki:

a) usunięte zostały stamtąd wszystkie, jakie tam się znajdowały rakiety średniego zasięgu i krótszego zasięgu, wyrzutnie startowe takich rakiet i sprzęt wspomagający związany z takimi rakietami oraz wyrzutniami startowymi;

b) zlikwidowane zostały wszystkie, jakie tam się znajdowały

BIBLIOTEKA NARODOWA

urządzenia wspomagające, związane z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi; oraz

c) ustała tam wszelka działalność, związana z produkcją, lotami próbnymi, szkoleniem, remontem, magazynowaniem lub rozmieszczaniem takich rakiet i wyrzutni startowych.

Takie rejony rozmieszczenia, rakietowe bazy operacyjne i rakietowe obiekty wspomagające uważa się za zlikwidowane bądź po przeprowadzeniu tam inspekcji zgodnie z punktem 4 artykułu XI niniejszego układu, bądź po upływie 60 dni od daty zaplanowanej likwidacji, o której dostarczone zostało powiadomienie zgodnie z punktem 5 „a" artykułu IX niniejszego układu. Rejon rozmieszczenia, rakietowa baza operacyjna lub rakietowy obiekt wspomagający, wymienione w memorandum w sprawie porozumienia, które spełniały wymienione wyżej warunki przed wejściem w życie niniejszego układu i nie są włączone do pierwotnej wymiany danych według punktu 3 artykułu IX niniejszego układu, uważa się za zlikwidowane.

9. Jeżeli strona zamierza zmienić urządzenia rakietowej bazy operacyjnej wymienionej w memorandum w sprawie porozumienia w celu wykorzystania jej jako bazy związanej ze środkami BRNB lub KRNB nie wchodzącymi w zakres działania niniejszego układu, to strona ta z wyprzedzeniem nie krótszym niż 30 dni przed zaplanowaną datą rozpoczęcia takiej zmiany urządzenia powiadamia drugą stronę o tej zaplanowanej dacie i o celu, dla jakiego będzie zmieniane urządzenie tej bazy.

Artykuł XI

1. W celu zapewnienia kontroli nad przestrzeganiem założeń niniejszego układu każda ze stron ma prawo przeprowadzać inspekcje na miejscu. Strony przeprowadzają inspekcję na miejscu zgodnie z niniejszym artykułem, protokołem o inspekcjach i protokołem o likwidacji.

2. Każda ze stron ma prawo przeprowadzać inspekcje, przewidziane w niniejszym artykule, zarówno w obrębie terytorium drugiej strony jak i w obrębie terytorium krajów dyslokacji.

3. Przed upływem 30 dni od wejścia w życie niniejszego układu każda ze stron ma prawo przeprowadzić inspekcje we wszystkich wymienionych w memorandum w sprawie porozumienia rakietowych bazach operacyjnych i rakietowych obiektach wspomagających, z wyłączeniem obiektów, gdzie produkuje się rakiety, a także

we wszystkich miejscach likwidacji, włączonych do zaktualizowanych pierwotnych danych, jakie wymagane są w punkcie 3 artykułu IX niniejszego układu. Inspekcje te kończą się nie później niż po 90 dniach od wejścia w życie niniejszego układu. Cel tych inspekcji polega na tym, aby skontrolować liczbę rakiet, wyrzutni startowych, urządzeń wspomagających i wspomagającego sprzętu oraz inne dane według stanu na dzień wejścia w życie niniejszego układu, dostarczone zgodnie z punktem 3 artykułu IX niniejszego układu.

4. Każda ze stron ma prawo dokonywać inspekcji w celu przeprowadzenia kontroli nad likwidacją rakietowych baz operacyjnych i rakietowych obiektów wspomagających – z wyłączeniem obiektów, gdzie produkowane są rakiety – o których likwidacji dokonuje się powiadomienia według punktu 5 „a" artykułu IX niniejszego układu i które tym samym nie podlegają już inspekcjom według punktu 5 „a" niniejszego artykułu. Taka inspekcja odbywa się w terminie 60 dni od zaplanowanej daty likwidacji danego obiektu. Jeżeli strona przeprowadza inspekcję na jakimś konkretnym obiekcie według punktu 3 niniejszego artykułu po zaplanowanej dacie zlikwidowania tego obiektu, to nie zezwala się na przeprowadzenie dodatkowej inspekcji tego obiektu według danego punktu.

5. Każda ze stron ma prawo przeprowadzać inspekcje według niniejszego punktu przez 13 lat od wejścia w życie niniejszego układu. Każda ze stron ma prawo przeprowadzić 20 takich inspekcji w każdym roku kalendarzowym przez pierwsze trzy lata od wejścia w życie niniejszego układu, 15 takich inspekcji w każdym roku kalendarzowym przez następnych pięć lat i 10 takich inspekcji w każdym roku kalendarzowym przez ostatnich pięć lat. Żadna ze stron nie przeprowadza więcej niż połowę ogólnej liczby przysługujących jej takich inspekcji w każdym roku kalendarzowym w obrębie terytorium jakiegokolwiek jednego kraju dyslokacji. Każda ze stron ma prawo przeprowadzać:

a) inspekcje – po upływie 90 dni od wejścia w życie niniejszego układu – rakietowych baz operacyjnych i rakietowych obiektów, gdzie produkowane są rakiety, w celu potwierdzenia liczby rakiet, wyrzutni startowych, urządzeń wspomagających i wspomagającego sprzętu, znajdujących się w każdej rakietowej bazie operacyjnej bądź na każdym rakietowym obiekcie wspomagającym w momencie dokonywania inspekcji, według kategorii danych, wymienionych w memorandum w sprawie porozumienia; oraz

b) inspekcji byłych rakietowych baz operacyjnych i byłych

rakietowych obiektów wspomagających, zlikwidowanych według punktu 8 artykułu X niniejszego układu, z wyłączeniem byłych obiektów, gdzie produkowano rakiety.

6. Po upływie 30 dni od wejścia w życie niniejszego układu każda ze stron ma prawo w ciągu 13 lat od wejścia w życie niniejszego układu inspekcjonować w drodze przeprowadzania kontroli na stałych podstawach:

a) przejścia na każdym obiekcie drugiej strony, na którym odbywa się końcowy montaż BRNB z członów, z których jakikolwiek jest zewnętrznie podobny do członu BRNB na paliwo stałe, wymienionych w artykule III niniejszego układu; bądź też

b) jeżeli strona nie posiada takiego obiektu – przejścia na uzgodnionym byłym obiekcie, gdzie produkowano rakiety i gdzie odbywała się produkcja istniejących typów BRNB średniego zasięgu lub krótszego zasięgu.

Strona, której obiekt zaplanowany jest do inspekcji według niniejszego punktu, zapewnia drugiej stronie możność zainstalowania stacjonarnego systemu kontroli na stałych podstawach w tym obiekcie w terminie 6 miesięcy od wejścia w życie niniejszego układu, bądź w terminie 6 miesięcy od momentu rozpoczęcia procesu końcowego montażu, o jakim mowa w podpunkcie „a". Jeżeli po upływie drugiego roku od wejścia w życie niniejszego układu żadna ze stron przez kolejnych 12 miesięcy nie realizuje procesu końcowego montażu, o jakim mowa w podpunkcie „a", to żadna ze stron nie ma prawa inspekcjonować w drodze kontroli na stałych podstawach żadnego obiektu, gdzie produkowano rakiety drugiej strony, o ile nie zostanie wznowiony proces końcowego montażu, o jakim mowa w podpunkcie „a". Po wejściu w życie niniejszego układu obiektami wytypowanymi dla inspekcji w drodze kontroli na stałych podstawach są: dla Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – zgodnie z podpunktem „a" – wotkinskie zakłady maszynowe, Udmurtska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka, Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka; dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej – zgodnie z podpunktem „b" – zakład nr 1 „Hercules", miasto Magna, stan Utah.

7. Każda ze stron przeprowadza inspekcje procesu likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu metodą wystrzeliwania, wyrzutni startowych takich rakiet oraz sprzętu wspomagającego związanego z takimi rakietami i sprzętem wspomagającym, dokony-

wanego w miejscach likwidacji zgodnie z artykułem X niniejszego układu i z protokołem o likwidacji rakiet, wyrzutni startowych oraz sprzętu wspomagającego.

8. Każda ze stron ma prawo przeprowadzać inspekcje w celu potwierdzenia faktu zakończenia procesu likwidacji rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu, wyrzutni startowych takich rakiet oraz sprzętu wspomagającego związanego z takimi rakietami i wyrzutniami startowymi, które uległy likwidacji zgodnie z rozdziałem V protokołu o likwidacji, a także faktu zakończenia procesu likwidacji rakiet ćwiczebnych, ćwiczebnych kontenerów startowych i ćwiczebnych instalacji startowych, które zostały zlikwidowane zgodnie z rozdziałami II, IV i V protokołu o likwidacji.

Artykuł XII

1. W celu zapewnienia kontroli nad wykonaniem ustaleń niniejszego układu każda ze stron korzysta z posiadanych narodowych środków technicznych kontroli w taki sposób, aby było to zgodne z ogólnie uznawanymi zasadami prawa międzynarodowego.

2. Żadna ze stron:

a) nie czyni przeszkód narodowym środkom technicznym kontroli drugiej strony, wykonującym swoje funkcje zgodnie z punktem 1 niniejszego artykułu; oraz

b) nie stosuje środków maskowania, utrudniających przeprowadzenie kontroli nad przestrzeganiem ustaleń niniejszego układu przez narodowe techniczne środki kontroli, przeprowadzanej zgodnie z punktem 1 niniejszego artykułu. To zobowiązanie nie dotyczy praktyki krycia lub maskowania w obrębie rejonu rozmieszczenia, związanej z normalnym procesem szkolenia, obsługiwania i eksploatacji, łącznie z używaniem osłon dla ochrony rakiet i wyrzutni startowych przed oddziaływaniem wpływów atmosferycznych.

3. Dla ułatwienia obserwacji przy pomocy narodowych technicznych środków kontroli każda ze stron dopóty, dopóki nie wejdzie w życie układ między stronami o redukcji i ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a w każdym przypadku w ciągu nie więcej niż trzech lat od wejścia w życie niniejszego układu, ma prawo zwrócić się z żądaniem podjęcia kroków na podstawie współpracy na bazach rozmieszczenia drogowo-ruchomych BRNB o zasięgu powyżej 5.500 kilometrów, które nie są byłymi rakietowymi bazami operacyjnymi, zlikwidowanymi zgodnie z punktem 8 artykułu X niniejszego układu. Strona przedstawiająca takie żąda-

nie informuje drugą stronę o bazie rozmieszczenia, w której podejmowane są kroki na podstawie współpracy. Strona, której baza podlega obserwacji, podejmuje następujące kroki na podstawie współpracy:

a) nie później niż 6 godzin po przedstawieniu takiego żądania zapewnia odsłonięcie dachów wszystkich znajdujących się w tej bazie stacjonarnych instalacji dla wyrzutni startowych, całkowite usunięcie wszystkich rakiet na wyrzutniach startowych z takich stacjonarnych instalacji dla wyrzutni startowych i wystawienie takich rakiet na wyrzutniach startowych pod odkrytym niebem bez zastosowania środków maskujących; oraz

b) pozostawia dachy otwarte i pozostawia na miejscu rakiety na wyrzutniach startowych przez 12 godzin od momentu otrzymania żądania w sprawie przeprowadzenia takiej obserwacji.

Każda ze stron ma prawo zwracać się z takim żądaniem 6 razy w każdym roku kalendarzowym. Wymienione kroki na podstawie współpracy dokonywane są jednocześnie tylko w jednej bazie rozmieszczenia.

Artykuł XIII

1. Dla ułatwienia realizacji celów i ustaleń niniejszego układu strony tworzą niniejszym specjalną komisję kontrolną. Strony zgadzają się, że na prośbę którejkolwiek z nich odbywają się spotkania w ramach specjalnej komisji kontrolnej w celu:

a) rozstrzygnięcia spraw dotyczących wykonywania przyjętych zobowiązań; oraz

b) uzgodnienia posunięć, które mogą być niezbędne dla zwiększenia żywotności i efektywności niniejszego układu.

2. Strony korzystają z ośrodków ds. zmniejszenia groźby jądrowej, które zapewniają stałą łączność między stronami, w celach:

a) wymiany danych i dostarczania powiadomień, jak tego wymagają punkty 3, 4, 5 i 6 artykułu IX niniejszego układu oraz protokół o likwidacji;

b) przekazywania i otrzymywania informacji, wymaganych przez punkt 9 artykułu X niniejszego układu;

c) dostarczenia i otrzymywania powiadomień o inspekcjach, jak tego wymaga artykuł XI niniejszego układu oraz protokół o inspekcjach; a także

d) przekazywania i otrzymywania żądań co do podjęcia kroków

na podstawie współpracy, jak to jest przewidziane w punkcie 3 artykułu XII niniejszego układu.

Artykuł XIV

Strony przestrzegają niniejszego układu, nie przyjmują na siebie żadnych międzynarodowych działań, które byłyby sprzeczne z jego ustaleniami.

Artykuł XV

1. Niniejszy układ jest bezsporny.

2. Każda ze stron w trybie urzeczywistnienia swojej suwerenności państwowej ma prawo wystąpić z niniejszego układu, jeżeli zadecyduje, że związane z treścią niniejszego układu wyjątkowe okoliczności zagroziły jej nadrzędnym interesom. Zawiadamia ona drugą stronę o powziętej przez siebie decyzji wyjścia z niniejszego układu na sześć miesięcy przed wyjściem. W takim powiadomieniu zawarte jest oświadczenie w sprawie wyjątkowych okoliczności, które powiadamiająca strona traktuje jako zagrażające jej nadrzędnym interesom.

Artykuł XVI

Każda ze stron może proponować poprawki do niniejszego układu. Uzgodnione poprawki wchodzą w życie zgodnie z przedstawionymi w artykule XVII procedurami, regulującymi wejście w życie niniejszego układu.

Artykuł XVII

1. Niniejszy układ, łącznie z memorandum w sprawie porozumienia i z protokołami, które stanowią jego nieodłączną część, podlega ratyfikacji zgodnie z konstytucyjnymi procedurami każdej ze stron. Niniejszy układ wchodzi w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

2. Niniejszy układ zostanie zarejestrowany zgodnie z artykułem 102 Statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wykonano w Waszyngtonie 8 grudnia 1987 roku w dwóch egzemplarzach, każdy w języku rosyjskim i angielskim, przy czym obydwa teksty mają jednakową moc obowiązującą.

W imieniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

M. Gorbaczow,

Sekretarz Generalny KC KPZR

W imieniu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

R. Reagan,

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

Tekst Układu publikujemy za Biuletynem Specjalnym PAP Nr 12479 z 11 XII 1987 (oparty na komunikacie Agencji TASS).

MEMORANDUM

o porozumieniu w sprawie ustalenia danych wyjściowych w związku z Układem pomiędzy Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stanami Zjednoczonymi Ameryki o likwidacji ich rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu.

Memorandum zawiera dane przedstawione przez Strony, a dotyczące ich rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu, wyrzutni startowych tych rakiet oraz urządzeń wspomagających i sprzętu wspomagającego związanego z tymi rakietami lub wyrzutniami.

Po Stronie Radzieckiej likwidacją będzie objęte 826 rozmieszczonych i nie rozmieszczonych rakiet średniego zasięgu, w tym 470 rozmieszczonych rakiet średniego zasięgu, a po Stronie Amerykańskiej 689 rakiet średniego zasięgu, w tym 429 rozmieszczonych rakiet średniego zasięgu.

W zakresie rakiet krótszego zasięgu Strona Radziecka zlikwiduje 926 rozmieszczonych i nie rozmieszczonych rakiet, zaś Strona Amerykańska 170 takich rakiet.

Różne dane zawarte w Memorandum dotyczą około 100 obiektów ze Strony Radzieckiej i ponad 30 obiektów w USA i na terytorium pięciu krajów zachodnioeuropejskich, gdzie są rozmieszczone. Jak wiadomo, radzieckie rakiety średniego zasięgu rozmieszczone są wyłącznie na terenie ZSRR, podczas gdy odpowiednie systemy amerykańskie znajdują się na terytorium następujących sojuszników USA z NATO: Niemcy Zachodnie, Wielka Brytania, Włochy, Belgia i Holandia.

Dokument określa rejony rozmieszczenia i rakietowe bazy operacyjne, podaje ich dokładne położenie geograficzne oraz dane odnośnie ilości rozmieszczonych rakiet średniego zasięgu, wyrzutni startowych tych rakiet oraz urządzeń wspomagających i sprzętu wspomagającego związanego z tymi rakietami i wyrzutniami.

Szczegółowe dane przytoczone są również odnośnie rozmie-

szczonych i nie rozmieszczonych rakiet krótszego zasięgu Stron, wyrzutni startowych tych rakiet oraz sprzętu wspomagającego związanego z tymi rakietami i wyrzutniami. W szczególności podaje się dane dotyczące zarówno radzieckich rakiet krótszego zasięgu rozmieszczonych i nie rozmieszczonych na terytorium ZSRR, radzieckich rakiet krótszego zasięgu rozmieszczonych na terytorium NRD i Czechosłowacji oraz amerykańskich rakiet krótszego zasięgu składowanych na terytorium USA. Podane są również dane na temat miejsc składowania rakiet, remontu rakiet i wyrzutni, ośrodków szkolenia i miejsc likwidacji rakiet.

Podano również radzieckie i amerykańskie zakłady produkujące rakiety średniego zasięgu i krótszego zasięgu i ich wyrzutnie startowe oraz dokładne położenie geograficzne tych zakładów.

W ZSRR istnieją cztery takie zakłady, a w USA pięć. Stałą obserwacją objęte są zakłady produkujące balistyczne rakiety średniego zasięgu, w miastach Wotkińsk (ZSRR) i Magna (USA), podczas gdy zakłady w miastach Wołgograd, Pietropawłowsk i Świerdłowsk w ZSRR i zakłady w miastach Middle River i San Diego w USA będą objęte kontrolą okresową w ramach obowiązkowych inspekcji nieprodukowania wyrzutni rakiet balistycznych i manewrujących bazowania naziemnego.

Inne zakłady produkujące rakiety wymienione w Memorandum nie będą kontrolowane.

Oddzielna część Memorandum poświęcona jest danym technicznym rakiet średniego zasięgu i rakiet krótszego zasięgu oraz urządzeń wspomagających i sprzętu wspomagającego związanego z tymi rakietami i ich wyrzutniami (wymiary, waga itp.).

Do Memorandum załączono fotografie rakiet, wyrzutni, urządzeń wspomagających i sprzętu wspomagającego ulegającego likwidacji oraz wykazy obiektów objętych inspekcją.

(Wg broszury „USSR–USA SUMMIT" wydanej przez APN)

PROTOKÓŁ

o procedurach regulujących likwidację systemów rakietowych objętych Układem pomiędzy Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stanami Zjednoczonymi Ameryki o likwidacji ich rakiet średniego i krótszego zasięgu.

Protokół o procedurach określa elementy systemów rakietowych objętych likwidacją oraz porządek i sposoby likwidacji rakiet, wyrzutni, sprzętu wspomagającego i obiektów.

Rakiety średniego zasięgu będą zlikwidowane w ciągu trzech lat w dwóch etapach. Pierwszy będzie trwał 29 miesięcy. Proces likwidacji rozpocznie się równocześnie w ZSRR i USA. Stany Zjednoczone zredukują wszystkie typy rakiet prorporcjonalnie tak, aby został utrzymany początkowy stosunek pomiędzy rakietami balistycznymi a pociskami manewrującymi bazowania naziemnego przeznaczonymi do likwidacji. Rakiety krótszego zasięgu będą zlikwidowane w ciągu osiemnastu miesięcy.

Rakiety będą likwidowane wraz z ich głowicami nuklealrnymi, w tym 72 amerykańskie głowice do zachodnioniemieckich rakiet Pershing 1A.

Protokół przewiduje likwidację rakiet poprzez zniszczenie ich materiałami wybuchowymi, lub spalenie, a w przypadku uzgodnionej liczby rakiet średniego zasięgu poprzez ich odpalenie. Przednia część rakiety zostanie zmiażdżona lub zgnieciona pod prasą, a ładunek nuklearny będzie przekazany do użytkowania.

Wyrzutnie i sprzęt wspomagający będzie wyeliminowany poprzez uczynienie go niezdatnym do celów wojskowych. Byłe ruchome wyrzutnie startowe i pojazdy transportowe (transportery) mogą być wykorzystane w gospodarce.

Systemy rakietowe będą likwidowane w miejscach specjalnie uzgodnionych przez Strony. W Związku Radzieckim będzie osiem takich miejsc, a w Stanach Zjednoczonych dwa.

W ten sposób Protokół o likwidacji rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu określa w sposób wyczerpujący jak będzie się odbywać likwidacja tych rakiet.

(Wg Broszury „USSR–USA SUMMIT" wydanej przez APN)

PROTOKÓŁ

w sprawie inspekcji związanych z Układem pomiędzy Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stanami Zjednoczonymi Ameryki o likwidacji ich rakiet średniego i krótszego zasięgu.

Protokół zawiera postanowienia zapewniające efektywną kontrolę realizacji Układu w okresie likwidacji rakiet średniego zasięgu (tj. trzy lata) i rakiet krótszego zasięgu (w ciągu półtora roku) i w ciągu następnych dziesięciu lat.

Kontrola realizacji postanowień Układu będzie dokonywana zgodnie z art. XI Układu (o inspekcjach), protokołem o inspekcjach i protokołem o likwidacji. Poważną rolę przypisuje się narodowym technicznym środkom kontroli.

Przewiduje się kontrolę na miejscu zarówno na terytorium ZSRR, jak i USA oraz na terytoriach krajów, gdzie rakiety przeznaczone do zniszczenia są rozmieszczone: z jednej strony NRD i Czechosłowacja, a z drugiej RFN, Wielka Brytania, Włochy, Belgia i Holandia.

Ogólna liczba inspekcji, jakie ZSRR może przeprowadzić na terytorium USA i krajów zachodnioeuropejskich w ciągu trzynastu lat działania mechanizmu kontroli wynosi ok. 240; USA może przeprowadzić około 400 inspekcji w ZSRR, Czechosłowacji i NRD.

Przewidziane są następujące rodzaje inspekcji:

Inspekcje w celu sprawdzenia danych wyjściowych. Zaczną się w 30 dni a zakończą się nie później niż po 90 dniach od wejścia w życie.

Inspekcje w celu potwierdzenia likwidacji operacyjnych baz rakietowych i urządzeń wspomagających innych niż zakłady produkujące rakiety. Inspekcje te będą przeprowadzane przez trzy lata, tj. w okresie likwidacji rakiet średniego zasięgu i krótszego zasięgu.

Inspekcje dotyczące nieprodukowania rakiet w zakładach produkcyjnych jednej lub drugiej strony będą przeprowadzane w formie obserwacji ciągłej bram w celu stwierdzenia braku produkcji

rakiet i nieprodukowania wyrzutni rakiet balistycznych i manewrujących w ramach inspekcji obowiązkowych.

Inspekcje miejsc likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu, wyrzutni takich rakiet i sprzętu wspomagającego związanego z takimi rakietami i wyrzutniami.

Inspekcje obowiązkowe będą prowadzone przez 13 lat we wszystkich operacyjnych bazach rakietowych oraz urządzeniach wspomagających innych niż urządzenia produkujące rakiety. ZSRR i USA mają prawo przeprowadzić 20 takich inspekcji w ciągu roku kalendarzowego przez pierwsze trzy lata od wejścia Układu w życie oraz odpowiednio 15 i 10 takich inspekcji w roku kalendarzowym w ciągu pierwszego i drugiego okresu pięcioletniego.

Protokół zawiera ogólne zobowiązania Stron odnośnie procedury wysyłania zawiadomień o zamiarze przeprowadzenia inspekcji, zobowiązania strony kontrolującej i kontrolowanej związane z takimi zawiadomieniami, procedurę wjazdu, przyjęcia i dostarczenia inspektorów na miejsce inspekcji, a w tym procedurę wykorzystania urządzeń kontrolnych, ogólne zasady przeprowadzania inspekcji itp.

Do protokołu dołączone są postanowienia odnośnie przywilejów i immunitetów inspektorów i członków załóg lotniczych.

Procedura przeprowadzania kontroli na terytorium krajów, gdzie znajdują się bazy będzie ustalona w porozumieniach z tymi krajami, które nastąpią po odpowiednim radziecko-amerykańskim porozumieniu w sprawie inspekcji.

(Wg broszury „USSR–USA SUMMIT" wydanej przez APN)

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE RADZIECKO-AMERYKAŃSKIE NA NAJWYŻSZYM SZCZEBLU

Sekretarz generalny KC KPZR M. Gorbaczow i prezydent USA R. Reagan przeprowadzili spotkanie w Waszyngtonie w dniach od 7 do 10 grudnia 1987 r.

W rozmowach uczestniczyli:

Ze strony radzieckiej – członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR, E. Szewardnadze, członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR A. Jakowlew, sekretarz KC KPZR, A. Dobrynin, wicepremier ZSRR W. Kamiencew, szef sztabu generalnego wiceminister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego S. Achromiejew, doradca sekretarza generalnego KC KPZR A. Czerniajew, kierownik Wydziału Ogólnego KC KPZR W. Bołdin, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Biessmiertnych, ambasador ZSRR w USA J. Dubinin, członek kolegium MSZ ZSRR W. Karpow, ambasador do specjalnych poruczeń A. Obuchow.

Ze strony amerykańskiej – wiceprezydent USA G. Bush, sekretarz stanu USA G. Shultz, minister obrony USA F. Carlucci, szef personelu Białego Domu H. Baker, doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego C. Powell, doradca Departamentu Stanu USA ambasador M. Kampelman, ambasador do specjalnych poruczeń, specjalny doradca prezydenta i sekretarz stanu ds. kontroli zbrojeń P. Nitze, specjalny doradca prezydenta i sekretarza stanu USA ds. kontroli zbrojeń, ambasador E. Rowny, przewodniczący kolegium szefów sztabów admirał W. Crowe, ambasador USA w ZSRR G. Matlock, zastępczyni sekretarza stanu USA R. Ridgway.

W czasie wizyty oficjalnej M. Gorbaczowa w USA, co do której obaj przywódcy osiągnęli porozumienie w czasie ich spotkania w Genewie w listopadzie 1985 r., sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA przeprowadzili wszechstronną i szczegółową dyskusję na temat całego wachlarza problemów stosunków radziecko-ame-

rykańskich, włączając redukcję zbrojeń, prawa człowieka i zagadnienia humanitarne, uregulowanie konfliktów regionalnych i sprawy dwustronne. Rozmowy były szczere i konstruktywne oraz odzwierciedlały zarówno rozbieżności istniejące między dwoma stronami, jak i zrozumienie tego, że rozbieżności te nie są przeszkodą niemożliwą do pokonania dla postępu w dziedzinach, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania. Potwierdzili oni swoje zdecydowane oddanie energicznemu dialogowi, obejmującemu całą skalę stosunków wzajemnych.

Przywódcy ZSRR i USA przedyskutowali postęp, osiągnięty do chwili obecnej w realizacji szerokiego porządku dziennego, uzgodnionego przez nich w Genewie i rozwiniętego w Reykjaviku. Ze szczególnym zadowoleniem podkreślili fakt, że w ciągu ostatnich 2 lat w niektórych dziedzinach, objętych tym porządkiem dziennym, zostały zawarte ważne porozumienia.

Sekretarz generalny i prezydent potwierdzili fundamentalne znaczenie ich spotkań w Genewie i Reykjaviku, które dały podstawę do konkretnych kroków w procesie, zmierzającym do poprawy równowagi strategicznej i zmniejszenia niebezpieczeństwa powstania konfliktu. Nadal będą oni kierować się ogłoszonym przez nich uroczyście przekonaniem, że wojna nuklearna nigdy nie powinna wybuchnąć i że nie może w niej być zwycięzcy. Są oni całkowicie zdecydowani zapobiec wszelkiej wojnie między ZSRR i USA – nuklearnej lub konwencjonalnej. Nie będą dążyć do osiągnięcia przewagi militarnej.

Obaj przywódcy mają świadomość szczególnej odpowiedzialności, spoczywającej na Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych za poszukiwanie realistycznych dróg zapobieżenia konfrontacji i przyczynienia się do trwalszych i stabilniejszych stosunków między ich krajami. W tym celu porozumieli się oni, że będą aktywizować dialog i popierać rysujące się tendencje do konstruktywnego współdziałania we wszystkich sferach ich stosunków. Są przekonani, że tym samym będą także przyczyniać się – wspólnie z innymi krajami i narodami – do zbudowania bezpieczniejszego świata w okresie, gdy ludzkość wkracza w trzecie tysiąclecie.

I

Obaj przywódcy podpisali układ między ZSRR i USA o likwidacji ich rakiet średniego i krótszego zasięgu. Jest to układ historyczny,

zarówno z uwagi na jego cele – całkowitą likwidację całej klasy broni nuklearnej ZSRR i USA – jak i z uwagi na nowość i skalę przewidywanych przezeń przedsięwzięć w dziedzinie kontroli. To wspólne osiągnięcie jest żywotnie ważnym wkładem w umocnienie równowagi.

Sekretarz generalny i prezydent przedyskutowali sprawę rokowań na temat redukcji strategicznych zbrojeń ofensywnych. Odnotowali oni osiągnięcie znacznego postępu na drodze do zawarcia układu, zawierającego zasadę 50-procentowej redukcji. Uzgodnili, że polecą swoim przedstawicielom na rokowania w Genewie dążyć do zakończenia prac nad układem o redukcji i ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych i wszystkich związanych z nim dokumentów w możliwie najkrótszym czasie, tak aby mógł być on podpisany w czasie kolejnego spotkania przywódców państw, w pierwszej połowie 1988 r. Uznawszy, że dziedziny zgodności i rozbieżności szczegółowo przedstawia tekst wspólnego projektu układu, uzgodnili oni, że polecą swoim przedstawicielom na rokowania przyspieszyć rozwiązanie zagadnień zawartych w tekście wspólnego projektu układu, łącznie z osiągnięciem w krótkim czasie porozumienia co do ustaleń dotyczących skutecznej kontroli.

Uczestnicy rokowań powinni się przy tym opierać na porozumieniach w sprawie 50-procentowych redukcji, osiągniętych w Reykjaviku, które później zostały rozwinięte i obecnie wyrażone w uzgodnionych częściach tekstu wspólnego projektu układu, nad którym pracuje się w Genewie, łącznie z porozumieniem w sprawie maksymalnych pułapów, nie przekraczających 1600 jednostek dla środków przenoszenia strategicznych broni ofensywnych, 6000 dla pocisków bojowych, 1540 dla głowic jądrowych na 154 ciężkich rakietach; uzgodniono zasadę obliczania ciężkich bombowców i broni nuklearnej na ich pokładach; a także porozumienie co do tego, że w wyniku takich redukcji sumaryczna masa ładunku międzykontynentalnych rakiet balistycznych i rakiet balistycznych na okrętach podwodnych w ZSRR zmniejszy się do poziomu stanowiącego ok. 50 proc. poziomu obecnego, a poziom ten nie będzie wyższy po żadnej stronie. Takie porozumienie będzie zapisane w sposób możliwy do przyjęcia przez obie strony. Powinni oni skoncentrować uwagę na następujących sprawach jako zadaniach pierwszorzędnych:

A. Dodatkowych krokach niezbędnych do zapewnienia, że redukcja doprowadzi do umocnienia równowagi strategicznej.

Będzie to obejmować ustanowienie maksymalnego pułapu wynoszącego 4900 jednostek sumarycznej liczby głowic bojowych na międzykontynentalnych rakietach balistycznych i rakietach balistycznych na okrętach podwodnych w ramach łącznego poziomu 6000 jednostek pocisków bojowych,

B. Regułach obliczania określających liczbę rakiet manewrujących wyposażonych w bojowe pociski nuklearne przenoszonych na pokładach samolotów dalekiego zasięgu, które będzie się obliczać w odniesieniu do ciężkich bombowców każdego typu. Delegacje określą konkretne reguły w tej dziedzinie.

C. Regułach obliczania istniejących rakiet balistycznych. Strony wychodzą przy tym z założenia, że istniejące u nich typy rakiet balistycznych rozmieszczone są z następującą liczbą głowic bojowych:

dla USA: MX – 10, Minuteman 111 – 3, Minuteman 11 – 1, Trident 1 – 8, Trident 11 – 8, Posejdon – 10.

dla ZSRR: SS–11 – 1, SS–13 – 1, SS–17 – 4, SS–18 – 10, SS–19 – 6, SS–24 – 10, SS–25 – 1, SS–N–6 – 1, SS–N–8 – 1, SS–N–17 – 1, SS–N–18 – 7, SS–N–23 – 4, SS–N–20 – 10.

Opracowane zostaną procedury, które pozwalałyby dokonywać kontroli liczby głowic bojowych na rozmieszczonych rakietach balistycznych każdego konkretnego typu. W przypadku, gdy jedna ze stron zmienia liczbę głowic, zgłoszoną dla rozmieszczonych rakiet tego lub innego typu – strony zawczasu powiadamiają się wzajemnie. Uzgodniony zostanie także sposób obliczania głowic bojowych na przyszłych typach rakiet balistycznych, objętych przez układ o ograniczeniu i redukcji strategicznych zbrojeń ofensywnych.

D. Strony znajdą możliwe do wzajemnego przyjęcia rozwiązania sprawy ograniczenia i rozmieszczania pocisków manewrujących przenoszonych przez samoloty dalekiego zasięgu, wyposażonych w pociski nuklearne. Ograniczenia takie nie będą związane z obliczaniem pocisków manewrujących przenoszonych przez samoloty dalekiego zasięgu, wyposażonych w pociski nuklearne, w ramach pułapu do 6000 jednostek dla liczby pocisków bojowych i pułapu 1600 jednostek dla środków przenoszenia strategicznych broni ofensywnych. Strony zobowiązały się ustanowić maksymalne pułapy takich pocisków oraz poszukiwać możliwych do przyjęcia wzajemnego i skutecznych metod kontroli realizacji takich ograniczeń, co mogłoby włączać wykorzystanie narodowych środków

technicznych, przedsięwzięć na podstawie współpracy i inspekcji na miejscu.

E. Rozwijając tezy układu w sprawie rakiet średniego i krótszego zasięgu, przedsięwzięcia, za pomocą których można kontrolować realizację ustaleń układu o ograniczeniu i redukcji strategicznych zbrojeń ofensywnych będą zawierać co najmniej:

1. Wymianę danych łącznie z podawaniem przez każdą stronę liczby i miejsca rozlokowania środków ograniczanych przez układ i obiektów, w których rozmieszczone są te środki, a także odpowiednie powiadomienia. Wspomniane obiekty będą obejmować miejsca i obiekty do produkcji i końcowego montażu, przechowywania, wypróbowywania i rozmieszczania środków objętych układem. Strony wymieniają ze sobą takie dane przed podpisaniem układu i będą okresowo je odnawiać po wejściu układu w życie.

2. Inspekcję danych wyjściowych w celu kontroli dokładności tych informacji wkrótce po wejściu w życie układu.

3. Obserwację na miejscu likwidacji broni strategicznej, niezbędną do osiągnięcia uzgodnionych pułapów.

4. Ciągłą obserwację na miejscu terenu i bram najważniejszych obiektów produkcyjnych i wspomagających w celu potwierdzenia wielkości produkcji w tych obiektach.

5. Przeprowadzanie, przy krótkim terminie uprzedzania o tym inspekcji na miejscu:

– podanych miejsc w trakcie procesu redukcji do uzgodnionych pułapów,

– miejsc, gdzie pozostają środki, objęte tym układem, po osiągnięciu uzgodnionych poziomów,

– miejsc, gdzie były rozmieszczone takie środki (dawnych podanych obiektów).

6. Prawo do przeprowadzania, zgodnie z uzgodnionymi procedurami, inspekcji o krótkim czasie uprzedzania o nich w tych miejscach, gdzie – jak uważa którakolwiek ze stron – mogłoby odbywać się ukryte rozmieszczanie, produkcja, przechowywanie lub montowanie strategicznych zbrojeń ofensywnych.

7. Ustalenia zakazujące ukrywania lub innych rodzajów działalności utrudniającej kontrolę za pomocą narodowych środków technicznych. Ustalenia takie obejmowałyby zakaz szyfrowania danych telemetrycznych i przewidywałyby pełen dostęp do informacji telemetrycznej, przesyłanej w czasie lotu rakiety.

8. Przedsięwzięcia, mające na celu rozszerzenie obserwacji za

pomocą narodowych środków technicznych działalności związanej z redukcją i ograniczeniem strategicznych zbrojeń ofensywnych. Przedsięwzięcia te obejmowałyby ustawienie pod gołym niebem ograniczanych układem środków w bazach rakietowych, w bazach bombowców i w portach okrętów podwodnych, przy czym czas i miejsce takiego pokazu wybiera strona dokonująca inspekcji.

Uwzględniając przygotowania układu w sprawie strategicznej broni ofensywnej przywódcy dwóch krajów zalecili także swoim delegacjom w Genewie wypracowanie porozumienia, które zobowiązałoby strony do przestrzegania układu w sprawie ograniczenia obrony antyrakietowej (OPR) w takiej postaci, w jakiej został on podpisany w 1972 roku, w procesie realizacji badań, opracowań i przy konieczności dokonywania prób, na które zezwala się w układzie w sprawie obrony przeciwrakietowej, oraz nieodchodzenia od układu w sprawie obrony przeciwrakietowej w ciągu określonego czasu. Intensywne omawianie kwestii stabilności strategicznej rozpocznie się nie później niż za trzy lata przed upływem uzgodnionego terminu nieodchodzenia (od układu OPR), przy czym po tym okresie, jeśli tylko strony nie porozumiewają się co do czegoś innego, każda ze stron będzie mieć prawo samodzielnego określania swego modelu działań. Takie porozumienie powinno mieć takiż status prawny, jak układ w sprawie strategicznych zbrojeń ofensywnych, układ w sprawie obrony antyrakietowej i inne prawnie obowiązujące porozumienia. Umowa ta zostanie zatwierdzona w formie możliwej do przyjęcia dla stron. Dlatego dają one wskazówki swym delegacjom, by rozpatrzyły te kwestie w pierwszej kolejności.

Obie strony omówią sposoby zapewnienia przewidywalności rozwoju radziecko-amerykańskiego bilansu strategicznego w warunkah równowagi strategicznej w celu zmniejszenia ryzyka wojny nuklearnej.

Sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA rozpatrzyli szeroki krąg innych problemów ograniczenia i redukcji zbrojeń. Podkreślono znaczenie owocnych rozmów w kwestiach bezpieczeństwa i postępu w głównych dziedzinach ograniczenia i redukcji zbrojeń w drodze osiągnięcia sprawiedliwych i dających się kontrolować porozumień, a umacniających bezpieczeństwo i stabilizację.

Obaj przywódcy powitali z zadowoleniem rozpoczęcie 9 listopada 1987 r. zakrojonych na pełną skalę etapowych rozmów, zgodnie ze wspólnym oświadczeniem przyjętym w Waszyngtonie 17 września 1987 roku przez ministra spraw zagranicznych ZSRR i

sekretarza stanu USA. Strona radziecka i amerykańska umówiły się, że przed 1 grudnia 1987 roku rozpoczną się na pełną skalę etapowe rozmowy, które będą się odbywać na jednym forum. W toku tych rozmów strony w charakterze pierwszego kroku uzgodnią skuteczne środki kontroli, które pozwolą ratyfikować radziecko-amerykański układ w sprawie ograniczenia podziemnych prób z bronią jądrową z 1974 roku i układ o podziemnych wybuchach atomowych dokonywanych w celach pokojowych z 1976 roku oraz przystąpią do uzgodnionych dalszych wstępnych ograniczeń dotyczących prób nuklearnych w drodze do ostatecznego celu całkowitego przerwania prób nuklearnych jako części skutecznego procesu rozbrojenia. Proces ten m.in. zmierzałby jako do wstępnego celu do redukcji zbrojeń nuklearnych, a w ostatecznym rachunku do ich likwidacji. W celu opracowania udoskonalonych środków kontroli dla radziecko-amerykańskich układów z roku 1974 i 1976 strony zamierzają opracować i przeprowadzić wspólne eksperymenty w zakresie kontroli na swoich poligonach doświadczalnych. Te środki kontroli będą wykorzystywane – w takim stopniu, w jakim są one możliwe do zastosowania – w porozumieniach w sprawie dalszego ograniczenia prób nuklearnych, które mogą zostać opracowane w przyszłości.

Z zadowoleniem powitali oni także osiągnięte już między stronami porozumienie o wzajemnych wizytach ekspertów na nuklearnych poligonach doświadczalnych obu stron w styczniu 1988 roku, a także o opracowaniu i następnie przeprowadzeniu wspólnego eksperymentu w sprawie kontroli na poligonach doświadczalnych obu stron. Istota i warunki przeprowadzenia tego eksperymentu zawarte zostały w oświadczeniu ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych z 9 grudnia 1987 roku. Obaj przywódcy podkreślili wagę tych porozumień dla doskonalenia środków kontroli przestrzegania założeń układów z 1974 i 1976 roku.

Sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA potwierdzili niezmienne oddanie ZSRR i USA w sprawie nierozprzestrzeniania broni nuklearnej, a w szczególności utrwalenia układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Wyrażono zadowolenie w związku z przyłączeniem się do tego układu nowych uczestników od czasu ich ostatniego spotkania. Potwierdzono zamiar dołożenia dodatkowych wysiłków wespół z innymi państwami w celu uniwersalizacji układu.

M. Gorbaczow i R. Reagan wyrazili poparcie dla międzynarodo-

wej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa energetyki atomowej oraz dla wysiłków, mających na celu sprzyjanie pokojowemu wykorzystaniu energii atomowej przy dalszym umocnieniu gwarancji MAEA i odpowiedniej kontroli eksportu materiałów nuklearnych, sprzętu i technologii. Obaj przywódcy zgodzili się co do tego, że dwustronne konsultacje w sprawie nierozprzestrzeniania są konstruktywne i pożyteczne i powinny być kontynuowane.

Obaj przywódcy powitali z zadowoleniem podpisanie porozumienia o utworzeniu ośrodków ds. zmniejszania groźby nuklearnej w stolicach ZSRR i USA, co nastąpiło 15 września 1987 roku w Waszyngtonie. Porozumienie to wejdzie w życie w najbliższym czasie.

Obaj przywódcy wyrazili swe oddanie dla sprawy opracowania poddającej się kontroli powszechnej i skutecznej międzynarodowej konwencji w sprawie zakazu i likwidacji broni chemicznej. Powitali postęp osiągnięty dotychczas i potwierdzili konieczność bardziej intensywnych rozmów, mających na celu zawarcie naprawdę globalnej i poddającej się kontroli konwencji, obejmującej wszystkie państwa, które zdolne są posiadać broń chemiczną. ZSRR i USA opowiadają się za zwiększeniem otwartości i aktywizacją środków budowy zaufania w dziedzinie broni chemicznej zarówno na zasadach dwustronnych, jak i wielostronnych. Porozumieli się w sprawie kontynuowania periodycznych dyskusji na szczeblu ekspertów nad coraz poważniejszym problemem rozprzestrzeniania i stosowania broni chemicznej.

Obaj przywódcy omówili znaczenie zmniejszenia poziomu konfrontacji militarnej w Europie w dziedzinie sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych. Wypowiedzieli się za jak najszybszym zakończeniem prac w Wiedniu w sprawie mandatu rozmów na ten temat, po to, aby w jak najkrótszym czasie można było zacząć rozmowy na temat istoty, w celu wypracowania konkretnych środków. Zauważyli oni przy tym, że realizacja założeń Konferencji Sztokholmskiej w sprawie budowy środków zaufania, bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie jest ważnym czynnikiem umacniania wzajemnego zrozumienia i zwiększenia stabilizacji oraz opowiedzieli się za kontynuacją i pogłębieniem tego procesu. Sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA porozumieli się w sprawie udzielenia instrukcji swoim odpowiednim przedstawicielom, by aktywizowali wysiłki, mające na celu rozwiązanie nabrzmiałych problemów.

Strony omówiły kwestie rozmów wiedeńskich na temat wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.

M. Gorbaczow i R. Reagan wyrazili swą zdecydowaną wolę zapewnienia – wspólnie z pozostałymi 33 uczestnikami KBWE – pomyślnego zakończenia wiedeńskiego spotkania KBWE na zasadzie wyważonego postępu we wszystkich podstawowych dziedzinach helsińskiego Aktu Końcowego i madryckiego dokumentu końcowego.

II

Obaj przywódcy szczegółowo i otwarcie omówili sprawę praw człowieka i kwestie humanitarne, a także ich miejsce w dialogu radziecko-amerykańskim.

III

Sekretarz generalny i prezydent przeprowadzili szeroką, otwartą i rzeczową dyskusję na temat problemów regionalnych w tym o Afganistanie, wojnie irańsko-irackiej, Bliskim Wschodzie, Kampuczy, południu Afryki, Ameryce Środkowej i in. Stwierdzili istnienie poważnych rozbieżności, jednakże zgodzili się, że kontynuowanie regularnej wymiany poglądów między stronami ma wielkie znaczenie.

Obaj przywódcy podkreślili coraz większe znaczenie, jakie ma uregulowanie konfliktów regionalnych dla zmniejszenia napięcia międzynarodowego i poprawy stosunków między Wschodem i Zachodem. Porozumieli się co do tego, że celem dialogu między ZSRR i USA w tej kwestii powinna być pomoc stronom zaangażowanym w konflikty regionalne w znalezieniu pokojowego rozwiązania, sprzyjającego ich niezależności, wolności i bezpieczeństwu. Obaj przywódcy podkreślili znaczenie zdolności Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych instytucji międzynarodowych do wnoszenia wkładu w rozwiązywanie konfliktów regionalnych.

IV

Sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA szczegółowo przeanalizowali stan radziecko-amerykańskich stosunków dwu-

stronnych. Uznano, że dalsze rozszerzenie i pogłębienie dwustronnych kontaktów, wymiany i współpracy jest pożyteczne.

Przeanalizowawszy sytuację na toczących się radziecko-amerykańskich rozmowach na temat wielu konkretnych kwestii dwustronnych, M. Gorbaczow i R. Reagan zaapelowali do swych przedstawicieli o zaktywizowanie wysiłków, w celu osiągnięcia wzajemnie korzystnych porozumień w sprawie żeglugi morskiej, rybołówstwa, poszukiwań i ratownictwa morskiego, współdziałania systemów radionawigacyjnych, rozgraniczenia wód terytorialnych na Morzu Czukockim i Morzu Beringa, na północnym Oceanie Lodowatym i Oceanie Spokojnym, w sprawie transportu i w innych dziedzinach.

Przywódcy ZSRR i USA z zadowoleniem podkreślili osiągnięcie porozumienia w sprawie rozszerzenia bezpośrednich przewozów powietrznych, łącznie ze wspólną eksploatacją linii lotniczej Moskwa–Nowy Jork przez linie lotnicze „Aerofłot" i „Pan American" w ramach porozumienia o komunikacji powietrznej, a także przedłużenia czasu obowiązywania radziecko-amerykańskiego porozumienia o współpracy w dziedzinie badania oceanu światowego.

Sekretarz generalny i prezydent skonstatowali pomyślny przebieg realizacji radziecko-amerykańskiego wspólnego porozumienia o wymianie w dziedzinie oświaty, nauki, kultury i sportu, podpisanego w listopadzie 1985 r. w Genewie, oraz porozumieli się w sprawie kontynuowania wysiłków, mających na celu usunięcie przeszkód na drodze dalszego postępu w tych dziedzinach. Z zadowoleniem podkreślili plany wspólnego podjęcia przedsięwzięć w styczniu 1988 r. w związku z 30 rocznicą podpisania pierwszego porozumienia między ZSRR i USA o wymianach. M. Gorbaczow i R. Reagan potwierdzili znaczenie kontaktów i wymiany dla rozszerzenia wzajemnego zrozumienia między obu narodami. Ze szczególnym zadowoleniem podkreślili postęp w dziedzinie rozwoju kontaktów między ludźmi, zgodnie z inicjatywą wysuniętą przez nich w toku spotkania genewskiego w 1985 roku – proces, który w ciągu mininych dwu lat objął dziesiątki tysięcy obywateli radzieckich i amerykańskich. Obaj przywódcy potwierdzili swe zdecydowane przywiązanie do sprawy dalszego rozszerzania takich kontaktów, w tym także między młodzieżą.

Powołując się na porozumienie w sprawie współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, osiągnięte w czasie spotkania na najwyższym szczeblu w listopadzie 1986 r. w Genewie, sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA zaaprobowali radziecko-ame-

rykańską inicjatywę przeprowadzenia wspólnych badań w zakresie zmian klimatu na Ziemi i środowiska naturalnego na zasadach współpracy w takich, wywołujących wzajemne zaniepokojenie, kwestiach, jak ochrona i zachowanie ozonu atmosferycznego, a także na zasadach rozszerzenia wymiany danych w ramach radziecko-amerykańskich porozumień o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego i badania oraz wykorzystania przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych. W tym kontekście zostaną przygotowane szczegółowe badania na temat klimatu w przyszłości. Obie strony nadal będą sprzyjać szerokiej, międzynarodowej i dwustronnej współpracy w dziedzinie zmian klimatu na Ziemi i środowiska naturalnego, której znaczenie coraz bardziej wzrasta.

M. Gorbaczow i R. Reagan poparli dalszą współpracę między naukowcami ZSRR, USA i innych krajów w zakresie wykorzystania kontrolowanej syntezy termojądrowej w celach pokojowych. Obaj przywódcy potwierdzili zamiar Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych współpracy z Japonią i Europejską Wspólnotą ds. Energii Atomowej (Euroatom) pod egidą Międzynarodowej Agencji ds. Energii Atomowej w czterostronnym koncepcyjnym projekcie eksperymentalnego reaktora termojądrowego.

Sekretarz generalny i prezydent z zadowoleniem odnotowali postępy tworzenia stałej roboczej grupy ds. bezpieczeństwa reaktorów atomowych, powstającej w ramach dwustronnego porozumienia o współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Oświadczyli też, że ich kraje gotowe są rozwijać współpracę w tej dziedzinie.

Przywódcy ZSRR i USA uzgodnili nawiązanie dwustronnej współpracy w zwalczaniu nielegalnego międzynarodowego obrotu narkotykami. Ustalono, że w tym celu na początku 1988 r. przeprowadzone zostaną odpowiednie wstępne konsultacje.

Oświadczono też o zamiarze umocnienia nawiązanych w ostatnim okresie kontaktów dla rozwoju bardziej efektywnej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa transportu lotniczego i morskiego.

Michaił Gorbaczow i Ronald Reagan wymienili poglądy w kwestii zacieśnienia kontaktów i współpracy nad problemami Arktyki. Opowiedzieli się za nawiązywaniem dwustronnego i regionalnego współdziałania w tych sprawach krajów przylegających do Arktyki, łącznie z koordynowaniem badań naukowych i działalnością dla ochrony środowiska tego regionu.

Sekretarz generalny i prezydent z zadowoleniem powitali zakończenie rozmów w sprawie nadania organizacyjnego kształtu międzynarodowemu satelitarnemu systemowi poszukiwania i ratownictwa KOSPAS/SARSAT, użytkowanemu wspólnie przez ZSRR, USA, Francję i Kanadę.

Strony wyraziły zdecydowane poparcie dla rozbudowy obustronnie korzystnych stosunków handlowych i gospodarczych. Sekretarz generalny i prezydent zalecili odpowiednim ministrom zwołanie wspólnej radziecko-amerykańskiej komisji ds. handlu i przygotowanie konkretnych propozycji, zmierzających do osiągnięcia tego celu, m.in. w ramach długoterminowej umowy o ułatwianiu współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej. Przywódcy ZSRR i USA byli zgodni co do tego, że żywotne w sensie komercyjnym wspólne przedsiębiorstwa, mieszczące się w ramach praw i norm obu krajów, mogłyby odegrać rolę w dalszym rozwijaniu stosunków handlowych.

Strony zgodziły się co do tego, iż ważną sprawą jest zapewnienie należytych i trwałych warunków pracy ich przedstawicielstwom dyplomatycznym i konsularnym, podkreśliły też potrzebę konstruktywnego, opartego na zasadach wzajemności, traktowania zagadnień, związanych z funkcjonowaniem ambasad i konsulatów generalnych.

(w/g: Życie Warszawy z dn. 12–13.12.1987)

OŚWIADCZENIE

Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR i Sekretarza Stanu USA

Zgodnie ze wspólnym oświadczeniem na temat problemów związanych z próbami nuklearnymi, złożonym w Waszyngtonie 17 września 1987 ZSRR i Stany Zjednoczone przygotowują przeprowadzenie wspólnego eksperymentu weryfikacyjnego. Eksperyment ten będzie przeprowadzony możliwie jak najwcześniej na poligonach stron (w Semipałatyńsku i w Newadzie) w celu opracowania udoskonalonych środków weryfikacji układów w sprawie ograniczenia podziemnych prób z bronią jądrową z 1974 roku i o podziemnych wybuchach atomowych dokonywanych w celach pokojowych z 1976 roku. Te środki weryfikacyjne będą wykorzystane w odpowiednim zakresie przy ewentualnym zawieraniu następnych porozumień w sprawie dalszych ograniczeń prób jądrowych.

W ramach wspólnego eksperymentu weryfikacyjnego każda ze stron stworzy drugiej stronie możliwość zmierzenia na swoim poligonie jednej lub dwóch eksplozji dokonanych przy zastosowaniu ładunków nie mniejszych niż 100 kiloton, a zbliżonych do 150 kiloton.

W ramach wspólnego eksperymentu weryfikacyjnego każda ze stron będzie miała możliwość, na zasadzie całkowitej wzajemności, zmierzyć w celu weryfikacji siłę wybuchu stosując: metody telesejsmiczne oraz, na poligonie drugiej strony – przy użyciu satelity – metody hydrodynamiczne w szybie pomiarowym. W celach porównawczych eksperyment będzie obejmował pomiar ładunku metodą hydrodynamiczną w miejscu inspekcji.

Wspólny eksperyment weryfikacyjny nie ma na celu osiągnięcia rezultatów mających znaczenie statystyczne, ale będzie przeprowadzony w taki sposób, aby można było ustosunkować się do wątpliwości każdej ze stron odnośnie metod proponowanych przez drugą stronę dla weryfikacji układów o zakazie doświadczeń z bronią jądrową z 1974 roku i o wykorzystaniu wybuchów jądrowych w

celach pokojowych z 1976 roku. Strony zgodziły się również, że eksperyment przyniesie dość informacji, by rozwiać obustronne wątpliwości stanowiąc zarazem przykład skuteczności metod weryfikacji zastosowanych we wspólnym eksperymencie weryfikacyjnym i dowodząc ich przydatności i ich nieingerencyjnego charakteru. Eksperyment dostarczy w ten sposób podstaw do wyrażenia zgody na te środki weryfikacji, które mogą być wykorzystane przez każdą ze stron w celu sprawdzenia stosowania się przez drugą stronę do postanowień układów z lat 1974 i 1976. Uzgodniono, że w przyszłości każda ze stron będzie miała prawo stosować którykolwiek, lub wszystkie uzgodnione środki weryfikacji.

Strony w trakcie negocjacji uzgodniły powołanie grup roboczych ad hoc w celu przygotowania i osiągnięcia porozumienia w sprawie szczegółowych parametrów technicznych i organizacyjnych wspólnego eksperymentu weryfikacyjnego.

Strony uzgodniły wymianę wizyt delegacji na poligonach atomowych stron w celu przygotowania się do zaplanowania i przeprowadzenia wspólnego eksperymentu weryfikacyjnego. Wizyty na poligonie w ZSRR w Semipałatyńsku i na poligonie w USA w Newadzie odbędą się w styczniu 1988 roku jako stadium przygotowawcze do następnej rundy rokowań w Genewie.

(wg broszury „USSR–USA SUMMIT" wydanej przez APN)

PRZEMÓWIENIA RONALDA REAGANA I MICHAIŁA GORBACZOWA DO NARODÓW RADZIECKIEGO I AMERYKAŃSKIEGO

8 grudnia 1987

PRZEMÓWIENIE RONALDA REAGANA

Panie Sekretarzu Generalny Gorbaczow, szanowni goście, Amerykanie i obywatele Związku Radzieckiego Amerykański filozof Ralph Waldo Emerson napisał kiedyś, „że nie ma historii, a jedynie biografia". Miał on na myśli to, że mówiąc o historii nie wystarczy traktować jej po prostu jako zbiór sił i czynników. Historia sprowadza się ostatecznie do zapisu woli, ducha i aspiracji mężczyzn i kobiet żyjących na Ziemi i posiadających dusze i wolną wolę nadane przez Boga.

W dniu dzisiejszym ja, w imieniu Stanów Zjednoczonych i Sekretarz Generalny, w imieniu Związku Radzieckiego, podpisaliśmy pierwsze w historii porozumienie przewidujące likwidację całej klasy amerykańskiej i radzieckiej broni jądrowej. Zapisaliśmy kartę historii, a przecież wielu tak zwanych mędrców przewidywało, że porozumienia tego nie będzie można osiągnąć, gdyż zbyt wiele sił i czynników występowało przeciw niemu. My jednak nie zrezygnowaliśmy. Kontynuowaliśmy pracę. I mam nadzieję, że Pan Sekretarz Generalny wybaczy mi, iż ujawnię, że w najczarniejszych okresach, gdy wydawało się, iż porozumienie będzie naprawdę niemożliwe, podtrzymywałem się na duchu słowami wielkiego Rosjanina, Lwa Tołstoja, który napisał „Najsilniejszymi ze wszystkich wojowników są dwaj – czas i cierpliwość".

W ciągu najbliższych kilku dni będziemy omawiać dalsze redukcje zbrojeń i inne zagadnienia. I znów będzie trzeba czasu i cierpliwości, by porozumienie osiągnąć. Przystępując jednak do tych rozmów musimy pamiętać, że prawdziwe międzynarodowe zaufanie i bezpieczeństwo są nie do pomyślenia bez otwartych spo-

łeczeństw ze swobodnym przepływem informacji, z wolnością sumienia, z prawem do publikacji i prawem do podróżowania. A więc tak. Zajmiemy się prawami człowieka i konfliktami regionalnymi ponieważ zbawienie ludzkości będzie możliwe tylko wtedy, gdy wszystko stanie się przedmiotem troski wszystkich.

Wierzę, że rozwiążemy te problemy w miarę upływu czasu, z cierpliwością i z wysiłkiem woli. Jeżeli mamy osiągnąć prawdziwy, bezpieczny i trwały pokój, musimy je rozwiązać. Mimo, że nasze systemy polityczne są tak różne, istnieje silna więź łącząca narody amerykański i radziecki. Jest to wspólne marzenie o pokoju. Ponad 40 lat temu walczyliśmy jako sojusznicy w wielkiej wojnie. W dniu, gdy wiadomość o poddaniu się nieprzyjaciela dotarła do Moskwy, tłumy zebrały się przed ambasadą amerykańską. Wznoszono okrzyki na cześć przyjaźni z narodem, który otworzył drugi front i przysyłał żywność, amunicję i ciężarówki dla narodu radzieckiego, który wykazał tak wiele odwagi i woli odpierając nieprzyjaciela.

Młody amerykański dyplomata wspominał później żołnierza radzieckiego, który będąc w tym tłumie wielokrotnie powtarzał okrzyk „Teraz jest czas, by żyć". Marzenie żołnierza o „czasie, by żyć" zbyt często odkładano na później w ciągu dziesięcioleci, które od tego czasu upłynęły, przynajmniej jeżeli chodzi o prawdziwy pokój między naszymi narodami. My, Amerykanie, nigdy jednak nie przestaliśmy modlić się o pokój. Chcemy, by był to czas, by żyć w każdym zakątku świata.

Tylko ci, którzy nas nie znają wierzą, że Ameryka jest krajem materialistycznym. Prawdziwa Ameryka jednak to nie supermarkety wypełnione mięsem, mlekiem i wszelkiego rodzaju towarami, to nie autostrady pełne samochodów. Nie. Prawdziwa Ameryka to kraj wiary i rodziny. Można się o tym przekonać w naszych kościołach, synagogach i meczetach, w naszych domach i szkołach. Jak powiedział jeden z naszych wielkich pisarzy, Ameryka to pragnienie płynące z serca, z uniwersalnego serca człowieczego, bo Amerykanie pochodzą z każdej części świata, także ze Związku Radzieckiego. Prgniemy pokoju, który spełniłby marzenia wszystkich ludzi, by tworzyć rodziny w wolności i bezpieczeństwie. I wierzę, że jeżeli oba nasze kraje będą miały odwagę i cierpliwość, to taki pokój zbudujemy.

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy ludzie na całym świecie będą obchodzić dwa wielkie święta religijne Chanukka i Boże Narodzenie. Jedno z nich to święto wolności, drugie pokoju na ziemi i

dobrej woli wobec ludzi. Mam wielką nadzieję, że w biografiach naszych czasów zostanie odnotowane, iż mieliśmy dobrą wolę, by stworzyć ten sprzyjający klimat dla naszego spotkania na szczycie.

Dziękuję i niech Bóg wam błogosławi.

PRZEMÓWIENIE MICHAIŁA GORBACZOWA

Zwracam się do moich rodaków, obywateli Związku Radzieckiego, zwracam się do narodu amerykańskiego.

Prezydent Reagan i ja podpisaliśmy przed chwilą układ, który po raz pierwszy w historii przewiduje szczególnie ściśle nadzorowane zniszczenie całych dwóch klas broni jądrowej.

Jestem pewien, że układ o całkowitej likwidacji radzieckich i amerykańskich rakiet średniego i krótszego zasięgu stanie się historycznym kamieniem milowym w kronikach ludzkiego poszukiwania świata bez wojen.

Z tej okazji chciałbym wrócić na chwilę do historii.

Może nie wszyscy Amerykanie wiedzą, że w czasie wojny światowej pierwszym krokiem Republiki Radzieckiej zrodzonej w 1917 r. w Rosji był Dekret o Pokoju.

Jego autor, Włodzimierz Lenin, założyciel naszego państwa powiedział: chcemy rozważyć każdą propozycję prowadzącą do pokoju na sprawiedliwych i trwałych podstawach.

Stało się to od tego czasu kamieniem węgielnym radzieckiej polityki zagranicznej.

Pamiętamy również inną jego koncepcję: naszym ideałem jest rozbrojenie, świat bez broni, świat bez gwałtu.

Dzisiaj niestety ryzyko katastrofy nuklearnej nadal istnieje. Jest ono nadal ogromne. Wierzymy jednak że ludzkość zdolna jest przezwyciężyć tę groźbę samozagłady.

Zachęca nas wzrastająca na świecie świadomość charakteru istniejącego zagrożenia, które postawiło ludzkość wobec problemu przetrwania.

Święte prawo człowieka do życia nabrało obecnie nowego, globalnego wymiaru. Winni o tym pamiętać przede wszystkim przywódcy polityczni i państwowi, którym ich narody powierzyły władzę.

Naród to nie pojęcie abstrakcyjne. Składa się on z jednostek, a każda z nich ma prawo do życia i do poszukiwania szczęścia.

Układ podpisany właśnie w Waszyngtzoanie jest przełomowym

wydarzeniem w rozwoju międzynarodowym. Jego znaczenie i implikacje sięgają znacznie dalej niż to, co zostało obecnie uzgodnione.

Droga prowadząca do tego przełomu była trudna. Złożyły się na nią długie, zajadłe dyskusje i obrady, przełamywanie nabrzmiałych emocji i utartych stereotypów.

To, co zostało dokonane to dopiero początek. Jest to dopiero wstęp do rozbrojenia nuklearnego, chociaż, jak wiadomo, nawet najdłuższa droga rozpoczyna się od pierwszego kroku.

Postęp będzie wymagał dalszych intensywnych poczynań intelektualnych i uczciwego wysiłku, porzucenia pewnych koncepcji bezpieczeństwa, które dziś wydają się nienaruszalne oraz wszystkiego, co rozpala wyścig zbrojeń.

W listopadzie 1985 roku Prezydent Reagan i ja stwierdziliśmy w Genewie, że wojny nuklearnej nie będzie można wygrać, a zatem nie powinno się jej prowadzić. Stwierdziliśmy również, że ani Stany Zjednoczone, ani Związek Radziecki nie starają się osiągnąć przewagi nuklearnej.

Pozwoliło nam to dokonać pierwszego kroku na polu wspólnych poszukiwań.

Po Genewie nastąpił Reykjavik, gdzie dokonaliśmy podstawowego przełomu w naszym rozumieniu procesu rozbrojenia nuklearnego. To właśnie umożliwiło dzisiejszy układ oraz konkretną dyskusję na temat innych spraw związanych z konfrontacją nuklearną.

Uznajemy wkład naszych Amerykańskich partnerów. Razem zbieraliśmy doświadczenia, które pomogą znaleźć rozwiązanie jeszcze trudniejszych problemów wzajemnego i globalnego bezpieczeństwa.

Najważniejszym z nich jest urzeczywistnienie porozumień o radykalnych ograniczeniach broni strategicznej możliwie jak najwcześniej przy zachowaniu układów: ABM oraz o likwidacji broni chemicznej i ograniczeniu uzbrojenia konwencjonalnego.

Związek Radziecki wysunął szczegółowe propozycje w każdej z tych dziedzin. Wierzymy, że porozumienia w tych dziedzinach są możliwe do osiągnięcia.

Mamy nadzieję, że podczas przyszłorocznej rewizyty Prezydenta Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim, osiągniemy porozumienie w sprawie likwidacji prawie połowy istniejących nuklearnych broni strategicznych.

Istnieje również możliwość osiągnięcia porozumienia co do

poważnego zmniejszenia sił zbrojnych i zbrojeń w Europie, których rozwój i udoskonalanie powodują uzasadniony niepokój.

Gdy to wszystko zostanie dokonane będziemy mogli powiedzieć, że postęp w kierunku bezpiecznego świata stał się nieodwracalny.

Likwidacja broni masowej zagłady i rozbrojenie dla rozwoju to główna, a w rzeczywistości jedyna skuteczna droga do rozwiązania innych problemów, wobec których stoi ludzkość pod koniec XX wieku. Należą do nich problemy ochrony środowiska, problemy będące wynikiem nowej rewolucji technicznej, energetyka, powszechne ubóstwo, głód i choroby, poważne zadłużenie zagraniczne oraz niepowodzenia w różnoważeniu interesów i potrzeb poważnych grup ludności i krajów.

Aby poradzić sobie z tymi problemami potrzeba będzie przede wszystkim nowego podejścia do spraw bezpieczeństwa narodowego i globalnego.

Wiem, że podpisanie porozumienia o likwidacji rakiet średniego krótszego zasięgu dało powód niektórym politykom i dziennikarzom do zastanawiania się „kto wygrał". Odrzucam takie podejście. Jest to nawrót do starego myślenia.

Wygrał zdrowy rozsądek. To prawda, że nie jest to jeszcze wielkie zwycięstwo, ale jest to zwycięstwo niezmiernie ważne politycznie i psychologicznie. Wychodzi ono naprzeciw nadziejom i potrzebom setek milionów ludzi na całym świecie.

Ludzie pragną żyć w świecie, gdzie strach przed katastrofą nuklearną nie będzie ich prześladował.

Ludzie pragną żyć w świecie, w którym amerykańskie i radzieckie statki kosmiczne będą zbliżać się do siebie w celu dokowania i wspólnych wypraw, a nie w celu prowadzenia wojen gwiezdnych.

Ludzie pragną żyć w świecie, w którym nie będą musieli wydawać tkować milionów dolarów dziennie na broń, której mogliby użyć tylko przeciw sobie.

Ludzie pragną żyć w świecie, w którym każdy będzie cieszył się prawem do życia, wolności, szczęścia i oczywiście innymi prawami człowieka, które muszą być prawdziwie zagwarantowane, aby każde rozwinięte społeczeństwo mogło normalnie istnieć.

Ludzie pragną żyć w świecie, w którym dobrobyt kilku nie jest osiągany kosztem ubóstwa i cierpień innych. Chcą oni cieszyć się bezpieczeństwem nie tylko militarnym, ale również ekonomicznym.

Ludzie pragną żyć w świecie, który jest demokratyczny i wolny,

którym wszyscy cieszą się równością i w którym każdy kraj będzie miał prawo do własnego wyboru społecznego bez interwencji z zewnątrz.

Ludzie pragną znać prawdę o sobie, poczuć nareszcie wielkie uniwersalne pokrewieństwo między narodami, grupami etnicznymi, językami i kulturami.

Czy taki świat można zbudować? My, w Związku Radzieckim, jesteśmy przekonani, że można. Wymaga to jednak radykalnych przemian w stosunkach międzynarodowych.

Aby taki świat osiągnąć potrzeba twórczej odwagi, nowego myślenia, właściwej oceny i poświęcenia uwagi nie tylko własnym możliwościom i interesom gospodarczym, ale również interesom innych narodów. Musi istnieć wola polityczna i wysokie poczucie odpowiedzialności.

W Związku Radzieckim rozpoczęliśmy proces analizowania naszych dotychczasowych osiągnięć oraz przygotowywania i wprowadzania w życie nowego programu działania.

To jest właśnie to, co nazywamy pieriestrojką. Podjęliśmy ją bez wahania, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że czasy tego od nas wymagają. Podjęliśmy ją, ponieważ pragniemy podnieść nasze społeczeństwo, przyspieszyć jego rozwój, uczynić je jeszcze bardziej demokratycznym i otwartym i wyzwolić wszystkie jego siły, aby materialnie i duchowo poprawić życie ludności.

Ufność w przyszłość naszego kraju i przekonanie, że można zbudować świat bezpieczny i cywilizowany są ze sobą organicznie związane.

W imieniu władz Związku Radzieckiego i całej naszej ludności oświadczam, że w dziedzinie spraw międzynarodowych będziemy działać odpowiedzialnie i z powagą. Wiemy, co leży w naszym interesie, ale chcemy pogodzić nasze interesy z interesami innych i jesteśmy gotowi spotkać się z każdym w pół drogi i rozmawiać jak równy z równym.

Pan Prezydent i ja mamy przed sobą trzy dni intensywnej i ważnej pracy. Nasze rozmowy już się rozpoczęły. Ze swej strony uczynimy wszysto, by osiągnąć rezultaty, znaczące rezultaty.

Dziękuję.

(w/g broszury „USSR–USA SUMMIT" wydanej przez APN)

LIST WOJCIECHA JARUZELSKIEGO DO M. GORBACZOWA I R. REAGANA

W imieniu naczelnych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, całego narodu polskiego, składam Wam wyrazy szacunku i szczerego uznania w związku z podpisaniem dziś historycznego układu o likwidacji rakiet jądrowych średniego i krótszego zasięgu. Łączymy się z wielkimi narodami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych w chwili dla nich i dla całego świata tak doniosłej.

To, co jeszcze niedawno wydawało się niemożliwe, staje się obecnie rzeczywistością. Społeczeństwo polskie wysoko ceni Wasze, Michaile Siergiejewiczu i Pańskie, Panie Prezydencie poczucie odpowiedzialności oraz wielki, osobisty wkład w dokonane dzieło.

Uczyniony został pierwszy doniosły krok na drodze wiodącej do świata wolnego od broni nuklearnej. Zawarcie układu potwierdza dobitnie, że obniżenie poziomu zbrojeń, przy zachowaniu równowagi bezpieczeństwa stron, jest w pełni realne. Witamy również z nadzieją perspektywę nowych porozumień, zwłaszcza dotyczących zasadniczej redukcji strategicznych broni jądrowych obu mocarstw.

Jest naszym gorącym pragnieniem, aby porozumienie waszyngtońskie, odzwierciedlające nowe myślenie, konstruktywne podejście do kluczowych problemów współczesnego świata, owocowało w jak najszerszej skali wzrostem zaufania i odprężeniem, rozwojem równoprawnej współpracy państw i narodów, twórczym harmonizowaniem interesów wspólnych i każdego kraju z osobna.

Ma to szczególne znaczenie dla Europy. Polska, która zaznała tak wielu cierpień i tak dobrze zna wartość pokoju, nie szczędzi wysiłków, aby nasz kontynent, zarzewie dwóch wojen światowych, wnosił swój ważki wkład w poszukiwanie nowych rozwiązań. Powinny one służyć skutecznie przezwyciężaniu podziałów i wzajemnej nieufności, umacnianiu bezpieczeństwa wszystkich państw

poprzez radykalne zmniejszenie zbrojeń i rozwój wszechstronnej współpracy zgodnie z duchem i literą aktu końcowego KBWE.

W tych pamiętnych dniach przywódcom Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych towarzyszą serdeczne myśli i poparcie naszego narodu. Towarzyszą gorące życzenia, aby Wasz historyczny dialog został uwieńczony pełnym sukcesem.

Warszawa, 1987.12.08.

„Słowo Powszechne" z dn. 9.12.1987

CZĘŚĆ II

KONFERENCJA PAX W OJRZANOWIE NA TEMAT SZCZYTU WASZYNGTOŃSKIEGO 09.01.1988.

Ośrodek Spraw Międzynarodowych przy Wydziale Zagranicznym Stowarzyszenia PAX zorganizował w dn. 9.01.1988 w ośrodku Stowarzyszenia w Ojrzanowie pod Warszawą spotkanie na temat „Implikacje szczytu waszyngtońskiego dla świata i dla Polski". W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele nauki, kultury, dziennikarze, działacze Stowarzyszenia:

prof. dr hab. Michał Dobroczyński	– prof. Katedry Gospodarki Światowej i Międzynarodowych Stosunków Ekomicznych, Uniwersytet Warszawski, red. nacz. „Sprawy Międzynarodowe"
prof. dr hab. Marian Dobrosielski	– filozof, Uniwersytet Warszawski
red. Michał Kołodziejczyk	– dziennikarz, „Słowo Powszechne"
prof. dr hab. Antoni Kukliński	– geograf ekonomiczny, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski
red. Włodzimierz Łoziński	– dziennikarz, „Trybuna Ludu"
dr Jerzy Nowak	– dyr. Departamentu Studiów i Programowania w MSZ
dr Tadeusz Pióro	– publicysta, „Słowo Powszechne"
dr Janusz Prystrom	– kierownik Zakładu Rozbrojenia PISM
dr Adam D. Rotfeld	– kierownik Zakładu Bezpieczeństwa Europejskiego PISM
prof. dr hab. Bogumił Rychłowski	– Z-ca Dyrektora PISM
doc. dr hab. Michał Szulczewski	– pracownik naukowy

WDiNP, Uniwersytet Warszawski, red. nacz. miesięcznika „Widnokręgi"

red. Józef Wójcik – wiceprzewodniczący ZG Stowarzyszenia PAX, red. nacz. „Słowa Powszechnego", poseł na Sejm

Spotkanie prowadził Zbigniew Czajkowski, wiceprzewodniczący ZG Stowarzyszenia PAX, kierownik Wydziału Zagranicznego, red. nacz. miesięcznika „Kultura-Oświata-Nauka".

Zbigniew CZAJKOWSKI

Pół roku temu, w lipcu 1987 roku, z inicjatywy Ośrodka Spraw Międzynarodowych Wydziału Zagranicznego Stowarzyszenia PAX odbyła się tutaj, w Ojrzanowie, sesja poświęcona tematowi: „Plan Jaruzelskiego, jako element budowy systemu wspólnego bezpieczeństwa w Europie". W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele nauki, kultury, politolodzy oraz działacze Stowarzyszenia. W wyniku wymiany poglądów i dyskusji powstał interesujący zapis z tego spotkania, który został opublikowany w miesięczniku „Kultura-Oświata – Nauka". Jego szersze ujęcie, uzupełnione tekstami i komentarzami wydaliśmy w osobnej broszurze.

Chciałbym w paru słowach nawiązać do tamtego spotkania, a zwłaszcza przypomnieć sytuację i atmosferę międzynarodowego napięcia i oczekiwania, w jakiej powstawała polska inicjatywa pokojowa znana pod nazwą Planu Jaruzelskiego. Z jednej strony byliśmy świadkami narastania już od lat doktryny militarnej Stanów Zjednoczonych i NATO reprezentujących ideę odstraszania. Doktryna odstraszania spowodowała gwałtowny wyścig zbrojeń i doprowadzenie świata i stosunków międzynarodowych niemal na krawędź wojny nuklearnej.

Z drugiej strony były podejmowane, przede wszystkim przez Związek Radziecki i inne państwa, inicjatywy i próby porozumienia i likwidacji wszelkiej broni nuklearnej i konwencjonalnej, które odwróciłyby katastroficzną logikę rozwoju naszej cywilizacji. Zwłaszcza inicjatywa i działalność pokojowa sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Michaiła Gorbaczowa wniosły nowe nadzieje i oczeki-

kiwania związane z możliwością porozumienia się między dwoma supermocarstwami, między związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Na tym tle Plan Jaruzelskiego jawił się jako jedna z bardziej interesujących a zarazem atrakcyjna inicjatywa pokoju, leżąca, jak to przypominał wtedy w swym wystąpieniu prof. Marian Dobrosielski, na tej samej konsekwentnej linii polskiej polityki zagranicznej, jak plan Rapackiego, plan Gomułki, propozycje Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Spotkanie w lipcu w 1987 roku było poświęcone właśnie prezentacji, analizie i skomentowaniu znaczenia tej właśnie polskiej inicjatywy pokojowej.

W pół roku później 8 grudnia 1987 r. w Waszyngtonie nastąpił wreszcie od dawna oczekiwany akt polityczny: porozumienie radziecko-amerykańskie, podpisane między Michaiłem Gorbaczowem a Ronaldem Reaganem, porozumienie, które zyskało już nazwę „historycznej szansy". Po siedmiu latach żmudnych i trudnych rokowań dwaj przywódcy „przekroczyli" dotychczasową granicę „niemożności". Historyczny układ, podpisany w Waszyngtonie, stał się najdonioślejszym paktem politycznym od czasu zakończenia II wojny światowej. Jego znaczenia nie da się przecenić. Ale trzeba też je docenić bez nadmiernej przesady i taniego optymizmu, w kategoriach polityki realnej i w duchu nowego myślenia. Taką też ocenę tego doniosłego wydarzenia dał Przewodniczący Rady Państwa generał Wojciech Jaruzelski w swym liście przesłanym do Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana zaraz po akcie podpisania waszyngtońskiej umowy pisząc: „Uczyniony został pierwszy doniosły krok na drodze wiodącej do świata wolnego od broni nuklearnej. Zawarcie układu potwierdza dobitnie, że obniżenie poziomu zbrojeń przy zachowaniu równowagi bezpieczeństwa stron jest w pełni realne. Witamy również z nadzieją perspektywę nowych porozumień zwłaszcza dotyczących zasadniczej redukcji strategicznych broni jądrowych obu mocarstw".

Dzisiejsze spotkanie z udziałem wybitnych znawców spraw międzynarodowych, politologów, działaczy politycznych ma na celu omówienie i przedyskutowanie znaczenia i implikacji szczytu waszyngtońskiego, zarówno w kontekście polityki światowej jak też i dla Polski. Implikacje szczytu waszyngtońskiego rozumiem w tym znaczeniu, że ma on – to znaczy „szczyt" – nie tylko doniosłe znaczenie polityczne i militarne, ale wnosi też impuls dla innego nowego spojrzenia na stosunki gospodarcze. Wnosi też ważny,

choć nie zawsze doceniany, element psychologiczny. Można też na skutki tego szczytu waszyngtońskiego spojrzeć inaczej, w przekroju geograficznym, na przykład na jego znaczenie dla stosunków międzynarodowych zarówno w układzie globalnym, jak też bilateralnym. W tym sensie warto byłoby omówić przyszłość stosunków politycznych i gospodarczych polsko-amerykańskich, tak bardzo usztywnionych w wyniku restrykcji politycznych i gospodarczych Stanów Zjednoczonych wobec Polski. Nie rozwijam tych problemów, które stanowią przecież w zasadzie tytuł i temat naszego spotkania.

Zwróciłem się z prośbą do prof. Mariana Dobrosielskiego i dyrektora dra Jerzego Nowaka, aby zechcieli dokonać wprowadzenia do naszych rozważań i dyskusji.

Jerzy NOWAK

Rezultaty amerykańsko-radzieckiego spotkania na najwyższym szczeblu sprzyjają umocnieniu strategicznej stabilności w świecie. Tym samym służą one generalnemu uzdrowieniu stosunków między Wschodem i Zachodem, tworzą trwalsze podstawy politycznego i militarnego odprężenia. Stworzono przesłanki poczynienia kolejnych konkretnych i znaczących kroków rozbrojeniowych.

Znaczenie Układu o redukcji dwóch kategorii rakiet jądrowych polega przede wszystkim na nowej jakości koncepcji, która umożliwiła jego urzeczywistnienie. Przewiduje on ostrą kontrolę, nowy system weryfikacji i asymetryczne cięcia broni. Jeśli dorobek ten nie pójdzie na marne, to elementy te będą stanowić istotne procedury ułatwiające w przyszłości zawieranie porozumień rozbrojeniowych w najtrudniejszych kwestiach. „Słowa uczą, ale przykład pociąga".

Przełom stał się możliwy dzięki nowemu myśleniu kierownictwa radzieckiego, kategoriami wspólnego bezpieczeństwa. Również strona amerykańska wykazała, że potrafi wyciągać wnioski z rzeczywistości.

Zgoda ZSRR na większe redukcje po jego stronie oraz dalekoidące środki kontrolne jest dowodem myślenia nowymi kategoriami. Globalna równowaga sił nie musi oznaczać istnienia jej w każdym komponencie sił zbrojnych. Odcinkowa eliminacja dysproporcji jest więc możliwa, zawsze przy utrzymaniu zasady redukcji po stro

nie posiadającej przewagę w danej dziedzinie. Przyjęcie przez ZSRR nieco większych zobowiązań w zakresie kontroli nie ma nic wspólnego z jednostronnymi koncesjami. Jest ono pochodną stanowiska, że środki kontrolne powinny być proporcjonalne do konkretnych zobowiązań rozbrojeniowych.

Rozmiary tego, czego dokonano w Waszyngtonie będzie można ocenić w pełni, gdy uda się osiągnąć porozumienie w kwestii strategicznych broni jądrowych i – w pierwszym etapie – zmniejszenia ich o połowę. Można oczekiwać, że ZSRR i USA podejmą w międzyczasie szersze współdziałanie na rzecz poprawy stosunków międzynarodowych. Skłaniają ich do tego wspólne interesy.

Zmierzamy więc do nowego etapu stosunków międzynarodowych, różniącego się od okresu odprężenia z lat 60-tych i 70-tych:

– zachowane zostanie wprawdzie główne, systemowe podłoże współzawodnictwa między obu mocarstwami, ale może być ono łagodzone przez lepsze rozumienie wspólnych zagrożeń;

– polepszyć się mogą warunki sprzyjające demokratyzacji stosunków międzynarodowych i zwiększać się może margines działania średnich i mniejszych państw. Przemawia za tym deklarowana przez oba mocarstwa chęć politycznego rozwiązywania konfliktów międzynarodowych metodami politycznymi, z udziałem zainteresowanych stron; nie bez znaczenia jest także praktyka szerokiego informowania przez ZSRR i USA nie tylko swoich sojuszników, ale i inne państwa o rozmowach „na szczycie" i osiągniętych porozumieniach;

– obok podstawowych cech systemu bipolarnego, tj. stosunków Wschód-Zachód i utrzymania się strategicznej roli dwóch supermocarstw, nasilają się zjawiska sprzyjające kształtowaniu układu wielobiegunowego w różnych dziedzinach. Dotyczy to zwłaszcza sfery gospodarczej;

– usuwanie ideologicznych konfrontacji ze stosunków międzypaństwowych nasilać będzie – dziś już widoczną – tendencję koncentrowania się państw przede wszystkim na wzroście ekonomicznym, poprawie pozycji technologicznej, ochronie środowiska naturalnego;

– wzrastać może tendencja do regionalizacji stosunków międzynarodowych, w tym w Europie. Ta tendencja sprzyjać może różnym naszym inicjatywom, zwłaszcza Planowi Jaruzelskiego. Nie musi to być jednoznacznie korzystna dla nas tendencja, gdyż nie

wszystkie państwa są zainteresowane istnieniem silnej Polski i nie możemy zapominać np. o odradzaniu się koncepcji „Mitteleuropy".

Taki rozwój sytuacji, oznaczający dłuższy okres pokoju i wzrost zachowań kooperacyjnych w polityce międzynarodowej państw, powinien sprzyjać realizacji naszego programu reform, modernizacji i włączania polskiej gospodarki do światowego podziału pracy. Polska jest szczególnie wrażliwa na wahania w stosunkach między obu mocarstwami. Dlatego też imperatywem polskiej polityki zagranicznej jest wspieranie przedstawionych tu tendencji, a zwłaszcza porozumień USA-ZSRR. Nie ma bowiem gwarancji, że polepszenie stosunków będzie gładko postępować. Zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, trzeba wręcz oczekiwać niespodziewanych wydarzeń i negatywnych zjawisk, przyhamowujących tę tendencję. Sam proces ratyfikacyjny Układu INF w Stanach Zjednoczonych niesie w sobie takie zagrożenia dla atmosfery stosunków między obu mocarstwami. Można jednak liczyć, że obiektywne interesy USA i ZSRR oraz świadoma chęć poprawy stosunków przeważą w tym procesie.

Zakładana poprawa stosunków USA-ZSRR i – co za tym idzie – Wschód-Zachód jest korzystna oczywiście nie tylko na płaszczyźnie wewnętrznej. Zwiększa ona szanse odgrywania przez Polskę należnej jej roli w Europie i świecie. Może ona służyć jako „pomost" w stosunkach Wschód-Zachód. Nie chodzi tu o megalomańskie znaczenie tego pojęcia, w sensie np. ułatwienia kontaktów obu mocarstw. Dziś takiego zapotrzebowania nie ma, a zresztą trudno sobie wyobrazić, byśmy mogli odgrywać taką rolę. Chodzi o aktywną politykę zbliżania Wschodu i Zachodu, pokazywanie na własnym przykładzie możliwości kooperacji, zacieśniania kontaktów, budowy solidnej infrastruktury współżycia. Można tu liczyć na naszą odwagę, wyobraźnię, politykę otwartości i demokratyzacji, umiejętność wykorzystania tradycji naszych związków z Zachodem i Wschodem Europy.

Przechodząc do skutków Układu Waszyngtońskiego dla Polski można rozpocząć od oczywistego stwierdzenia, że zmniejsza on zagrożenie uderzeniem jądrowym naszego terytorium. Ogranicza także możliwość dokonania nagłego, precyzyjnego ataku nuklearnego. Wydłuża czas reakcji militarnej w przypadku niespodziewanego kryzysu. Eliminuje europejski szczebel eskalacji ew. konfliktu konwencjonalnego w nuklearny. Sprzyja umocnieniu reżimu nierozprzestrzeniania broni jądrowej w Europie, także w kontekście rezygnacji RFN z rakiet Pershing 1 A. Wreszcie, stwarza lepsze

warunki wejścia Planu Jaruzelskiego w stadium negocjacyjne, ponieważ polska inicjatywa obejmuje dziedziny militarne, których znaczenie wzrośnie po zawarciu Waszyngtońskiego Układu; mam na myśli komponent konwencjonalny, doktryny militarne i środki budowy zaufania.

Opisując bez wątpienia korzystne dla nas skutki w dziedzinie militarnej, nie można jednak popadać w euforię. Po pierwsze, zagrożenie Polski uderzeniem jądrowym całkowicie nie wygasło. W zachodnich kręgach wojskowych toczy sią dyskusja nad wydłużeniem do 500 km toru lotu rakiet krótkiego zasięgu (niestety najczęściej słyszy się to z Paryża), powierzaniem nowych zadań samolotom bojowym, rakietom wystrzeliwanym z okrętów podwodnych, pociskom manewrującym wystrzeliwanym z samolotów. Koncepcja obrony „wysuniętych rubieży" i „elastycznej reakcji" stanowią zagrożenie także dla Polski jako potencjalnego Teatru Działań Wojennych, z użyciem broni atomowych.

Po drugie, niepokój budzi dyskusja w łonie NATO wokół wzrostu znaczenia czynnika broni konwencjonalnych w obronie Zachodu po zawarciu Układu INF. Postuluje się „kompensację" i modernizację broni, rozwój koncepcji „FOFA", polegającej na niszczeniu drugich rzutów wojsk przy użyciu nowoczesnych systemów broni konwencjonalnych. Nie są to sprawy obojętne dla bezpieczeństwa i gospodarki Polski. „FOFA" grozi – w razie konfliktu – uderzeniami przede wszystkim na terytorium Polski. Modernizacja to także wysokie koszty i nowe obciążenia naszej gospodarki oraz budżetu, w ramach wysiłku obronnego państw Układu Warszawskiego.

Po trzecie, obserwujemy w Europie Zachodniej zjawisko wzmożenia skłonności do integracji militarnej i współpracy dwustronnej w tej dziedzinie. Uważnej obserwacji wymagają zwłaszcza przewartościowania francuskiej doktryny militarnej i skutki rozwoju dwustronnej współpracy obronnej Paryża i Bonn.

Nie można oczywiście sprawy upraszczać. Zamiary i dyskusje to jeszcze nie decyzje. Istnieją możliwości zapobiegania negatywnemu rozwojowi wydarzeń, wspomagane przez pozytywne zjawiska w stosunkach USA-ZSRR.

Działanie to, to przede wszystkim utrzymanie dynamiki dialogu rozbrojeniowego, ukazywanie perspektyw wspólnego bezpieczeństwa dla wszystkich, modelowego i precedensowego charakteru Waszyngtońskiego Układu. Dla Polski, to działanie w ramach sojuszu i na forum KBWE, współdziałanie ze wszystkimi 34 partne-

rami tego procesu. Istnieją możliwości zbliżenia w sprawach kontroli zbrojeń i weryfikacji, usuwania asymetrii, eliminowania zdolności do niespodziewanej napaści.

Na najbliższym etapie czeka nas trudna walka o treść pojęcia „stabilizacji wojskowej". Czy ma ono oznaczać jednostronne redukcje ZSRR i zbrojenia „zastępcze", jak tego chcą niektóre koła w NATO, czy też ma to być wzajemne usuwanie asymetrii i eliminowanie zdolności do niespodziewanej napaści. Są podstawy, aby liczyć na „nowe myślenie" w ZSRR, Polsce i innych państwach socjalistycznych, rozumiane bardzo szeroko, poczynając od przyzwalania na myślenie w ogóle. Owocuje ono m.in. wysunięciem koncepcji wystarczającej obrony i dalszymi pracami w tym kierunku.

Z natury rzeczy nasze myślenie koncentruje się na Europie, zwłaszcza Środkowej. Ukierunkowuje je Plan Jaruzelskiego, posiadający dziś także mocne zaplecze w radzieckim nowym myśleniu. Nowy bieg wydarzeń stwarza nam szanse. Jeśli jednak ich nie będziemy wykorzystywać, podejmą je inne państwa, zwłaszcza RFN i NRD.

Marian DOBROSIELSKI

Spróbuję zastanowić się nie tylko nad implikacjami szczytu, lecz również nad niektórymi przyczynami czy czynnikami, które doprowadziły do tego szczytu. Wydaje mi się bowiem, że czynniki te, w szczególności zaś „nowe myślenie" i działanie w radzieckiej polityce zagranicznej, zaowocowało już praktycznie i prowadzić będzie do coraz pozytywniejszych skutków w przyszłości.

Nie zamierzam dokonać pełnego i systematycznego wyliczenia i omówienia nowych elementów zagranicznej polityki ZSRR, lecz zwrócić uwagę na niektóre tylko teoretyczne przesłanki o podstawowym znaczeniu dla ideologii, polityki i praktyki współczesnego marksizmu.

Trzeba zacząć od stwierdzenia, iż główne cele polityki radzieckiej: pokój, rozbrojenie, pokojowe współistnienie, nie zmieniły się od bardzo wielu lat. Zmieniły się natomiast w sposób zasadniczy metody i środki realizacji tych celów, co jest o tyle ważne, ponieważ w dzisiejszym świecie w praktyce politycznej nie tyle istotne są same perspektywiczne cele, lecz aktualnie stosowane środki i sposoby realizacji tych celów. Nowe myślenie, czy nawet nowy styl i

metoda myślenia jest, jak to określił Michaił Gorbaczow w swym wystąpieniu z 2 listopada 1987 r. w Moskwie, nie tylko apelem i deklaracją, lecz filozofią działania czy też, jak kto woli filozofią życia.

Na czym ta filozofia działania, filozofia życia w polityce zagranicznej polega? Punktem wyjścia jest przyjęcie rzetelnych, nowoczesnych metod naukowych jako środków poznania i analizy rzeczywistości społecznej, krajowej, regionalnej, globalnej. Dążenie więc do widzenia i poznania rzeczywistości takiej jaką ona obiektywnie jest, lecz nie patrzenie na świat przez pryzmat dogmatów, przesądów, stereotypów i myślenie anachronicznymi kategoriami pojęciowymi, schematami wykoncepowanymi kilkadziesiąt lat temu. Na XXVII Zjeździe KPZR, Gorbaczow stwierdził, że komunistom wszędzie i w każdej okoliczności potrzebna jest prawda. I to prawda nie objawiona nie traktowana jako proroctwo czy przepowiednia, lecz osiągana metodami weryfikowania lub falsyfikowania w praktyce.

Przyjęcie prawdy obiektywnej jako celu oraz metody naukowej, jako środka badania i poznawania rzeczywistości, odrzucenie subiektywizmu i woluntaryzmu w teorii poznania, prowadzić musi do odrzucenia tezy o nieuchronności, o konieczności praw rozwoju historycznego. Inaczej mówiąc, nie ma czegoś takiego, jak nieuniknione prawa historii, niemożliwe jest z logicznych i faktycznych przyczyn przepowiadanie przyszłego przebiegu historii. Historia jest bowiem tworzona przede wszystkim przez ludzi. Kształtowana jest rzecz jasna, też przez szereg obiektywnych faktów prawidłowości, różnorodnych tendencji, lecz i przez wiele elementów subiektywnych.

Zadaniem naukowców i polityków nie jest bawienie się w proroctwa czy przepowiednie, lecz kształtowanie przyszłości na podstawie obiektywnego poznania i zgodnej z prawami nauki ideologii. Jest to, rzecz jasna, podejście zgodne z metodą marksizmu, choć nie zawsze z niektórymi twierdzeniami Marksa. Marks był genialnym naukowcem lecz nie prorokiem. Był dzieckiem swego czasu, a w tych czasach większość naukowców i filozofów wyobrażała sobie, że istnieją nieuchronne, konieczne prawa historii oraz, że ich zadaniem jest te prawa poznać i przyczynić się do ich urzeczywistnienia. Uświadomienie sobie fałszywości tych poglądów prowadzi do bardzo praktycznego, pozytywnego wniosku: socjalizm nie nastanie automatycznie czy nieuchronnie, jak wyobrażali to sobie niektórzy tzw. marksiści. O ile nie bądziemy dążyć do realizacji socja-

lizmu, o ile nie będziemy o niego walczyć, nie bronią lecz argumentami i konkretnymi działaniami, to socjalizmu nie będzie.

Naukowa analiza problemów naszego świata prowadzi do wniosku, oczywistego już od dłuższego czasu, że świat ten, mimo swoich różnych sprzeczności, konfliktów, kontrowersji, stanowi jedną integralną, współzależną całość. Z tezą o jedności świata i współzależności ludzkich społeczeństw wiąże się sprawa ich współodpowiedzialności. Współodpowiedzialności wszystkich państw i wszystkich społeczeństw za to, jak ten świat i jego społeczno-polityczną rzeczywistość ukształtujemy. Z tego wynika nowa dla marksizmu teza, bardzo istotna, mianowicie: uznanie nadrzędności czy priorytetu interesów i wartości uniwersalnych, ogólnoludzkich nad czy przed partykularnymi interesami czy wartościami uznawanymi przez poszczególne społeczeństwa, państwa, narody, klasy. Jest to, w stosunku do starych ideologicznych twierdzeń i schematów, czymś bardzo istotnym i nowym.

Z tezy o współzależności i współodpowiedzialności państw i społeczeństw wynika również to, że stara teza, że świat jest podzielony wyłącznie na dwa zwalczające się obozy, i że głównym zagadnieniem jest często powtarzane w dawniejszych latach pytanie: „kto? kogo?", jest dziś bardzo szkodliwym anachronizmem. Gdybyśmy bowiem chcieli obecnie to pytanie rozstrzygnąć przemocą, doprowadziłoby to, rzecz jasna, do unicestwienia zarówno kapitalizmu jak i socjalizmu, do samounicestwienia ludzkości.

Podstawowym pytaniem dla końca naszego wieku jest więc nie „kto?, kogo?", lecz „co? i jak?" państwo o różnych ustrojach, społeczeństwa uznające różne poglądy, światopoglądy, wartości mogą i powinny zrobić, żeby zapewnić przetrwanie ludzkości, jej postępowy rozwój.

Nowe jest też rozumienie i podejście do zasady pokojowego współistnienia w polityce państw socjalistycznych. Zasada pokojowego współistnienia, która była interpretowana przez niektórych marksistów-leninistów, jako określona forma walki klasowej jest obecnie uważana i uznawana po prostu jako podstawowy warunek istnienia i przetrwania rodzaju czy gatunku ludzkiego.

Związek Radziecki i państwa socjalistyczne występowały zawsze za pokojem, przeciwko wojnie, przeciwko doktrynie odstraszania, lecz w pewnym sensie przyjmowały doktrynę odstraszania à rebours. Do niedawna jeszcze mogliśmy słyszeć ze strony wojskowych i nie tylko wojskowych, radzieckich i z innych państw socjali-

stycznych tego typu wypowiedzi, że my wprawdzie jesteśmy przeciwko wszelkiej wojnie, szczególnie zaś wojnie nuklearnej, lecz gdyby kapitalizm podniósł na nas rękę konwencjonalną czy nuklearną, to każdą narzuconą nam wojnę wygramy. Dzisiaj, rzecz jasna, w nowym myśleniu uważa się że wojna nuklearna byłaby katastrofą dla całej ludzkości i że należy wszystko uczynić, ażeby do wojny takiej nie dopuścić i doprowadzić do świata bez broni i bez wojen.

Myślę, że wszystkie tezy o których mówiłem i inne znajdują swój systematyczny, spójny wyraz w koncepcji wspólnego, wzajemnego, powszechnego bezpieczeństwa. Została ona w sposób rozwinięty i konkretny zaprezentowana na XXVII Zjeździe KPZR w referacie politycznym Michaiła Gorbaczowa. Koncepcję tą uważam za aktualnie największe osiągnięcie filozoficzne, teoretyczne i polityczne marksizmu w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Logiczną konsekwencją tej koncepcji, powszechnie już znanej, tak że nie będę jej bliżej charakteryzował, jest działalność dyplomacji radzieckiej, jej praktyczne posunięcia. Przedłożone od początku 1986 r. propozycje, a było ich ponad trzydzieści, dotyczyły i dotyczą problematyki międzynarodowego bezpieczeństwa, rozbrojenia, stworzenia nowego ładu politycznego i ekonomicznego na świecie.

Zatrzymam się jeszcze krótko nad nowym podejściem radzieckim do problematyki rozbrojenia. Otóż trzeba znów powtórzyć, że oficjalna polityka radziecka opowiadała się za rozbrojeniem, ale praktycznie dała się wciągnąć przez Zachód, przede wszystkim przez Stany Zjednoczone, w absurdalny wyścig zbrojeń. Obsesyjnie kierowała sią dążeniami do uzyskania militarnego parytetu z USA, doganiania i prześcigania NATO. Wytworzył się trwający całe dziesiąciolecia diabelski syndrom akcji-reakcji-akcji, itp., po prostu małpowania i odzwierciedlania każdego ruchu przeciwnika. Syndrom ten doprowadził do takiego absurdu, że dzisiaj świat dysponuje ponad 50 tysiącami głowic jądrowych podczas gdy do wzajemnego odstraszania, dla całkowitego zniszczenia świata wystarczyłoby ich kilkanaście lub co najwyżej kilkadziesiąt. Odejście Związku Radzieckiego od dążenia do parytetu zawszelką ceną i przyjęcie zasady rozsądnej wystarczalności, przerwało ten zaczarowany krąg. Był to wręcz rewolucyjny krok w myśleniu strategicznym, w praktycznym podejściu do problematyki wyścigu zbrojeń, który umożliwił nie tylko zahamowanie tego wyścigu, lecz i rozpoczęcie autentycznego procesu rozbrojeniowego.

Uważam, że sprawa zahamowania wyścigu zbrojeń i rozbrojenia jest w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej sprawą najważniejszą. Powiedziałbym wręcz, że bez rozbrojenia, przy kontynuacji wyścigu zbrojeń, wszelkie inne posunięcia byłyby skazane na niepowodzenie w dążeniu do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Rzecz jasna, nie chcę przez to powiedzieć, że rozbrojenie jest wszystkim i, że przez same kroki rozbrojeniowe rozwiązalibyśmy zagrożenia i problemy globalne. Pragnę to mocno podkreślić, bo pojawiają się na Zachodzie, a również w naszej prasie i telewizji tezy, głosi je na przykład profesor Wiatr, że wyścig zbrojeń sam w sobie nie jest taki groźny. Podstawowym zagrożeniem jest brak wzajemnego zaufania między Wschodem i Zachodem i to należałoby przede wszystkim przezwyciężyć. Jest to teza absurdalna którą głosić mogą tylko ludzie, którzy nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, czym jest dzisiaj nowoczesna broń nuklearna czy nawet konwencjonalna.

Teza o priorytecie ustanowienia zaufania przed zahamowaniem wyścigu zbrojeń i rozbrojeniem jest głoszona na Zachodzie przez przeciwników odprężenia i rozbrojenia. Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj najlepszą i najszybszą drogą do budowy wzajemnego zaufania są radykalne kroki redukcji zbrojeń, podlegające weryfikacji i kontroli. Nie przeszkadza to w niczym podejmowaniu równocześnie kroków politycznych, ekonomicznych, humanitarnych przyczyniających się do wzrostu wzajemnego zaufania i współpracy.

Pragnę wskazać na jeszcze jeden nowy element, a mianowicie przyjęcie przez Związek Radziecki i państwa socjalistyczne zasady również asymetrycznej redukcji zbrojeń, a więc uznanie, że w różnych rodzajach zbrojeń i wojsk jedna lub druga strona ma przewagę i, że należałoby dążyć do eliminacji tych asymetrii przez redukcję zbrojeń przez tę stronę, która ma ich więcej, do osiągnięcia ekwiwalentnego stopnia zbrojeń na możliwie najniższym poziomie. Konkretnym przykładem takiego podejścia jest właśnie układ, który został podpisany w Waszyngtownie. Sądzę, że gdyby ktoś z nas trzy lata temu powiedział, że układ tego typu jest możliwy, a przypominam, że Związek Radziecki zgodził się zlikwidować ponad dwa razy więcej rakiet aniżeli USA, oraz trzy razy więcej głowic jądrowych, byłby oskarżony o brak realizmu politycznego, lub o coś jeszcze bardziej groźnego.

Odejście od zasady czysto ilościowej, rakieta za rakietę, głowica za głowicę, która prowadziła do nikąd, uznanie asymetrii, umożliwiły

zawarcie wspomnianego układu. Szło w nim nie o likwidację różnej ilości broni po każdej stronie, lecz o zupełne wyeliminowanie z arsenałów obu wielkich mocarstw dwu klas broni jądrowej. Jest to dopiero pierwszy, niezbyt wielki krok na drodze do autentycznego rozbrojenia. Sądzę jednak, że o ile dojdzie do porozumienia w sprawie 50-procentowej redukcji broni strategicznej, to proces rozbrojeniowy może stać się procesem nieodwracalnym, który rzecz jasna, będzie natrafiał na bardzo poważne opory.

Szczyt waszyngtoński i jego wyniki są pierwszym, znaczącym praktycznym rezultatem „nowego myślenia" i realizacji koncepcji powszechnego bezpieczeństwa. Powinno to nas napawać nadzieją. Okazuje się, że sensowna, mądra, konkretna polityka może być skuteczna i prowadzić do pozytywnych rezultatów.

Moim zdaniem, największym dotychczasowym osiągnięciem tej polityki – może to zabrzmi dziwnie – jest nawet nie sam szczyt i jego wyniki, lecz spowodowanie korzystnych zmian w świadomości społeczeństw zachodnich. Dzisiaj na Zachodzie już bardzo rzadko ktokolwiek, poza kręgami o specyficznych interesach, będzie mówił o zagrożeniu radzieckim czy komunistycznym, o tym, że trzeba się zbroić, by przeciwstawić się zagrożeniu. Wprawdzie wiele jeszcze rządów zachodnich zajęło stanowiska wyczekujące i dość nieufne, co jest raczej smutne i trudne do zrozumienia lecz sądzę, że społeczeństwa zachodnio-europejskie wpłyną prędzej czy później na to, by rządy te odgrywały pozytywniejszą rolę, niż czynią to obecnie.

W zakończeniu pragnę stwierdzić, iż moim zdaniem głównymi elementami nowego podejścia, nowego myślenia i działania w polityce zagranicznej Związku Radzieckiego i państw socjalistycznych to przede wszystkim: wyraźna tendencja demilitaryzacji stosunków międzynarodowych. Jest to sprawa o olbrzymim znaczeniu, bowiem stosunki Wschód-Zachód były i są nadal w poważnym stopniu kształtowane przez militarystyczne myślenie. Od dziesięcioleci głównym podmiotem i przedmiotem tych stosunków były i są nie problemy ludzkie, nie problemy polityczne, ekonomiczne, ekologiczne, humanitarne, lecz systemy i rodzaje broni. Czas najwyższy, by polityka, dyplomacja, ekonomia, ekologia, kultura zajęły od dawna należne im miejsce w kształtowaniu stosunków i negocjacjach między Wschodem i Zachodem.

Obok dążenia do **demilitaryzacji** stosunków międzynarodowych, należy podkreślić również dążenie do **deideologizacji** stosunków między państwami, do **demokratyzacji i humanizacji** sto-

sunków międzynarodowych. Sądzę, że każdy z nas te ogólne pojęcia i sformułowania łatwo sam rozszyfruje i skonkretyzuje.

Bogumił RYCHŁOWSKI

Oceniając znaczenie układu radziecko-amerykańskiego podpisanego 8 grudnia 1987 r. w Waszyngtonie, chciałbym na wstępie szczególnie mocno podkreślić trzy kwestie:

– po pierwsze, układ ten jest przede wszystkim zwycięstwem rozsądku i tego, co od dawna postulatywnie określaliśmy, jako potrzebę nowego myślenia w wieku nuklearnym. Przy tym za mało istotną (chociaż propagandowo nośną) uważam tę okoliczność, iż układ podpisano faktycznie wedle pierwotnych propozycji Zachodu – zarówno w sensie przyjęcia „opcji zerowej", jak i w sensie asymetryczności redukcji oraz rezygnacji z bezpośredniego łączenia sprawy redukcji broni nuklearnej średniego zasięgu z problematyką SDI. Mimo istotnych ustępstw strony radzieckiej, układ jest zwycięstwem zdrowego rozsądku i wyrazem nowego myślenia z obu stron;

– po drugie, znaczenie polityczne tego układu jest według mojej oceny znacznie istotniejsze od znaczenia militarnego. Nie lekceważąc tego ostatniego (zwłaszcza jeśli idzie o stronę jakościową, a nie ilościową, jego militarne znaczenie wiąże się z przełamaniem dotychczasowego impasu w rokowaniach rozbrojeniowych i zapoczątkowaniem faktycznego rozbrojenia), priorytet oddaję jego aspektom politycznym.

Przedstawioną tezę uzasadniam: a) wskazany już zwycięstwem nowego myślenia; b) myślenia o równowadze a nie o przewadze (co dotychczas w praktyce stosunków między USA a ZSRR nie występowało); c) zapoczątkowaniem przez ten układ nowego sposobu oceny partnera– nie tyle jako oczywistego wroga i ostoi wszelkiego zła, lecz jako rywala, z którym można i należy się układać w sprawach dotyczących przyszłości, z którym trzeba poszukiwać kompromisu. Obie strony dokonały istotnego postępu w poszukiwaniach dróg umacniania własnego bezpieczeństwa poprzez umacnianie wspólnego bezpieczeństwa. I to jest chyba najważniejsza politycznie strona wartości podpisanego układu;

– po trzecie, podpisany układ jest niewątpliwie wyrazem rosnącego po obu stronach przekonania, że potęga i wpływy największych mocarstw współczesnego świata nie są obecnie bezpośred-

nio zależne wyłącznie od ich siły i przewagi wojskowej. Mówiąc dokładniej, przewaga wojskowa tylko wówczas może mieć zasadnicze znaczenie, kiedy opiera się na mocnych filarach zdrowego gospodarczego rozwoju wewnętrznego. Dążenie od osiągnięcia nadmiernej przewagi militarnej z tego punktu widzenia nie może być racjonalnym, wpływa bowiem destrukcyjnie na rozwój wewnętrzny nawet najbogatszych państw współczesnego świata.

Postawa ZSRR w tych rokowaniach jest wyrazem postępów „pieriestrojki", zwycięstwa nowego myślenia w teorii i praktyce radzieckich stosunków ze światem zewnętrznym. Uważam przy tym, że to nowe myślenie w sprawach stosunków zewnętrznych jest w Związku Radzieckim bardziej zaawansowane niż nowe myślenie w sprawach stosunków wewnętrznych. Można to tłumaczyć tym, że stosunki zewnętrzne, w odróżnieniu od wewnętrznych, są ściśle kontrolowane i regulowane przez najwyższe kierownictwo państwa radzieckiego, które stanowi główną siłę motoryczną przeobrażeń realizowanych obecnie w Związku Radzieckim. W stosunkach wewnętrznych czynnik żywiołowości odgrywa większą rolę, stąd osiąganie postępów przebiega w sposób bardziej skomplikowany.

Polityka zagraniczna ZSRR od dawna jest nacelowana na budowę pokoju światowego. Wiemy jednak dobrze, że realizacja takiej polityki może być rozmaicie dokonywana. Może być realizowana aktywnie lub pasywnie. Aktywność też może być różna – może mieć charakter kreatywny lub wtórny. Na zbrojenia przeciwnika można, na przykład, odpowiadać własnymi zbrojeniami, ale można też tak konstruować własne poczynania, aby uniemożliwić czy utrudnić rywalom ich dążenia do rozpatrywania nowych zbrojeń. Nie wnikając w szczegóły, obecnie można już oceniać, że w okresie przywództwa L. Breżniewa ZSRR realizował swoją politykę militarną na zasadzie niemal lustrzanego reagowania na poczynania zbrojeniowe USA. Nie negując wielkiego sukcesu, jakim było osiągnięcie przez Związek Radziecki parytetu strategiczno-wojskowego z USA, taka polityka nie zawsze przynosiła pozytywne rezultaty. Przykładem była sytuacja, kiedy na zainstalowanie rakiet SS-20 Stany Zjednoczone odpowiedziały rozmieszczeniem rakiet Pershing 2 i „Cruise" w Europie Zachodniej.

Od momentu objęcia przywództwa przez Michaiła Gorbaczowa ZSRR podjął autentycznie aktywną i ofensywną politykę rozbrojeniową. Jej rezultatem jest dyskutowane porozumienie.

Jakie były przyczyny zmian w metodzie i treściach polityki

radzieckiej w tej dziedzinie? Na pewno dużą rolę odegrały względy doktrynalne, dążenie do zgodności czynów z założeniami doktryny oraz zwycięstwo nowego myślenia politycznego. Istotną była też chęć zmniejszenia bezpośredniego zagrożenia, jakie stwarzają bronie nuklearne średniego zasięgu dla całego terytorium europejskiej części ZSRR. Nie te jednak czynniki były – moim zdaniem – najważniejsze. Najważniejsze impulsy powstały w szeroko rozumianej sferze ekonomicznej.

Współczesny świat realizuje nową rewolucję naukowo-produkcyjną, dokonując gigantycznego skoku techniczno-technologicznego. W sytuacji kiedy skok ten w różnych państwach dokonywany jest nie w jednakowym tempie i nie w jednakowym zakresie – ich możliwości wytwórcze ulegają nowemu zróżnicowaniu. Z uwagi na swoje opóźnienie w tym zakresie i potrzeby przyspieszenia restrukturalizacji swoich kompleksów gospodarczych – państwa socjalistyczne, a zwłaszcza Związek Radziecki, nie mogą sobie pozwolić na podjęcie nowego wielkiego wysiłku w narzucanym im przez Zachód wyścigu zbrojeń. Dotrzymanie kroku państwom zachodnim, jeśli nawet byłoby możliwe, wpływałoby destrukcyjnie na rozwój całej gospodarki. W tej sytuacji, państwa socjalistyczne muszą podejmować wszelkie kroki, aby nie dopuścić do takiego wyścigu w ogóle lub też wyhamować go w możliwie maksymalnym zakresie.

Radzieckie przeciwdziałanie wyścigowi zbrojeń ma kompleksowy charakter i obejmie przedsięwzięcia skierowane zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz kraju.

Na zewnątrz sprawą najważniejszą – obok demonstrowania woli rzeczywistego rozbrojenia – jest rozmontowywanie zakorzenionego na Zachodzie negatywnego stereotypu o ZSRR jako państwa wrogiego i agresywnego, państwa rozbudowywującego nadmiernie swój potencjał militarny, zmierzającego do ekspansji i narzucania światu swego systemu społeczno-ekonomicznego. Stąd zarówno demonstrowanie nowego sposobu myślenia politycznego, dążenie do odideologizowania stosunków międzynarodowych, jak i konkretne praktyczne poczynania – zgoda na asymetryczność redukcji w układzie INF, zgoda na bezprecedensową kontrolę zawartych porozumień, oraz zgoda na wszelkie inne kroki, jeśli tylko prowadzą one ku faktycznemu rozbrojeniu. Wreszcie, zgoda na inne przedsięwzięcia zmierzające do pozytywnych zmian sytuacji międzynarodowej.

W tej sprawie, poprzez zawarcie układu waszyngtońskiego i styl, w jakim ten układ był osiągany – osobisty sukces M. Gorbaczowa jest niewątpliwy. Budowanie nowego obrazu Związku Radzieckiego zostało tym wydarzeniem nie tylko zapoczątkowane, ale i bardzo istotnie przyspieszone.

W działaniach wewnętrznych zasadniczy wysiłek skierowany jest na przebudowę myślenia militarnego, na stworzenie podstaw teoretycznych uzasadniających potrzebę i możliwości podejmowania takich kroków rozbrojeniowych, jakich m.in. dokonano w porozumieniu waszyngtońskim. Stąd – przykładowo – lansowanie nowego spojrzenia na kwestię równowagi wojskowo-strategicznej (odrzucenie koncepcji „lustrzanej równowagi" czy dążenia do „równości potencjałów" z poszukiwaniem tej równości poprzez budowanie złożonych formuł matematycznych, zrozumiałych tylko dla wtajemniczonych, które prowadziły faktycznie do aprobaty uczestnictwa w wyścigu zbrojeń narzuconym przez państwa imperialistyczne). Stąd rozwijanie koncepcji „racjonalnego minimum" czy wystarczalności potencjałów jądrowych. Stąd też – generalnie ujmując – odmilitaryzowanie myślenia na rzecz myślenia politycznego. Wszystkie te koncepcje mają na celu kształtowanie korzystnej atmosfery wokół podjemowanych przedsięwzięć rozbrojeniowych wewnątrz Związku Radzieckiego, a także w innych państwach socjalistycznych, gdyż niewątpliwie i w tych państwach istnieją siły, które każdą asymetryczną redukcję z naszej strony traktują jako błąd strategiczny.

Kolejna sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to fakt, że zawarcie układu INF uruchamia proces rozbrojenia nuklearnego, ale nie przesądza wyników tego procesu. Mimo podpisania tego układu, mocarstwa Zachodu nie rezygnują i nie zrezygnują z koncepcji „odstraszania nuklearnego", ani też z koncepcji zachowania siły nuklearnej jako atrybutu mocarstwowości. Dotyczy to nie tylko wielkich mocarstw, ale i tych, które do tej roli aspirują. Konkretnym tego dowodem jest deklaracja Rady Ministrów NATO z 11 grudnia 1987 roku, gdzie mówi się o tym wyraźnie i jednoznacznie. Moja rezerwa wobec możliwości całkowitego rozbrojenia nuklearnego wynika również z ogromnej siły wpływów kompleksu przemysłowo-wojskowego, który nie zrezygnuje z miliardów dolarów, jakie poprzez kontynuację zbrojeń nuklearnych może uzyskiwać, a zwłaszcza z tych środków, które bądź zostały już wmontowane w

proces produkcyjny, bądź też zostały zaplanowane do takiego wmontowania.

Mówiąc o perspektywach procesu rozbrojeniowego sprawę należy ujmować całościowo, łącznie ze zbrojeniami konwencjonalnymi. Reakcje na zawarcie układu waszyngtońskiego świadczą o tym, że koła rządzące wielu państw zachodnioeuropejskich nie chcą dopuścić do dalszego wycofywania amerykańskich pocisków jądrowych z Europy, wysuwając jednocześnie postulat tzw. kompensacji, czyli zastąpienia tego, co w ich ocenie zostało stracone w wyniku zawarcia układu INF.

Szczególnie aktywne są pod tym względem koła wojskowe Francji i Wielkiej Brytanii, które poza tym odrzucają możliwości własnych redukcji w zakresie broni jądrowej. Ich stanowisko jest związane z nowym układem zależności gospodarczych w rozwiniętym świecie kapitalistycznym. Przegrywając w konkurencji o przywództwo ekonomiczne w Europie Zachodniej z Republiką Federalną Niemiec, chcą utrzymać swoją nad tym państwem przewagę poprzez posiadanie określonego potencjału nuklearnego. Ten potencjał stanowi dla Francji i Wielkiej Brytanii podstawowy obecnie atrybut ich mocarstwowości. W tej sytuacji stanowisko, jakie oba te państwa zajmują wobec układu waszyngtońskiego, wobec tzw. trzeciej opcji zerowej i w ogóle wobec problemu rozbrojenia nie powinno nikogo zaskakiwać. Poza tym w Europie Zachodniej nasiliły się ostatnio tendencje do zachodnioeuropejskiej integracji militarnej (zakładające m.in. włączenie RFN do systemu kontroli broni jądrowej), jako sposobu większego uniezależnienia obrony tego regionu od Stanów Zjednoczonych. Bez względu na intencje promotorów tej tendencji, jej realizacja prowadzić będzie do wzrostu znaczenia elementów militarnych w polityce państw tego regionu.

Powstaje pytanie – jakie wnioski z tej sytuacji powinna wyciągnąć Polska i jakie powinny być główne kierunki jej akywności w działaniach na rzecz rozbrojenia i budowy zaufania międzynarodowego?

Mój podstawowy postulat brzmi następująco: bardziej zdecydowanie i aktywnie zajmujmy się sprawami rozbrojenia konwencjonalnego. Jest to ta dziedzina zbrojeń, która po realizacji układu waszyngtońskiego może nabrać jakościowo nowego wymiaru, tworząc największe zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa. To z jednej strony. Z drugiej zaś, jest to dziedzina, w której rzeczywiście możemy przejawić praktyczną aktywność – zarówno z uwagi na

posiadany potencjał zbrojny, jak i z uwagi na wysoką wartość naszej najważniejszej inicjatywy rozbrojeniowej, tzn. Planu Jaruzelskiego. Sprawy broni nuklearnej pozostawmy wielkim mocarstwom. One przecież i tak nie zgodzą się na to, aby państwa nienuklearne decydowały o ich potencjale.

Promocja Planu Jaruzelskiego nie jest wystarczającą zarówno w układzie zewnętrznym, jak i w naszym społeczeństwie. Niektórzy traktują tę inicjatywę rozbrojeniową niemal jak swoistą akcję propagandową, a nie jako plan, w którego realizację trzeba zaangażować wielką pasję intelektualną oraz podejmować szerokie praktyczne działania. Wiarygodność tego planu będzie wymagała zarówno jego dalszej konkretyzacji, aktywnych zabiegów o pozyskanie zwolenników, jak i przygotowań do jego praktycznej realizacji.

Na problem realizacji Planu Jaruzelskiego należy patrzeć nie tylko z punktu widzenia umacniania bezpieczeństwa, ale również w kategoriach ekonomicznych. Uruchomienie nowego etapu wyścigu zbrojeń konwencjonalnych poprzez realizację zachodnioeuropejskich planów dozbrajania i modernizacji broni konwencjonalnej spowoduje zarówno wzrost zagrożenia militarnego naszego kraju i innych państw socjalistycznych, jak też narazi nas na ogromne straty gospodarcze. Plan Jaruzelskiego, neutralizując kompensacyjne dążenia Zachodu, może zapobiec tym obu negatywnym skutkom. Zresztą w sprawach zbrojeń konwencjonalnych wyciągnijmy praktyczne wnioski z koncepcji racjonalnego minimum, które w Związku Radzieckim jest obecnie mocno akcentowane. Jeśli tę koncepcję odniesiemy do zbrojeń konwencjonalnych, to możliwości realizacji Planu Jaruzelskiego nabiorą nowego wymiaru. Wraz z realizacją planu nasza sytuacja gospodarcza uległaby istotnej poprawie.

Janusz PRYSTROM

Wypowiedź swoją chcę ująć w kilku punktach, ograniczając się do oceny wyłącznie wojskowych konsekwencji porozumienia o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu.

W pełni zgadzam sią z przedstawionymi przez moich przedmówców ocenami politycznymi aspektów waszyngtońskiego porozumienia, jak również z umiejscowieniem tego porozumienia w całokształcie radzieckiej polityki zagranicznej. Porozumienie to ma

ogromną wagę, jako pierwsze, które eliminuje określoną kategorię broni jądrowych i może mieć charakter punktu zwrotnego w procesie poprawy stosunków między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi. W płaszczyźnie negocjacji rozbrojeniowych szczególnie ważne jest osiągnięcie przez ZSRR i USA zasadniczej zgody na zmniejszenie o połowę strategicznych zbrojeń ofensywnych obu stron, przy jednoczesnym ścisłym przestrzeganiu układu o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej. Nie ulega wątpliwości, iż porozumienie waszyngtońskie stwarza nowe, korzystne przesłanki także dla negocjacji w sprawie ograniczenia liczby sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych na obszarze całej Europy, od Atlantyku do Uralu. Tyle uwag ogólnych. Obecnie przedstawię kilka ocen bardziej szczegółowych.

1. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż znaczenia tego porozumienia nie określają głównie aspekty ściśle wojskowe. Oczywiście jestem daleki od ich pomniejszania, lecz widzieć je należy we właściwych proporcjach. Podstawowe dane liczbowe, oficjalnie opublikowane przez oba mocarstwa, są następujące: w ciągu trzech lat po ratyfikacji układu zostaną zlikwidowane następujące wielkości rakiet i pocisków manewrujących bazowania naziemnego o zasięgu od 500 do 5500 km:

po stronie ZSRR

rakiety średniego zasięgu (1000–5500 km) – 826 sztuk,

rakiety krótszego zasięgu (500–1000 km) – 926 sztuk.

po stronie USA

rakiety średniego zasięgu (1000–5500 km) – 689 sztuk,

rakiety krótszego zasiągu (500–1000 km) – 170 sztuk.

Po obu stronach chodzi o tzw. rakiety rozwinięte i nierozwinięte, to jest już stacjonowane oraz znajdujące się w zapasie (według terminologii zastosowanej w układzie).

Układ obejmuje również likwidację baz rakietowych, wyrzutni, urządzeń startowych i towarzyszących, zakładów produkcyjnych i remontowych, magazynów i poligonów. Łącznie dotyczy to około 30 obiektów po stronie amerykańskiej (w tym bazy w W. Brytanii, RFN, Holandii, Belgii i Włoszech) oraz około 100 obiektów po stronie ZSRR (włączając w to bazy w NRD i Czechosłowacji).

Tak więc w ujęciu liczbowym układ obejmuje mały procent ogólnego potencjału jądrowego obu mocarstw (około 6% głowic i około 8–9% środków przenoszenia). I na tym polega głównie (choć nie jedynie) ograniczone ściśle wojskowe znaczenie waszyngtoń-

skiego porozumienia. Nadal pozostaną po obu stronach potężne arsenały jądrowe rozmieszczone na kontynencie europejskim (rakiety taktyczne o zasięgu do 500 km, jądrowe bomby lotnicze, artyleryjskie pociski jądrowe) lub nacelowane na Europę (np. broń jądrowa rozmieszczona na morzu). Z jednej strony realizacja waszyngtońskiego porozumienia w znacznym stopniu zredukuje czynnik łączący potencjały jądrowo-strategiczne obu mocarstw z europejskim poziomem równowagi, co obiektywnie może się przyczynić do utrwalenia stabilności równowagi strategicznej między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi. Z drugiej jednak strony stanie się w ten sposób bardziej wyraźna odrębność europejskiego teatru działań wojennych od działań w skali globalnej, co może dostarczać argumentów na przykład zwolennikom tezy o pogłębiającej się „sanktuaryzacji" terytoriów wielkich mocarstw oraz tezy o większym prawdopodobieństwie ograniczonej wojny w Europie, poniżej poziomu broni jądrowo-strategicznej.

2. Wbrew wielu ocenom prezentowanym w Europie Zachodniej o negatywnym wpływie porozumienia na wiarygodność obowiązującej w NATO doktryny elastycznego reagowania należy stwierdzić, iż wiarygodność ta (jeśli w ogóle ma ona wojskowy sens w sytuacji parytetu jądrowego NATO-UW) może być z formalnego punktu widzenia zachowana, ponieważ sojusz atlantycki będzie nadal posiadać do dyspozycji szeroki wachlarz środków nuklearnych (o zasięgu taktycznym oraz o wiąkszym zasięgu, na przykład lotnictwo). Nie powstrzymuje to jednak licznych kół wojskowo-politycznych w NATO przed wysuwaniem postulatów podjęcia konkretnych kroków „kompensujących" przyszłe redukcje rakiet średniego i krótszego zasięgu. Nie można więc istotnie wykluczyć takich kroków, które po stronie amerykańskiej, na płaszczyźnie strategicznej, mogłyby dotyczyć np. rozszerzonych zadań dla stacjonowanych w W. Brytanii samolotów FB-111 lub dla rakiet samosterujących startujących z morza.

O wiele poważniejsze konsekwencje, również z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski, mogą mieć kroki „kompensujące" w dziedzinie konwencjonalnej. Realizacja tych zamierzeń przez NATO jest bardzo prawdopodobna, a za takim poglądem przemawiają następujące przesłanki:

a) likwidacja broni jądrowej średniego i krótszego zasięgu niemal automatycznie zwiększa rolę broni konwencjonalnej (jak również taktycznej broni jądrowej); w sytuacji, kiedy państwa NATO

zarzucają państwom UW posiadanie znacznie większego potencjału konwencjonalnego, o strukturach ofensywnych, można spodziewać się wzrastających nacisków Zachodu na umocnienie własnych sił konwencjonalnych, usztywnienia swego stanowiska w sprawie rozbrojenia konwencjonalnego oraz nalegania na państwa socjalistyczne w sprawie redukcji asymetrycznych.

b) istnienie w NATO gotowych programów modernizacyjnych, opracowanych jeszcze przed podpisaniem waszyngtońskiego porozumienia; programy te dotyczą wielu dziedzin zbrojeń konwencjonalnych oraz taktycznych jądrowych; porozumienie waszyngtońskie może spowodować, iż te programy modernizacyjne znajdą silniejsze wsparcie. Należy zatem liczyć się bardzo poważnie z nowym, technologicznym etapem wyścigu zbrojeń w sferze konwencjonalnej – ze wszystkimi wysoce ujemnymi konsekwencjami gospodarczymi oraz w sferze bezpieczeństwa, zwłaszcza jeśli chodzi o państwa środkowoeuropejskie.

Alternatywą jest rozpoczęcie wiarygodnych rokowań (np. w gronie 23 państw, w ramach KBWE) nad wypracowaniem nowego perspektywicznego modelu stabilizacji konwencjonalnej, opartej na zredukowanych potencjałach konwencjonalnych i posiadających defensywne, obronne struktury.

3. Kilka uwag o niemieckim aspekcie wojskowych konsekwencji waszyngtońskiego porozumienia. Zrozumiałe i oczywiste jest szczególne zainteresowanie tym porozumieniem, jak i jego konsekwencjami w obu państwach niemieckich (z wielu względów, głównie dlatego, iż większość mających być zlikwidowanych rakiet znajduje sią na terytoriach obu państw niemieckich). Nowa faza dialogu rozbrojeniowego ZSRR-USA w sposób naturalny i zrozumiały spowodowała znaczne ożywienie dyplomatyczne NRD, jak i RFN. Ważną płaszczyzną tego ożywienia jest dialog między tymi państwami dotyczący spraw bezpieczeństwa i rozbrojenia. Z dużym zainteresowaniem odbieram aktywność obu państw niemieckich wokół problemu tzw. trzeciej opcji zerowej (chodzi o likwidację wszelkiego rodzaju taktycznej broni jądrowej, rozmieszczonej przede wszystkim na terytoriach obu tych państw). List E. Honeckera do H. Kohla w tej sprawie, potraktowany jako oferta wszystkich państw UW, wzbudził w RFN duże, pozytywne zainteresowanie. Jeśli do tego tematu dialogu NRD-RFN dodam omawiane obecnie między NSPJ i SPD takie zagadnienia, jak likwidacja niebezpieczeństwa nagłego ataku (zwłaszcza na linii styku UW-NATO), defensywne

struktury obronne w Europie środkowej wówczas otrzymamy pełniejszy obraz aktywności NRD w dialogu rozbrojeniowym W-Z, w którym ważne miejsce ma nadal zająć polska propozycja w sprawie zmniejszania zbrojeń i zwiększania zaufania w Europie Środkowej.

4. Nawiązując do poruszonego przez prof. Dobrosielskiego problemu nowego myślenia w radzieckiej polityce zagranicznej, czego jednym z przejawów jest odejście od kanonu równowagi militarnej jako podstawy bezpieczeństwa i przyjęcie zasady rozsądnej wystarczalności, pragnę dodać, iż to radzieckie myślenie poszło znacznie dalej. W szeregu wypowiedziach czołowych polityków radzieckich (Gorbaczow, Szewardnadze, Jazow, Achromiejew) oraz w radzieckiej literaturze naukowej coraz częściej pojawiają się nowe, śmiałe sformułowania. Postulaty odejścia od liczbowej równowagi potencjałów militarnych oraz oparcie ich wzajemnej relacji na zasadzie wystarczalności, na przewadze elementów defensywnych nad ofensywnymi, na obronnym charakterze doktryn, strategii, koncepcji militarnych stanowią dziś już nie kwestionowane nawet przez konserwatywne siły w państwach socjalistycznych główne elementy w radzieckim nowym podejściu do problemów międzynarodowego bezpieczeństwa i rozbrojenia.

W tym kontekście chciałbym powiedzieć, iż główną przyczyną destabilizacji militarnej w Europie nie są asymetrie liczbowe, lecz asymetrie w ofensywnych zdolnościach militarnych – oraz percepcje tych asymetrii. Liczbowy stosunek sił nie może być głównym kryterium oceny stopnia stabilizacji. W sytuacji klasycznej symetrii (takie same ilości żołnierzy i broni, takie same umiejętności) może zaistnieć – i istnieje – maksymalny brak stabilizacji. Tak więc nawet doskonała symetria nie gwarantuje przy współczesnych strukturach stabilizacji. Zdolność do działań ofensywnych (uderzeń prewencyjnych na terytorium przeciwnika oraz ataku) stała się tak ważną cechą potencjałów konwencjonalnych, iż w celu jej przezwyciężenia konieczne jest w procesie kontroli zbrojeń odejście od myślenia w kategoriach czystej symetrii. Musi być ono zastąpione przez nowy wzorzec wzajemnej relacji elementu ofensywnego i defensywnego, z przewagą tego drugiego. Osiągnięcie strukturalnej stabilizacji oznacza zatem stworzenie sytuacji, w której przy racjonalnej kalkulacji żadna ze stron nie ma perspektyw skutecznego grożenia drugiej stronie dokonaniem szybkiej, zwycięskiej inwazji. Ponieważ stabilizacja konwencjonalna musi zakładać oparcie potencjałów militarnych obu stron na zasadzie wystarczalności,

zostałoby w ten sposób wyeliminowane niebezpieczeństwo nagłego ataku.

Wzajemna gotowość obu stron do rezygnacji z ofensywnych opcji jest zasadniczym warunkiem rozpoczęcia skutecznych negocjacji nad wypracowaniem modelu konwencjonalnej stabilizacji w Europie. Punktem wyjściowym tych negocjacji powinno być przede wszystkim zdefiniowanie kryteriów takiej stabilizacji, obejmujących przede wszystkim: dziedzinę redukcji potencjałów; zmian strukturalnych w kierunku defensywnym; zmian doktryn i strategii militarnych, również w kierunku ściśle defensywnym. Konwencjonalna stabilizacja musi się zatem opierać przede wszystkim na zredukowanych i zrównoważonych militarnych możliwościach działania, a nie – jak już poprzednio powiedziałem – na liczbowej równowadze. Wychodząc z tego założenia obie strony powinny zdefiniować, jakie potencjały militarne są konieczne dla zachowania bezpieczeństwa. Kryterium stabilizacji musi ponadto uwzględniać problem środków budowy zaufania, również służących zapobieganiu dokonania ataku z zaskoczenia i po krótkim militarnym przygotowaniu.

Zgłaszając latem 1987 r. nową odprężeniową propozycję, zwaną dziś już jako Plan Jaruzelskiego, Polska trafiła idealnie w oczekiwania polityczne, wojskowe, społeczne państw i narodów, zwłaszcza Europy Środkowej. Porozumienie waszyngtońskie jeszcze bardziej uwypukliło wszystkie zalety polskiej propozycji. Powinniśmy, poprzez jej konkretyzację zwłaszcza w płaszczyźnie wojskowej, przedstawić alternatywę dla NATO-wskiego programu „kompensacji". Zawarta w Planie Jaruzelskiego perspektywiczna wizja stabilizacji konwencjonalnej w Europie, oparta na zredukowanych potencjałach konwencjonalnych, posiadających wzajemnie uznane struktury defensywne, winna stać się ważnym celem dyplomatycznej aktywności Polski. Radzieckie nowe myślenie w sferze polityczno-wojskowej jest jakże zachęcającym bodźcem nie tylko w wymiarze intelektualnym.

Michał DOBROCZYŃSKI

To co się stało w Waszyngtonie ma ramy daleko wykraczające poza sferę militarną. Jest mianowicie związana z całym szeregiem następstw natury ideologicznej i politycznej. Zwłaszcza następstwa

polityczne – dotychczasowe i spodziewane – są nieporównanie większe niż następstwa ściśle militarne. Pozwolę sobie zacytować kilka fragmentów z artykułu zamieszczonego przed paru dniami, 6 stycznia, w „Prawdzie" na temat stosunków radziecko-amerykańskich. Jest to artykuł pt. „Przełamać wizerunek wroga". Oto kilka ważnych fragmentów tej publikacji. Cytuję:

„W XIX wieku współpraca rosyjsko-amerykańska była w szeregu przypadków bardzo owocna. Właśnie wtedy rozpowszechniła się koncepcja *naturalnych sojuszników* – Rosji i Ameryki. Według niej, interesy obu krajów nie zderzają się, zaś geografia i sytuacja międzynarodowa dyktują wzajemne zbliżenie. Jak pisał T. Jefferson, obu krajom *sam los nakazał być przyjaciółmi.* Charakterystyczne, że koncepcja *naturalnych sojuszników* przetrwała nie tylko wiek XIX, lecz i zasadnicze zmiany w historycznych losach obu krajów. Amerykański historyk F.R. Dulles pisał w książce, wydanej w 1944 r.: *Nasza tradycyjna przyjaźń opiera się nie na uczuciach czy pojedyńczych przejawach dobrej woli, lecz na realnej ocenie przez oba mocarstwa swoich interesów narodowych...* Oczywiście i dzisiaj istnieje wiele rzeczy, które różnią ludzi radzieckich od Amerykanów: różny system społeczny, charakter narodowy, doświadczenia historyczne. Ale nie ma powodów, by dramatyzować te różnice, traktować je jako powód dla konfrontacji, tym bardziej, że nasze bezpieczeństwo jest współzależne... Trzeba przełamać *wizerunek wroga* przystąpić do demontażu militaryzmu, skończyć z polityką, opartą na zasadzie *czym gorzej dla drugiego, tym lepiej dla mnie."*

Tyle radziecki autor. Nie jedyny zresztą; w Związku Radzieckim dokonuje się obecnie licznych i zasadniczych przewartościowań nie tylko w stosunkach wewnętrznych, lecz i w podejściu do świata zewnętrznego.

Do tego chciałbym nawiązać. Sformułowania daleko idące pokazują jak czynnik ustrojowy czy czynnik związany z radykalnymi różnicami ideologicznymi został odsunięty na dalszy plan. Ma to w moim przekonaniu ogromne znaczenie dla tego, co się będzie działo w Europie, co się będzie działo w Polsce. Pamiętamy, że na przykład system ekonomiczny, którego ocena w tej chwili jest u nas przecież jednoznaczna, został pod koniec lat czterdziestych wprowadzony do naszego życia społeczno-ekonomicznego nie dlatego, że krajowi ekonomiści doszli do wniosku, że będzie to system bardziej wydajny, tylko dlatego, że określone międzynarodowe warunki polityczne spowodowały konieczność odejścia od systemu trójse-

ktorowego, który tak świetne wyniki dawał w pierwszych latach powojennych. Otóż w tych nowych warunkach, które zaczynają się tworzyć m.in. na gruncie ostatnich porozumień, na gruncie zbliżenia amerykańsko-radzieckiego, w tych nowych warunkach pojawia się możliwość odejścia od błędów przeszłości, od wypaczeń, od nieefektywnych mechanizmów w sferze ekonomicznej, a także, oczywiście odejścia od nie odpowiadających polskim tradycjom narodowam konstrukcji w sferze życia politycznego. Warunków międzynarodowych dla tego rodzaju polityki, dla tego rodzaju reform nie mieliśmy tak dobrych od 40 lat. Wydaje mi się, że jest to jedna z najistotniejszych dla nas implikacji wynikających z tego, co się dzieje w stosunkach radziecko-amerykańskich, co się wydarzyło w grudniu w Waszyngtonie.

O jeszcze jednej sprawie chciałbym powiedzieć. Mianowicie niewątpliwie istnieją bieżące polityczne zagrożenia dla stabilności i pokoju, ale istnieją też zagrożenia o trwalszym charakterze strukturalnym. Jednym z tych zagrożeń, dotyczących kwestii stabilności i równowagi w Europie, jest, niezależnie od wszelkich parytetów militarnych, sprawa ogromnych rozpiętości pomiędzy zaawansowaniem ekonomicznym czy nawet ekonomiczno-cywilizacyjnym dwóch części Europy. Strona zachodnia jest tutaj w lepszej sytuacji. Oni bronią swoich przewag. My nie możemy ograniczać się do utrzymania dystansu pomiędzy nimi a nami. Musimy rozwijać się w tempie szybszym, w przeciwnym razie będziemy nieustannie stykali się, zwłaszcza w warunkach otwartości, zwłaszcza w warunkach jawności i szerokiej informacji, zwłaszcza w warunkach narastającego wpływu tzw. efektu demonstracji zagranicznej z silnymi społecznymi stanami niezaspokojenia, które w taki czy inny sposób mogą wpływać na stabilność polityczną w poszczególnych krajach Europy Wschodniej. A w następstwie tego i na rozwój wydarzeń w skali międzynarodowej. Z tego sobie musimy zdawać sprawę tak dobrze jak nigdy dotąd. W nowych warunkach musimy koncentrować przeto naszą uwagę na przyspieszeniu naszego procesu zbliżenia cywilizacyjno-ekonomicznego do poziomu zachodnio-europejskiego. Odrzucając te wszystkie dogmaty, które w ogromnym stopniu właśnie wynikały nie tyle z naszych wewnętrznych wyobrażeń ile z międzynarodowego układu sił politycznych w latach czterdziestych czy w latach pięćdziesiątych, a momentami – o czym zresztą niedawno przypomniał Gorbaczow – i w okresie późniejszym. W warunkach większej swobody, w warunkach większej ela-

styczności jest sprawą ogromnie ważną, byśmy skoncentrowali wysiłki właśnie na tych wszystkich problemach, które leżą w konkretnym zasięgu polskiego działania. Światowe rozbrojenie nuklearne w bardzo ograniczonej mierze zależy od stanowiska poszczególnych mniejszych krajów – natomiast całość radykalnych, daleko idących przemian reformatorskich w sferze polskiego życia społeczno-gospodarczego czy politycznego jest wyłącznie kwestią naszej odpowiedzialności. W nowych warunkach międzynarodowych nikt nie będzie mógł twierdzić, że powrotowi do zdrowego rozsądku zapobiegły czynniki zewnętrzne.

Adam D. ROTFELD

Nawiązując do ostatniej wypowiedzi prof. Dobroczyńskiego, przypomnę, że z reguły struktury trwają dłużej niż warunki, które powołały je do życia. Dotyczy to zarówno struktur ekonomicznych, jak i politycznych. Struktury ukształtowane w okresie zimnej wojny w dalszym ciągu niejako wyznaczają rozwój wypadków, chociaż warunki i okoliczności są całkiem odmienne. I druga uwaga – w związku z wypowiedzią dra Prystroma – w sprawie wprowadzenia i wyprowadzenia rakiet średniego zasięgu z Europy. Powiedziałbym, że mamy do czynienia z syndromem kozy, którą według znanego dowcipu – wprowadzono do nadmiernie zagęszczonego mieszkania, aby po pewnym czasie wyprowadzić, co wywołało uczucie ulgi u mieszkańców i wdzięczności. Krótko mówiąc, jesteśmy szczęśliwi, ponieważ w tym mieszkaniu europejskim zrobiło się niejako luźniej, ale sytuacja w istocie rzeczy nie zmieniła się, bo przed wprowadzeniem tej kozy, czyli rakiet średniego i krótkiego zasięgu też nie było dobrze. Po tych uwagach wstępnych, chciałbym odpowiedzieć na cztery pytania, które postawiłem sam sobie, przysłuchując się dotychczasowej dyskusji.

Pierwsze pytanie: na czym polega zmiana, zwłaszcza jakościowa zmiana – jeśli w ogóle taka nastąpiła – po podpisaniu porozumienia w Waszyngtonie?

Wydaje się, że jakościowo nowym elementem, o którym już wielokrotnie mówiono, jest to, że zapoczątkowany proces rozbrojeniowy uruchomi z jednej strony kolejne porozumienia (nie ma wątpliwości, że jeżeli nie zajdą trudne do przewidzenia okoliczności, to dojdzie do zawarcia układu w sprawie 50-procentowej redukcji), a z

drugiej – zrodzi w Europie Zachodniej potrzebę rekompensacji. Postulaty takie są formułowane również w Stanach Zjednoczonych. Co może takiemu rozwojowi wypadków zapobiec? Ważnym elementem – ale na długą metę – jest rozładowanie czy też rozmontowanie obrazu ZSRR jako wroga. Tekst, który prof. Dobroczyński przed chwilą przeczytał, wprost wyraża ze strony radzieckiej tę koncepcję czy zgoła teorię. Jej sens sprowadza się do tezy, że „nie jesteśmy waszym wrogiem, a nawet jesteśmy strukturalnie skazani na to, aby być przyjaciółmi. Jeżeli zawrzecie z nami porozumienie, to w wielu sprawach możemy dojść do wspólnych wniosków".

Związkowi Radzieckiemu zależy na tym, aby utrzymać pozycję mocarstwa światowego. Jest rzeczą oczywistą, że ta pozycja może być utrzymana albo w konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi albo w porozumieniu z nimi. Wkroczyliśmy w etap, kiedy w miejsce polityki konfrontacji podejmowane są poszukiwania porozumienia, ustalenia swoistych reguł gry. Związek Radziecki demistyfikuje obraz państwa wrogiego, zagrażającego i ekspansjonistycznego. Natomiast prezentuje siebie – i daje świadectwo tego – że jest państwem dobrej woli, dobrosąsiedzkim, gotowym do współpracy. Problem polega na tym, że Zachodowi ten „obraz wroga" był potrzebny. Powstał on oczywiście niezależnie od tego, jaki był stan faktyczny, jednak w części spełniał zamówienie – był Zachodowi potrzebny. Nie doszłoby bowiem do jedności Zachodu, nie doszłoby do powstania NATO, a propozycja Stanów Zjednoczonych, jako przywódcy świata zachodniego byłaby kwestionowana, gdyby nie było „komunistycznego zagrożenia" i „obrazu wroga" na Wschodzie. Jeśli ten obraz zniknie – w wielu państwach Europy Zachodniej pojawi się pytanie o sens podtrzymywania struktur, które nie odpowiadają nowej rzeczywistości.

Związek Radziecki podjął szereg działań – nie tylko w formie artykułów na łamach „Prawdy", ale również w formie zobowiązań w ramach porozumienia sztokholmskiego i waszyngtońskiego, które pozwalają uwiarygodnić jego pokojowe intencje. Dotyczy to sfery politycznej, wojskowej i psychologicznej. Możliwość kontroli działalności wojskowej dowodzi, że zagrożenia ze Wschodu nie ma. Kontynuuję myśl: co dało porozumienie waszyngtońskie? Dało poczucie, że rokowania i porozumienie nie tylko powinny, ale mogą być efektywniejsze i szybsze niż przezbrojenie. Kompensacja w tej chwili jest przemiotem rozważań koncepcyjnych. Natomiast porozumienie już jest podpisane. Drugie porozumienie będzie najpraw-

dopodobniej za parę miesięcy, a proces przezbrojenia nie został jeszcze podjęty. Do tej pory było odwrotnie: dozbrojenie było zawsze szybsze niż negocjacje rozbrojeniowe. jest to jakościowo nowy, ważny i pozytywny element.

W tym stanie rzeczy na plan pierwszy wysuwają się nowe koncepcje i nowe tzw. inteligentne bronie o szczególnej precyzji, sile rażenia i skuteczności. Nie ma wątpliwości, że byłyby to bronie znacznie droższe niż bronie jądrowe, broń jądrowa w produkcji była tańsza, a zarazem jej funkcja była nie tylko wojskowa ale i polityczna. Broń ta była i jest głównie czynnikiem odstraszającym. Natomiast nowe bronie mają zarówno funkcje odstraszające jak i funkcje – nazwijmy je „konwencjonalne", które mogłyby prowadzić do wojny. Jest to druga strona medalu. Należy starać się o to, aby porozumienia o redukcji nie doprowadziły do sytuacji, w której konflikt – ze względów wojskowych – nie będzie wykluczony. W sensie psychologicznym broń jądrowa wykluczała możliwość konfliktu – kwestionowała jego sens.

2. Drugie pytanie: czy ocena porozumienia INF może być wyłącznie pozytywna? Oczywiście odpowiedź zależy jak zwykle od tego, kto ocenia i jakie są interesy tego, który ocenia. Siły, które popierają porozumienie waszyngtońskie można określić w skrócie w sposób następujący: jest to obok krajów socjalistycznych – olbrzymie poparcie społeczne opinii publicznej, jest to wreszcie znaczna część elit państw zachodnioeuropejskich i Ameryki Północnej, które przynajmniej deklaratywnie powitały je z zadowoleniem. Jednak deklaratywne poparcie w istocie rzeczy nie oznacza, że te elity w całości i bez reszty są zwolennikami porozumienia; dostrzegają one w waszyngtońskim porozumieniu szereg pułapek.

Zacznijmy od Stanów Zjednoczonych. Nie jest sprawą przypadku, że przy okazji zawierania tego porozumienia doszło do całkowitej wymiany ekipy otaczającej Ronalda Reagana – z wyjątkiem Shultza. Odszedł cały zespół ludzi związanych z kompleksem wojskowo-przemysłowym, którzy sprawowali bezpośrednio władzę. Nastąpiło przestawienie na inną ekipę, bardziej wiarygodną z punktu widzenia tej koncepcji, którą waszyngtońskie porozumienie wyraża.

W krajach zachodnioeuropejskich, chociaż deklaracje są pozytywne – to jednak dominuje (przynajmniej we Francji) zdecydowany sprzeciw wobec denuklearyzacji Europy Zachodniej. Jest to w jakimś sensie zrozumiałe, ponieważ Francja utraciłaby wówczas

pozycję mocarstwa światowego – jedynym czynnikiem, który zapewnia jej wciąż jeszcze tę pozycję jest posiadanie broni nuklearnej. Zwłaszcza na tle i wobec Republiki Federalnej Niemiec. Bez broni nuklearnej – Francja nie byłaby mocarstwem. Interesujące są procesy zachodzące w Republice Federalnej Niemiec, gdzie obok tradycyjnych sił, które wciąż jeszcze stawiają na militaryzm (ich eksponentem jest m.in. Wörner), narasta zrozumienie konieczności poszukiwania nowych sposobów, które umożliwiłyby realizację starych celów bez użycia siły wojskowej. Mamy tam do czynienia ze zróżnicowanym podejściem; natomiast z reguły nasze podejście do RFN jest anachroniczne; my postrzegamy RFN i sposoby jej działania w taki sposób, jak prezentowały się one 15–20 lat temu. Nie doceniamy, a często nie dostrzegamy znaczenia tendencji neutralistycznych, czyli tego, czego obawiają się alianci RFN – państwa Europy Zachodniej i Stany Zjednoczone. Przy tym, choć tendencje te występują we wszystkich partiach, zarówno w SPD, jak i w CDU i CSU – już nie wspominam o zielonych, a ich motywem jest realizacja celów narodowych, to o tym na ogół głośno się nie mówi ze względu na potencjalny sprzeciw i reakcję ze strony USA. Obszar porozumienia i pewne pole manewru między NRD a RFN leży w tej sferze. Wyłączenie RFN z NATO całkowicie zmieniłoby sytuację w Europie. Z tego względu nie wykluczałbym ważnych nowych kroków w stosunku do RFN ze strony radzieckiej, czego sygnałem była m.in. ostatnia wizyta Straussa w Moskwie.

Trzecie pytanie: co określa sytuację w Europie po podpisaniu porozumienia waszyngtońskiego? Z pewnością obecne i przyszłe porozumienie radziecko-amerykańskie jest istotnym elementem kształtowania tej sytuacji w pożądanym kierunku z punktu widzenia demilitaryzacji polityki całokształtu stosunków w Europie. Jednak nie jest to jedyny ważny czynnik i te porozumienia nie są jedynymi elementami, które określają sytuację w Europie. Wśród innych czynników wymieniłbym następujące: 1)dążenie niektórych sił zachodnich do kompensacji wojskowej, czyli do zastąpienia amerykańskiego parasola europejskim – ale w rzeczywistości również zbrojeniami konwencjonalnymi z wykorzystaniem najnowocześniejszej technologii; 2) tworzenie się – w tym kontekście – nowego ośrodka siły w Europie Zachodniej, który jednak będzie ściśle powiązany z NATO; będzie odrębny, ale związany z NATO. Częściowo konkurujący ze Stanami Zjednoczonymi, ale uzależniony od nich i równocześnie powiązany z nimi w ramach sojuszu atlantyc-

kiego; 3) kształtowanie się w Europie Zachodniej struktur ponadnarodowych, a jednocześnie odradzanie się po obu stronach linii podziału, nie tylko w Europie Zachodniej, ale także – i chyba w większej mierze – w Europie Wschodniej, czynników narodowych. Należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych dwóch – trzech lat będziemy w Europie Wschodniej świadkami dość silnych tendencji odśrodkowych.

Kolejnym ważnym elementem określającym sytuację w Europie jest przebudowa w Związku Radzieckim, przemiany w Polsce oraz w innych krajach socjalistycznych. Procesy te uruchomiły z jednej strony ogromny potencjał rezerw – z braku czasu nie będę ich tu wymieniał – a zarazem nadzieję i oczekiwania, które nie zawsze bądą mogły być zaspokojone. Każda reorganizacja – jak niedawno napisał prof. Szczepański – jest w pierwszym przynajmniej okresie dezorganizacją. Dotyczy to wszystkich zjawisk. Może w sferze polityki zagranicznej, prowadzonej i kontrolowanej centralnie nie występuje tu dezorganizacja i można w stosunkowo krótkim czasie osiągnąć bardzo wiele. I to osiągnięto. Natomiast w sferze polityki wewnętrznej musi to oznaczać rozdzielenie władzy między ogromną ilość czynników, którymi nie daje się sterować w taki sposób, jak w polityce zagranicznej.

Wracając do zapoczątkowanego procesu rozbrojeniowego: można powiedzieć – parafrazując znaną formułę gen. Jaruzelskiego – że najtrudniejsze, czyli sprawę dokładnych kontroli, mamy za sobą, ale najważniejsze wciąż mamy przed sobą. Osiągnięte porozumienie, jak słusznie mówił dr Prystrom, w istocie rzeczy dotyczy kilku procent, ale 50-procentowe redukcje już będą miały pod względem wojskowym znaczenie zasadnicze. Otóż pozytywnym zjawiskiem – mówił o tym prof. Dobrosielski – jest odmilitaryzowanie polityki, negocjacji i dyplomacji. Nastąpiło upolitycznienie negocjacji. Według mnie, rozmowy wiedeńskie w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych w Europie Środkowej w znacznej mierze były skazane na niepowodzenie właśnie z tego powodu, że od początku były tak zmilitaryzowane. Nie było szansy na porozumienie dopóki dyskutowali ze sobą eksperci wojskowi. Decyzja w sprawie rozbrojenia musi być polityczna, podobnie jak decyzja w sprawie zbrojeń. Zbrojenia nie są podejmowane dlatego, że wojskowi chcą wykonać plany, tylko dlatego, że taka jest polityczna potrzeba.

Kolejnym czynnikiem, który według mnie określa sytuację w Europie, jest jak mówił dr Nowak, osłabienie bipolaryzmu – i to

zwłaszcza w sferze wojskowej. Nie oznacza to kształtowania się zwłaszcza w Europie Wschodniej nowego systemu. Powiedziałbym, że wkraczamy w ramach Układu Warszawskiego w okres przejściowy od systemu subordynacyjnego do systemu koordynacyjnego.

Zmienia się rola USA w Europie Zachodniej. I zmienia się rola Związku Radzieckiego w Europie Wschodniej, ale w zupełnie inny sposób. Charakter tych przemian jest o tyle jakościowo różny, że USA oddalają się od Europy Zachodniej, a Związek Radziecki zbliża się do Europy. Związek Radziecki, który nie tylko geograficznie, ale również kulturowo był zawsze częścią Europy – w istocie rzeczy był traktowany jako mocarstwo w stosunku do Europy zewnętrzne. Uważano, że Europa kończy się na Bugu. Były nawet koncepcje bezpieczeństwa *from Brest to Brest* (od Brześcia nad Bugiem do Brestu nad Atlantykiem).

Na plan pierwszy wysuwa się w Europie problem niemiecki. Chodzi mi o to, że problem ten staje się w tej chwili głównym czynnikiem politycznym, który będzie dynamizował rozwój stosunków na linii Wschód – Zachód i w ogóle w całej Europie. I z tego powodu sprawa ta – obok problematyki zbrojeń i rozbrojenia konwencjonalnego – staje się dla Polski sprawą kluczową. Pytanie ostatnie: co wynika dla Polski ze zmian zachodzących w Europie? Gdybym więc z polskiego punktu widzenia miał wysnuć jakieś konkluzje z tego, co do tej pory powiedziałem, sprowadziłbym je do czterech elementów. Wychodzę przy tym z założenia, że dla Polski rozwój sytuacji międzynarodowej ma większe znaczenie niż dla wielu innych państw ze względu na jej położenie i na cały układ, w jakim funkcjonuje. Więc pierwszy wniosek: wydaje mi się, że konieczne jest uświadomienie nie tylko zagranicy, (dr Nowak mówił, że zagranica nie wie, na czym polega Plan Jaruzelskiego), ale przede wszystkim własnemu społeczeństwu jakie są priorytety naszej polityki. Mówiąc o społeczeństwie nie mam na myśli 37 milionów Polaków. W żadnym kraju miliony nie interesują się konkretnie polityką zagraniczną. Powinna jednak istnieć uświadomiona elita społeczna, bo ona decyduje o stanowisku narodu. Konieczna jest profesjonalizacja ludzi, którzy zajmują się polityką międzynarodową. Czas ogólników należy już do przeszłości. Wyraźnie rośnie zapotrzebowanie na podejście rzeczowe i konkretne. A wydaje mi się, że jeszcze nie wszyscy sobie to uświadomili. Ludziom się często wydaje, że jeśli przeczytali jeden – dwa artykuły, to właściwie już wiele wiedzą. Ale jeżeli się chce rze-

czowo rozmawiać i przekonywać partnera za granicą, to trzeba wiedzieć znacznie więcej niż on wie na dany temat – a przynajmniej tyle samo.

I drugi wniosek: Plan Jaruzelskiego – w moim przekonaniu – ma większe szanse realizacji niż miał Plan Rapackiego, choć ten ostatni był bardzo dobrze przygotowany, społecznie był dobrze odbierany, miał dobrą publicity w świecie. Plan ten odegrał ważną rolę i zajął należne miejsce w historii wysiłków rozbrojeniowych. Problem polegał jednak na tym, że czasy nie sprzyjały jego realizacji. Dzisiaj czasy są o wiele bardziej sprzyjające dla redukcji zbrojeń niż przed 30 laty, czy nawet przed 20.

Trzeci element, to czynnik wiarygodności. Mianowicie dr Nowak i prof. Rychłowski słusznie odnotowali, że w sferze broni nuklearnej mocarstwa atomowe nie pozostawiają wiele miejsca dla innych aktorów sceny międzynarodowej. Po prostu mocarstwa nuklearne same decydują i będą decydować o tym, czy redukować tę broń, czy zwiększać. Natomiast w przypadku broni konwencjonalnej Polska ma coś do powiedzenia i tutaj jej głos będzie się liczył. Choćby dlatego, że po Związku Radzieckim nasz kraj ma największą armię konwencjonalną w Europie Wschodniej.

I ostatni wniosek: popieram celowość a nawet konieczność restrukturalizacji; jej przeprowadzenie oznaczać będzie również zmniejszenie kosztów i wydatków związanych z armią (jeśli będzie to restrukturyzacja na rzecz obrony rozumianej nie tradycyjnie, czyli, że najlepszą bronią jest atak, lecz rzeczywistej obrony); w dzisiejszym świecie obrona jest tańsza niż atak. Wreszcie – sprawa niemiecka. Drgnęła już z martwego punktu i wchodzi w aktywny okres kształtowania się nowych jakości. Polska polityka będzie wywierać na tę sprawę tylko wówczas wpływ, jeśli będzie zbieżna z polityką radziecką i będzie w stanie oddziaływać na polityką radziecką. Jeśli nie znajdziemy się w głównym nurcie przemian, które zachodzą w Europie, tylko będziemy obrażać się na rzeczywistość i zajmować stanowisko, które odpowiada stanom, które należą już do przeszłości, znajdziemy się na uboczu głównego nurtu polityki europejskiej.

Dziękuję za uwagę.

Jestem daleki od nazywania przełomem tego, co zostało dokonane w Waszyngtonie, chwilowo bowiem przełom ten został osiągnięty na papierze. Za trzy lata (przeznaczone na likwidację eurorakiet), jeśli uda się nam spotkać w tym samym gronie, będzie można bardziej konkretnie na ten temat rozmawiać. A opieram swoje wątpliwości na dotychczasowych doznaniach.

Otóż w 1972 r. został zawarty układ SALT 1, jedyny właściwie zamknięty układ rozbrojeniowy w okresie powojennym, prowadzący do likwiedacji pewnej kategorii uzbrojenia, systemów przeciwrakietowych. Te systemy jednak w obliczu rakiet międzykontynentalnych okazały się zupełnie nieskuteczne, obie strony mogły więc bez żalu zrezygnować z tych broni. W parę lat po podpisaniu SALT 1 Stany Zjednoczone, bez żadnego już rozgłosu i euforii propagandowej, zlikwidowały u siebie nawet dozwolone układem resztki przeciwrakiet, ograniczając się do pozostawienia jedynie ostrzegawczych urządzeń radiolokacyjnych. Ale w to miejsce przygotowano nową koncepcję obrony przeciwrakietowej, w przestrzeni okołoziemskiej, nie oglądając się na to, co postanowiono w 1972 r.

Układ SALT 2 z kolei zamrażał liczbę środków przenoszenia strategicznej broni jądrowej na ówczesnym poziomie, z pewnymi korektami. Lecz USA nie powiększały liczby ani naziemnych, ani podwodnych środków przenoszenia od połowy lat sześćdziesiątych, bowiem już wtedy zarówno jednych, jak drugich miały pod dostatkiem. Układ SALT 2 otworzył natomiast szeroko wrota dla postępu technicznego, dla rozwoju konstrukcji pocisków wielogłowicowych. W rezultacie potencjał ogólny uległ wielokrotnemu zwiększeniu, a to, czy osiągnięto możliwość 20-krotnego, czy 10-krotnego zniszczenia jakichś obszarów – nie ma w gruncie rzeczy żadnego znaczenia, albowiem jednorazowe zniszczenie wystarczy w zupełności.

Już na początku lat sześćdziesiątych powstała teoria „overkill" (nadzabijania), tj. wtedy, kiedy potencjały, jakimi mocarstwa dysponują obecnie istniały w szczątkowej formie. To na początku lat sześćdziesiątych dwukrotny laureat Nobla Linus Pauling wyliczył, że na jednego człowieka na kuli ziemskiej przypadają cztery tony materiału wybuchowego. Te ilości powiększyły się po SALT 2 do sześciu ton, a jeśli nastąpi likwidacja eurorakiet – to zmniejszą się do 5,8, może do 5,7 ton na głowę. Tylko, że dla zwykłego zjadacza

chleba takie zmniejszenie nie ma żadnego znaczenia. Rzecz w tym, że rozwój techniki stale wyprzedza decyzje polityczne i to jest symptomatyczne dla wszystkich decyzji rozbrojeniowych, jakie nastąpiły do tej pory.

Mając na uwadze kolosalny przerost istniejących dziś potencjałów wierzę, że dojdzie do likwidacji eurorakiet, jak również do zmniejszenia o 50 procent potencjałów strategicznych, albowiem z punktu widzenia operacyjnego, czy strategicznego są one po prostu niepotrzebne. Połowa tego, co jest, wystarczy aż nadto.

Przy okazji chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Otóż niezależnie od pozytywnej zmiany aury politycznej i niezależnie od konieczności ekonomicznych domagających się ograniczenia zbrojeń i sum na zbrojenia wydawanych, wstępujemy chyba obecnie w fazę starzenia się broni jądrowej. Każda broń w końcu prędzej czy później się przeżywa i nie jest wykluczone, że właśnie dla broni nuklearnej zbliża się taki czas. Podobnie dzieje się na przykład z reaktorami jądrowymi, których pobudowano setki i są one dotychczas bardzo nowoczesnym systemem rozprowadzania energii. Ale w stadium zaawansowanych doświadczeń znajdują się reaktory drugiej generacji, a na horyzoncie jest generacja trzecia. I tak te wspaniałe, nowoczesne źródła energii z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pójdą kiedyś na złom, zastąpi się je czymś znacznie lepszym, znacznie wydajniejszym. Być może podobna perspektywa rysuje się dziś dla broni jądrowej, niezależnie od rozbrojeniowych decyzji.

W ostatnim dziesięcioleciu udało się stworzyć taką technikę, przy pomocy której z niezwykłą precyzją można kierować pociski jądrowe z olbrzymich odległości na cele bardzo małych rozmiarów, z wyjątkowo dużą dokładnością. A skoro tak, to eurorakiety nie bardzo są już potrzebne; zawsze przecież bezpieczniej jest wystrzelić pocisk z odległości 10 tys. km, niż z odległości 2 tys. km. Ale istnieje inny jeszcze problem. Przy takiej precyzyjności sterowania pociskami nie można opanować, ani poddać żadnej kontroli samej eksplozji ładunku nuklearnego. Jest to poważny „mankament" tej broni, zauważany zresztą przez wszystkich konstruktorów od samego początku.

Wiele lat temu miałem możność oglądać filmy z doświadczalnych wybuchów jądrowych, rejestrujące bardzo dokładnie rozchodzenie się tzw. fali uderzeniowej. Wśród tych filmów widziałem również taki, na którym zarejestrowano nieprzewidzianą zmianę

warunków atmosferycznych: gwałtownie zmienił się kierunek wiatru i cały pył radioaktywny zamiast w kierunku „przeciwnika" zwrócił się w odwrotną stronę, skażając teren własny. Zjawisko, które mimo dokładnych informacji meteorologicznych nie zawsze daje się przewidzieć. Ponadto siła eksplozji, o której się pisze – 20, 50, 200 kiloton – to dane dobre dla dziennikarzy; żaden fizyk nie potrafi określić w mniej więcej dokładnym przybliżeniu siły eksplozji nuklearnej, bo nigdy nie wiadomo ile jąder atomu ulegnie rozszczepieniu lub jak będzie przebiegać reakcja syntezy (w ładunku wodorowym). Jest więc to pod tym względem broń niekontrolowana przez tego, który się nią posługuje.

Nie będę tu się rozwodził, jakie nowe systemy pichcą dziś w swoich laboratoriach ci uczeni, którzy podpisują nieustająco apele o pokój. Bądź co bądź są to takie systemy, które potrafią znakomicie zastąpić broń atomową, z nie mniejszym powodzeniem jeśli chodzi o niszczenie „siły żywej" i środków materialnych. I dlatego właśnie mam pewne wątpliwości co do osiągnięć waszyngtońskiego porozumienia pod względem wojskowym, aczkolwiek bez zastrzeżeń akceptuję pogląd, że jest to wielkie osiągnięcie polityczne, psychologiczne itp.

Mówiąc o nowych technikach zabijania posłużę się jeszcze poglądem wybitnego matematyka i myśliciela Bertranda Russela, który powiedział, że bez względu na to, jakie by bronie człowiek nie wyprodukował, to jednak cywilizacji na Ziemi zniszczyć się nie da. W jakimś bowiem zakątku kuli ziemskiej pozostanie znajomość koła i umiejętności krzesania ognia, a to już wystarczy by pchnąć cywilizację do przodu z pominięciem tysiącleci jej rozwoju.

I tym optymistycznym akcentem pozwolę sobie zakończyć swoje wystąpienie.

Michał SZULCZEWSKI

Jesteśmy świadomi złożoności sytuacji międzynarodowej, brać trzeba pod uwagę wszelkie zahamowania i przeciwdziałania, jakie w procesie polepszania stosunków między Wschodem a Zachodem mogą – i zapewne będą – występować. Skłania to do ostrożności w ocenianiu skutków szczytu waszyngtońskiego i przewidywaniu dalszych jego następstw, w szczególności w takich dziedzinach, jak perspektywy negocjacji rozbrojeniowych, zasady równoważenia

wzajemnych przedsięwzięć redukcyjnych itd. Chciałbym tu jednak wskazać na sprawę o bezspornej doniosłości, która mieć może istotne znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji. Szczyt waszyngtoński, negocjacje które go poprzedziły, a przede wszystkim chyba wypowiedzi obu przywódców, ich sposób traktowania doniosłych tych problemów stworzyły pewną nową rzeczywistość psychologiczną w kształtowaniu się opinii publicznej w odniesieniu do stosunków Wschód – Zachód.

Na nieuchronność przemian w pojmowaniu i odczuwaniu tych spraw, na dotkliwe uświadomienie sobie wspólnoty losu wobec wspólnych zagrożeń wpłynęły niewątpliwie następstwa katastrofy czernobylskiej. Gorzka ta lekcja kazała milionom ludzi oczekiwać intensywnych rozmów rozbrojeniowych i szybkich decyzji. Szczyt waszyngtoński spełnił te nadzieje, ukazał możliwości, a – w dość powszechnym przekonaniu – zapoczątkował na serio proces zbliżenia oraz stopniowego eliminowania nuklearnych (a następnie i innych) zagrożeń.

Można by porównać istniejący dotąd wyścig zbrojeń i wspierającą się na nim koncepcję równowagi strachu do barykady wzniesionej między Zachodem a Wschodem. Miała ona dawać osłonę przed potencjalnym przeciwnikiem, miała więc stwarzać poczucie bezpieczeństwa. Równocześnie zaś stanowi ona przeszkodę w kontaktach komunikacyjnych, wyraźnie dzieli, jeśli już nie izoluje. Waszyngoński układ stanowi pierwszą owocną próbą przystąpienia do demontażu tej barykady. Nie tylko eksperci wiedzą, że – ilościowo biorąc – dokonano wyłomu bardzo jeszcze niewielkiego, a także iż w niektórych kołach militarnych debatuje się już gorączkowo nad tym, jak ów wyłom „załatać" przez kompensacyjne zbrojenia konwencjonalne. Mimo wszystko jednak w powszechnym niemal odczuciu jest to pierwszy krok we właściwym kierunku. Krok, po którym muszą nastąpić dalsze. Nasilenie tych oczekiwań tworzyć będzie silny nacisk, którego nie można bagatelizować i jakiemu niełatwo się przeciwstawić.

Sytuacja tak powstałej nowej rzeczywistości psychologicznej pozwala przewidywać (ze znaczną dozą prawdopodobieństwa), że proces demontażu owej „między-blokowej" barykady będzie postępował. Poczucie bezpieczeństwa wspomagane dotąd zbrojeniową osłoną, wspierać się ma w przyszłości na wzajemnym zaufaniu. Minimalizacja barykadowej przeszkody w kontaktach komunikacyjnych, przynieść winna ich intensyfikację. Obydwie te nader zbieżne

sprawy mają dla perspektyw stosunków międzynarodowych podstawowe znaczenie. Warte są więc refleksji.

Nie można zakładać, że o podstawowych decyzjach politycznych przesądzają dominujące w społeczeństwach poglądy. Pogląd na możliwość wybuchu i prowadzenia wojny nuklearnej jest w całym świecie dość jednoznacznie negatywny. Ciągle jednak brak jeszcze powszechnego przekonania, że jest on i będzie bezwzględnie respektowany. Do niepewności tej przyczynia się latami narosła nieufność, którą i dziś jeszcze niekiedy z rozmysłem się podsyca.

Nie bez racji uważa się, że o perspektywach stosunków Wschód – Zachód, o odprężeniu między mocarstwami i obozami rozstrzygnie zaufanie wzajemne. Drogą do tworzenia atmosfery zaufania jest rozbudzanie i rozszerzanie wzajemnego zainteresowania społeczeństw. Zainteresowanie to może być punktem wyjścia do upowszechniania znajomości rzeczy, wypełniania luk niewiedzy, porównywania doświadczeń i poglądów. Zaufanie tworzy przede wszystkim znajomość faktów i możliwość krytycznej wymiany opinii. Równowagę strachu powinna więc zastąpić równowaga zaufania, czyli jeden stan emocjonalny ma być przekształcony w inny tego typu stan, który jednak będzie zależał również od racjonalnych przesłanek.

Alternatywa: siła czy perswazja w regulowaniu stosunków międzynarodowych jest także zagadnieniem z zakresu kształtowania procesów komunikacji. Działania informacyjne stwarzać powinny pokojową alternatywę dla wyścigu zbrojeń, degradacji przyrody, wrogości i uprzedzeń, globalnych przeciwieństw i szokujących nierówności. Jeśli oczekujemy ugruntowania się okresu odprężenia, to równocześnie zdajemy sobie sprawę, że nie będzie on powtórzeniem poprzedniego. Stosunki międzyformacyjne Wschód – Zachód uwzględniać będą musiały rewolucyjne zmiany zachodzące w sferze technoinformacyjnej. Sprawia to, że niektóre dotyczące informacji i komunikowania się postanowienia Aktu Końcowego KBWE zaczynają być już w pewnej mierze zdezaktualizowane, wobec szybkich zmian zachodzących w rozwoju informacyjno-technologicznym. Uważa się, że skokowy postęp w tej dziedzinie spowodować może, iż za 15–20 lat problem informacji stanie się jedną z naczelnych kwestii, w których ogniskować się będzie polityka. Powstać mogą grupy społeczne czy społeczeństwa bogate lub biedne w informację, a szybkie tempo rozwoju przodujących cywili-

zacji może spowodować sytuację utraty wspólnego języka między grupami krajów. Będą bowiem one operować innym światem pojęć.

Mogą to być sprawy o podstawowym znaczeniu, jeśli określamy dziś pokojową przyszłość świata jako skuteczny i wielostronny proces wzajemnego przystosowywania się państw o różnych ustrojach i poziomach rozwoju. Ten proces przystosowywania się odbywać się ma w warunakach niemilitarnego współzawodnictwa. W dziedzinie tzw. infosfery państwa socjalistyczne (w ich obecnej fazie rozwoju) nie mają zbyt dobrej pozycji wyjściowej do rywalizowania z najwyżej rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi. Przełomowe przyspieszenie jest nam więc tu szczególnie potrzebne.

Jeśli przyjmuje się, że jedność cywilizacyjna współczesnego świata ma mieć cechy dialogu między różnymi wartościami, różnymi koncepcjami życia, a cywilizacja humanistyczna ma różne środowiska zachęcać do współdziałania wokół zadań ważnych dla materialnej i duchowej egzystencji człowieka – to przecież wszystko to wymaga jeśli już nie jednakowych, to przynajmniej zbliżonych możliwości i szans porozumiewania się i współpracy.

Istniejące w tej mierze różnice i odmienności dadzą się również zaobserwować w poczynaniach różnorakich ruchów pokojowych, w wątpliwościach, jakie je nurtują, w problemach, wokół których w wielu krajach ogniskują się spory i dyskusje. Spotyka się także poglądy krańcowo pesymistyczne wobec rezultatów szczytu waszyngtońskiego oraz wręcz przeciwne – pełne euforii. Obydwa te przeświadczenia są jednak, jak się zdaje, stosunkowo nieczęste, a łączy je to, że krańcowości te nie sprzyjają pokojowej aktywności. Jest jednak naturalne, że w zróżnicowanych ruchach, występujących na rzecz utrwalania pokoju, uzewnętrzniać się muszą nastroje, a także wątpliwości będące udziałem środowisk społeczeństw wielu krajów. Sceptycyzm dotyczy perspektywicznego znaczenia waszyngtońskiego układu i możliwości jego oddziaływania na ogólny kształt stosunków Wschód – Zachód. Doświadczenie skłania wielu ludzi do powątpiewania w trwałość obecnego stadium stosunków międzynarodowych, oceniania go w kategoriach „etapu". Dosyć ugruntowane jest przecież przeświadczenie o powtarzalności kryzysów w polityce między ZSRR i USA, o tym, iż atmosfera międzynarodowa określana bywa raczej przez grę interesów wielkich mocarstw, niż przez wolę i dążenia społeczeństw. Znane jest przeświadczenie, że nawet długie negocjacje są lepsze i tańsze od choćby krótkiego konfliktu. Jednak wieloletniość niektórych mało

owocnych rozmów przybiera karykaturalne kształty i kwitowana bywa ironicznymi uwagami o tym, że negocjatorzy przeszli już na zawodowstwo, a ich osobiste interesy zdają się kolidować z interesem publicznym.

Zrozumiała różnorodność odczuć i nastrojów w różnych krajach i środowiskach nie kwestionuje pojmowania obecnej sytuacji jako nowej i rokującej nadzieje. Podkreślając niezbędność utrwalania wszystkiego, co umacnia pokojową atmosferę, siły społeczne dostrzegać zaczynają konieczność restrukturalizacji stosunków społeczno-politycznych także w zakresie międzynarodowym, w myśl zasady, że to człowiek powinien posługiwać się polityką, a nie polityka człowiekiem. Ruchy pokojowe ciągle odczuwają konsekwencje sprzeczności między upowszechnianiem zrozumienia i poparcia dla celów i zasad pokojowych, a realiami życia, w których często dominuje zaprzeczenie ideałów pokoju.

Wbrew wielu tym trudnościom i wątpliwościom, coraz szerzej prawo obywatelstwa zdobywa sobie przekonanie, że zawarcie waszyngtońskiego układu zapoczątkuje nowy okres także w poczynaniach sił społecznych, angażujących się na rzecz trwałego pokoju. Jeśli samo zawarcie układu stanowić tu będzie zapewne jakąś cezurę, to przecież o istocie nowych możliwości, rysujących się w sytuacji ruchów pokoju na świecie, zdają sią przede wszystkim decydować wewnętrzne zmiany, dokonujące się w Związku Radzieckim. Jawność życia publicznego dotyczy dziś tam również w rosnącym stopniu problemów wojskowych. W prasie dyskutuje się o wydatkach obronnych, sprawy te stanowią przedmiot publicznych debat, również krytycznych. Rosnąca aktywność społeczna wielu środowisk dotyczy także problemów pokoju. Rozszerzają się formalnie i pogłębiają merytorycznie kontakty z siłami propokojowymi innych krajów.

Wokół podstawowych uwarunkowań trwałego pokoju i jego zagrożenia tworzy się obecnie w całym świecie nowa sytuacja. Od ludzi organizujących przedsięwzięcia pokojowe (i angażujących się w nie) wymaga to przemyślenia celów i zadań, określenia ich znaczenia i aktualności, wypracowania odpowiednich dla współczesnych potrzeb oraz możliwości – form spontanicznego wspierania wielkiej sprawy pokoju, skupiania wokół niej aktywności ludzi.

Z wielkości poglądów, działań i dążeń, ogniskujących się współcześnie wokół problemu pokoju i jego zagrożeń da się, moim zdaniem, wyprowadzić generalny postulat, by w kształtowaniu stosun-

ków międzynarodowych dotychczasową dominację czynnika polityczno-militarnego zastąpić decydującym wpływem czynnika społeczno-politycznego.

Tadeusz PIÓRO

Przepraszam, że się wtrącę: nazwa „bronie konwencjonalne" pochodzi od konwencji haskich z roku 1907 i późniejszych, a po wojnie - konwencji genewskich. Są to te bronie, których użycie nie zostało zabronione. Niedozwolona jest natomiast broń chemiczna, niedozwolony jest napalm, choć nie są to bronie jądrowe. W takim ujęciu, w ujęciu prawa międzynarodowego są to więc bronie niekonwencjonalne.

Włodzimierz ŁOZIŃSKI

Myślę, że charakter spotkania jak i zapowiedź opublikowania materiałów, które mają stanowić element popularyzacji polityki wymaga przypomnienia faktu, że spotykamy się prawie dokładnie w dwa lata po słynnym przemówieniu Michaiła Gorbaczowa. W momencie wygłoszenia wyglądało ono bardziej na nierealny niż na rzeczywisty program redukcji, czy likwidacji w ogóle najbardziej niebezpiecznych rodzajów broni do 2000 roku. Tymczasem okazuje się, że w niespełna dwa lata, w 23 miesiące po tym przemówieniu, 20 stycznia 1988 roku, spotykamy się z realizacją jednego z ważnych punktów ówczesnego przemówienia Gorbaczowa. Przemówienie, które najwyraźniej, chociaż w sferze głównie wojskowej, sygnalizowało element jakościowych zmian w radzieckiej polityce i wewnętrznej i zagranicznej, i które formułowało cele najważniejsze, przyniosło pierwsze porozumienie rozbrojeniowe. Jakkolwiek byśmy patrzyli dzisiaj na porozumienie w sprawie likwidacji broni średniego i krótszego zasięgu a więc na wynik szczytu waszyngtońskiego, to jedno jest najbardziej widocznym pozytywnym zjawiskiem również z punktu widzenia kształtowania świadomości społecznej w Polsce. Mianowicie, że jest to porozumienie, w którym Związek Radziecki dowiódł konsekwencji swojej nowej polityki zwanej polityką „nowego myślenia" i „przebudowy". Związek Radziecki dowiódł tego w sposób tak oczywisty, że poszedł na ustępstwo

likwidacji ponad dwukrotnie większej liczby głowic i rakiet. Przypomnijmy, że Związek Radziecki zgodził się na zlikwidowanie 926 głowic średniego zasięgu i 1752 głowic krótszego zasięgu, wówczas kiedy Stany Zjednoczone zgodziły się na zmniejszenie na 689 głowic średniego zasięgu i tylko na 170 głowic krótszego zasięgu. Oczywiście, że ta dysproporcja jest obrazem stanu, jaki istniał przed Waszyngtonem, ale ona jest też potwierdzeniem nowych politycznych tendencji, innych niż istniejące przed szczytem i przed 15 stycznia 1986 roku. Mówię o tym dlatego, aby podważyć pesymizm, jaki mógłby towarzyszyć przyszłym rozmyślaniom w procesie redukcji zbrojeń. Potrzebujemy optymizmu wyrastającego z radzieckiej przebudowy, jawności i nowego stylu myślenia.

Optymizm jest bardzo ważnym czynnikiem albowiem w propagandzie i w politologii zachodniej a szczególnie w Stanach Zjednoczonych kładzie się dzisiaj nacisk na sprawdzenie wiarygodności Związku Radzieckiego. Czy zaufanie można budować na ciągłości radzieckich przeobrażeń i na ciągłości radzieckiej polityki zagranicznej? W Stanach Zjednoczonych z wielkim zainteresowaniem i z licznymi spekulacjami śledzi się teraz przygotowania do konferencji partyjnej międzyzjazdowej, która odbędzie się w Moskwie w czerwcu bieżącego roku. Czy konferencja ta potwierdzi silną pozycję Gorbaczowa czy potwierdzi funkcjonowanie potrzeby ciągłości polityki zapoczątkowanej przez Gorbaczowa, czy też wniesie do niej elementy budzące na Zachodzie niepokój. Mieliśmy nadzieję, że kiedy spotkamy się po konferencji, być może znowu będziemy mogli mówić z jeszcze większą dozą optymizmu o dalszych krokach rozbrojeniowych potwierdzających trwałość radzieckich przeobrażeń politycznych. Jest to bardzo ważne z punktu widzenia percepcji Związku Radzieckiego przez Stany Zjednoczone i przez Zachodnią Europę. Chciałbym taką nadzieję żywić. Są podstawy do przewidywania, że radziecka konferencja zbiegająca się, być może, z kolejnym czwartym szczytem i z drugim możliwym porozumieniem konfiguruje to, co się w Związku Radzieckim dzieje dzisiaj i nakreśli dalsze kroki w tym samym kierunku.

Jeśli mówić o tym, co decydowało w Stanach Zjednoczonych o pozytywnym podejściu do dialogu z ZSRR i podpisaniu układu INF, to trzeba wymienić na pierwszym miejscu przemiany w Związku Radzieckim. Dopiero na drugim miejscu postawiłbym fakt, że zgodzono się na likwidację tych rodzajów broni, które nikomu nie są już potrzebne. Chociaż można minimalizować wartość układu mówiąc,

BIBLIOTEKA NARODOWA WP

że przecież zlikwidowano tylko około 4 procent rakiet i głowic, ale przecież stanowi to równowartość 6400 bomb zrzuconych na Hiroszimę. Tylko 10 procent tych likwidowanych ładunków wystarczyłoby do zniszczenia całej Europy, jeżeli prawdą jest, to, co mówi prof. Carl Sagan z Uniwersytetu w Yale.

W związku z tym mamy tutaj powody do przypuszczenia, że w Stanach Zjednoczonych zdecydowano się na zlikwidowanie rodzajów broni zbędnych z punktu widzenia strategii i operacji wojennych, ale potwierdzono jak gdyby pośrednio, że wybuch wojny jądrowej byłby absolutnie niszczycielski w tym samym stopniu dla obu stron, a więc i dla całego świata. To bardzo ważny wniosek dotyczący myślenia amerykańskiego. Można powiedzieć, że układ podyktowany jest również amerykańską polityką wewnętrzną, chęcią popularności Reagana itd. Ważne jest jednak, że w postępowaniu Ronalda Reagana zaszła jakościowa zmiana w porównaniu z czasami, gdy mówił on o „diabelskim imperium zła" i nie widział daleko idących korzyści w dialogu ze Związkiem Radzieckim.

Jaki był inny czynnik powodujący osiągnięcie porozumienia i dzisiejszego przemówienia, że osiągniętych będzie kilka następnych, również istotnych z punktu widzenia militarnego i politycznego, porozumień? Oczywiście, Stanom Zjednoczonym bronie te nie są potrzebne. Mam na myśli również ogromną ilość broni strategicznych. Stają się one niepotrzebne dlatego, że w USA następuje kolosalna przebudowa narzędzi prowadzenia wojny. Kompleks przemysłowo-wojskowy, o którym tu mówiono, nie ucierpi na likwidacji eurorakiet. Władza amerykańska jest dziś tak dalece zmilitaryzowana, że nie mogłaby wystąpić przeciwko temu kompleksowi. To, że odszedł Caspar Weinberger, czy kilku generałów nie oznacza zmniejszenia roli czynników militarnych w amerykańskiej strategii i polityce zagranicznej. Do sfer rządzenia przyszła nowa generacja bardzo silna i w komitecie operacji strategicznych, w samym Białym Domu i w Krajowej Radzie Bezpieczeństwa, która wiąże swoją przyszłość z innym rodzajem zbrojeń. A mianowicie – z rodzajem broni chemiczno-laserowej. Z wszelkimi broniami myślącymi i kosmicznymi. Bronie te wcale nie pomniejszają wydatków wojskowych w Stanach Zjednoczonych. Pentagon i kompleks wojskowo-przemysłowy nie stracił i nie straci dolarów. Budżet USA nie jest zmniejszony i prawdopodobnie nie będzie mniejszy.

Zaistniały inne możliwości, inne czyniki. W amerykańskim myśleniu o przyszłości stosunków ze Wschodem utrwala się przekona-

nie, że konfrontacja militarna nie jest tak bardzo potrzebna dla osiągnięcia dominacji politycznej w świecie, jak przewaga gospodarcza, technologiczna i cywilzacyjna. Już w roku 1980 Henry Kissinger w książce pt. „Lata w Białym Domu" napisał, że cały proces dekolonizacji i to, co potem nastąpiło świadczy iż komunizm nie jest w stanie zaspokoić materialno-rozwojowych potrzeb Trzeciego Świata, albowiem nie ma możliwości finansowych i technicznych! To, co może Trzeciemu Światu zaoferować, to broń potrzebna najwyżej do zachowania niepodległości. Natomiast nie jest w stanie zaoferować środków decydujących o rozwoju. Dzisiaj Stany Zjednoczone uważają w związku z tym, że nie muszą kłaść wielkiego nacisku na konfrontację militarną w utrwalaniu swojej dominacji w świecie a wystarczy jeżeli przyłożą większą uwagę do konfrontacji gospodarczo-politycznej i gospodarczo-technologicznej. Przy pomocy kredytów i nowej techniki – stwierdza Kissinger – Stany Zjednoczone mogą nadal oddziaływać na kraje rozwijające się. Mogą też – w pewnym sensie – oddziaływać na tempo rozwoju państw socjalistycznych. Taka myśl znalazła się w wypowiedziach Kissingera i innych polityków po zeszłorocznym spotkaniu z Gorbaczowem w Moskwie, w lutym ubiegłego roku. Po powrocie z Moskwy Kissinger napisał ogromną rozprawę, w której stwierdza, że Stany Zjednoczone powinny przyklasnąć przemianom zachodzącym w Związku Radzieckim, ale powinny pomagać w realizowaniu polityki przebudowy gospodarczej.

Likwidując dwa rodzaje broni jądrowej i przenosząc ciężar zbrojeń na kosztowne rodzaje uzbrojenia Stany Zjednoczone przystają na usunięcie „wizerunku wroga" widocznego w Związku Radzieckim. Dla osiągania częściowych porozumień wizerunek taki nie jest potrzebny. Popularność programu Gorbaczowa i zmiany w amerykańskich planach zbrojeniowych powodują, że możemy oczekiwać dalszych postępów w rozbrojeniu rakietowo-jądrowym. Ze względu na strategiczną inicjatywę obronną (SDI) Stanom Zjednoczonym nie jest dzisiaj potrzebna tak duża liczba rakiet globalnych. Mają 12,5 tys. głowic dalekiego zasięgu. Związek Radziecki ma ich ponad 11 tys. Przy zmniejszeniu ich liczby o 50 procent SDI – według Pentagonu – może lepiej spełniać funkcję obrony antyrakietowej. Zachowajmy tylko rakiety potrzebne dla strategii odstraszania. Nie wchodząc w sprawę skuteczności systemu SDI można stwierdzić, że koncepcja strategiczna Stanów Zjednoczonych opiera się dziś zdecydowanie na tej broni kosmicznej.

Kiedyś z prof. Dobrosielskim dyskutowaliśmy, czy trzeba obawiać się w przyszłości SDI, czy jednym słowem – należy oczekiwać realizacji tego kosmicznego programu, czy też nie? Trudno przesądzać, czy wszystko, co zapowiada Reagan, zostanie zrealizowane. Modyfikacje wynikające ze zmiany ekipy rządzenia, wysokich kosztów i nacisków opinii społecznej są możliwe. Zachwiana może zostać skuteczność działania na antyrakietowych systemach. Obawiam się jednak, że SDI w latach dziewięćdziesiątych będzie istniała i że zmiana administracji, bo od tego zaczęła się polemika z prof. Dobrosielskim, nie zmieni amerykańskiej strategii.

Margines zmian w amerykańskiej polityce zagranicznej, który zależy od wyborów nowych prezydentów maleje w miarę upływu lat. Zwiększa się czynnik ciągłości dyktowanej przez wspólne decyzje Kongresu. Jest to szczypta pesymizmu wynikającego z paradoksów. Będziemy mieć prawdopodobnie do czynienia z dalszym procesem rozbrojeniowym i jednoczesnym przezbrajaniem USA i NATO. Broń chemiczna przestaje być potrzebna, ogromna ilość rakiet globalnych przestaje być potrzebna, podobnie jak i ogromna ilość znanej dziś broni konwencjonalnej. Prawdopodobnie jednak Zachód będzie dążył do takiej restrukturyzacji uzbrojenia, jaka miałaby umożliwić mu osiąganie celów politycznych bez obawy o wybuch totalnej wojny jądrowej i zniszczenie świata. Perspektywa nowoczesnego przezbrojenia nie wyklucza jednak konfliktów lokalnych, w których USA mogłyby zwyciężyć. Na tym, moim zdaniem, polega ta inna jakość polityczno-wojskowa, jakiej możemy doświadczać w najbliższym czasie. Nastąpiło bowiem historyczne przewartościowanie w dziedzinie wykorzystania nowych narzędzi wojny.

Co w tej sytuacji powinniśmy czynić? Są dwie sprawy istotne dla rozszerzenia skali porozumień rozbrojeniowych i dla ograniczania czynników niebezpiecznych powstających dzisiaj i dominujących w przyszłych stosunkach Wschód-Zachód. Po pierwsze, powinniśmy wyciągnąć wszystkie wnioski z przebudowy nie tylko w Związku Radzieckim, ale w pozostałych krajach socjalistycznych. Kiedy słyszę, że Plan Jaruzelskiego nie został jeszcze na Zachodzie spopularyzowany, to zastanawiam się nad pytaniem – dlaczego?Czy zawiniła tylko publicystyka? Nie sądzę. „Trybuna Ludu" wysłała do wielu polityków ankiety, poszło nasze Memorandum. Dzieje się tak dlatego, że zainteresowanie Polską jest w świecie dzisiaj inne niż było w czasach planów Gomułki i Rapackiego. Zapytajcie dzisiaj jakiegokolwiek polityka z Zachodu, co go w Polsce interesuje?

Odpowie, że interesuje go opozycja, stopień powodzenia naszych reform gospodarczych i skala naszej demokratyzacji, czy będzie pluralizm, czy nie.

Twierdzę, że powodzenie reformy gospodarczej będzie gwarancją powodzenia naszej dyplomacji. Tak samo jak powodzenie procesów przebudowy w Związku Radzieckim może być trwałym czynnikiem przedsięwzięć radzieckich i w ogóle socjalistycznych. Jeżeli przebudowa przyniesie sukces, to najlepiej przysłuży się innemu patrzeniu na Związek Radziecki. To samo dotyczy Polski i naszej dyplomacji.

Wydaje mi się więc, że najważniejszym czynnikiem polityki zagranicznej jest kształt naszych stosunków społeczno-gospodarczych w Polsce.

Po drugie więc, zajęcie mocniejszej pozycji gospodarczej przez Polskę w Europie stworzy istotną szansę powodzenia naszych przedsięwzięć polityczno-dyplomatycznych. Planu Jaruzelskiego również. W świecie zawsze silniejsi liczyli się więcej niż słabsi. Nic się w tej sprawie nie zmieniło i nie zmieni.

Antoni KUKLIŃSKI

Proszę Państwa! Nasze spotkanie odbywa się w roku 1988, a więc na przełomie XX i XXI wieku. Odbywa się w atmosferze bilansowania osiągnięć wieku XX i antycypacji wieku XXI. Warto z tego punktu widzenia spojrzeć na naszą dyskusję.

W tym kontekście wypowiedź pana profesora Dobrosielskiego dotycząca nieuniknionych praw historii jest bardzo ważna. Te nieuniknione prawa historii były formułowane w XIX wieku i zostały przyjęte przez wiek XX w duchu biologicznym, w duchu fatalizmu. Mnie się wydaje, że fatalizm wieku XX jest jednym z najciekawszych zjawisk tego wieku. Pojawia się istotnie pytanie, czy fatalizm wieku XX zostanie przeniesiony w wiek XXI. I wobec tego powstaje następne pytanie, czy spotkanie w Waszym gronie nie jest jednak cenną próbą psychologiczno-polityczną przełamania tego fatalizmu.

Jeden z najbardziej groźnych elementów tego fatalizmu polega na tym, że przyjmuje się konieczność wyścigu zbrojeń, który w świetle doświadczeń historycznych prowadzi do wojny.

Bardzo podobało mi się określenie Pana Jerzego Nowaka, że

nowe myślenie, o którym mówimy w różnych kontekstach krajowych i międzynarodowych, jest de facto przyzwoleniem na myślenie w ogóle. W doświadczeniach XX wieku znajdziemy wiele przykładów szalonej bezmyślności, która powinna stać się przedmiotem wielostronnej refleksji w kontekście nowej fali studiów futurologicznych, która z pewnością zrodzi się na przełomie II i III tysiąclecia naszej ery.

W mojej drugiej uwadze chciałbym nawiązać do wypowiedzi mego bezpośredniego przedmówcy. Chciałbym podkreślić, że nasza dyskusja nie poświęciła dostatecznej uwagi związkom pomiędzy polityką wewnętrzną i zagraniczną obu supermocarstw. W przypadku radzieckiej „pieriestrojki" sprawa jest zupełnie oczywista.

Wydaje się jednak, że potrzebna jest również „pieriestrojka" w Stanach Zjednoczonych, które w tej chwili źle grają swoją dziejową rolę lidera świata kapitalistycznego oraz wiodącego elementu gospodarki światowej.

Nie ulega wątpliwości, że jest to pogląd, który znajduje szeroki oddźwięk w establishmetowych kręgach Japonii, Europy Zachodniej i Ameryki Łacińskiej.

Powracając do „pieriestrojki" radzieckiej, chiałbym wyrazić optymistyczne przekonanie, że „pieriestrojka" jest procesem nieodwracalnym.

W tej chwili jest to rewolucja odgórna nawiązująca do najlepszych tradycji historii mocarstwowości rosyjskiej. Siła Michaiła Gorbaczowa – jako wielkiego Reformatora w historii Rosji – polega na zdecydowanym poparciu świadomej mniejszości, która rozumie doskonale, że bez „pieriestrojki" nie można utrzymać mocarstwowej pozycji Związku Radzieckiego.

Oczywiście pamiętam o marksistowskiej tezie, że idea staje sią siłą materialną, gdy opanuje masy.

Tak również wygląda los idei „pieriestrojki" i to jest jednocześnie warunek przekształcenia idei tej z procesu odwarcalnego w nieodwracalny. Trzeba więc podkreślić, że dopiero nieodwracalna „pieriestrojka" w Związku Radzieckim i w Stanach Zjednoczonych będzie gwarantem prawdziwego i pełnego rozbrojenia oraz przekształcenia wieku XXI w Wiek Pokoju.

Moja trzecia uwaga dotyczy oczywiście Polski. Otóż, w moim przekonaniu, stoimy wobec realnej groźby przekształcenia Polski w skansen zacofania cywilizacyjnego w Europie. Można powiedzieć,

że widmo skansenizacji coraz silniej zasłania tęczę przyszłości naszego kraju.

W Europie obserwujemy obecnie dwa procesy. Z jednej strony są to procesy zbliżenia politycznego, ideologicznego i kulturowego. Z drugiej strony jednak następuje wyraźny wzrost dystansów pomiędzy poziomami rozwoju technologicznego i gospodarczego w skali międzynarodowej, międzyregionalnej i międzylokalnej.

Istnieje obecnie groźba, że w wieku XXI technologia polskiej przestrzeni będzie jakością różną w stosunku do technologii przestrzeni Europy Zachodniej. Będzie to sytuacja jakościowo nowa w historii Polski. Kraków XVI wieku dysponował grosso modo tą samą technologią życia miejskiego jak np. miasta Europy Zachodniej.

Dlatego musimy przełamać obecną stagnację życia gospodarczego Polski. Bez siły gospodarczej siła moralna i polityczna naszej polityki zagranicznej będzie raczej pozorna niż rzeczywista.

W przełamaniu tej stagnacji wielką rolę mogą odegrać obie wielkie ideologie – katolicyzm i marksizm. Ideologie te muszą jednak podjąć ryzyko mówienia prawdy o sytuacji Polski, ideologie te muszą zrezygnować z krótkookresowej popularności oraz ze zwodniczych sukcesów znajdowanych we mgle populizmu „urawniłowki".

Niech katolicy ze zwiększoną uwagą przeczytają piękną Ewangelię św. Mateusza o gospodarowaniu talentami. To jest jedyna ewangelia reformy gospodarczej Polski.

Niech marksiści sięgną do tych kart historii budownictwa socjalistycznego, które mówią o szkodliwości „urawniłowki" oraz o metodach walki z tym złożonym zjawiskiem politycznym, społecznym i gospodarczym.

Trzeba przypomnieć fundamentalne sformułowanie klasyków marksizmu na temat wyższości jednego ustroju społeczno-gospodarczego nad drugim. Tym fundamentalnym kryterium nie jest sprawiedliwość społeczna. Tym kryterium jest społeczna wydajność pracy.

Może warto podjąć inicjatywę zorganizowania poważnej dyskusji naukowej na temat roli ideologii w procesach reformowania gospodarki, społeczeństwa i państwa.

Bez prawdziwej reformy Polska nie będzie prawdziwym krajem europejskim – będzie skansenem zacofania cywilizacyjnego ze wszystkimi tego zjawiska konsekwencjami w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

Moja rola, jako zabierającego głos po tak wybitnych znawcach przedmiotu, matadorach konferencyjnych aren Genewy, Wiednia i Madrytu, jest wyjątkowo niewdzięczna, jako że ich wypowiedzi niemal w pełni wyczerpują zasadniczy temat spotkania. Zależy mi jednak na poparciu kilkoma argumentami tezy prof. Rychłowskiego o tym, iż do sukcesu szczytu waszyngtońskiego przyczyniły się w znacznej mierze czynniki natury ekonomiczno-finansowej.

Doskonale na ogół wiadomo, jaką rolą odegrały one po stronie radzieckiej w związku z ogromem zadań socjalistycznej przebudowy, powodujących pilną konieczność przerzucenia znacznych środków ze sfery wojskowej do „cywilnych" gałęzi produkcji materialnej. W wypowiedziach polityków radzieckich wielokrotnie powtarzały się sformułowania dające wyraz głębokiemu zaintersowaniu ustanowieniem trwałego systemu bezpieczeństwa i redukcją zbrojeń jądrowych, właśnie celem otwarcia nowych możliwości przed socjalistyczną gospodarką, dzięki jej modernizacji i przyspieszeniu pokojowego rozwoju. Jeśli słusznie dzisiejsze potencjały nuklearne wielkich mocarstw ocenia się pod względem siły wybuchu na 20 000 megaton, co wystarcza na 67-krotne zniszczenie życia na naszej planecie, to nie muszą się one zbytnio obawiać nie tylko 5- ale i 50-procentowej ich redukcji.

Waszyngton często i przy różnych okazjach utrzymuje, że na wydatki wojskowe przeznacza dużo mniejszy procent dochodu narodowego niż ZSRR, dużo gorzej wszakże przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o budżet państwa. W latach 1945–1980 na wydatki związane z bezpieczeństwem zewnętrznym Stany Zjednoczone przeznaczyły 2.001 mld dolarów. Tymczasem w ciągu 8 lat prezydentury Ronalda Reagana wydano na ten cel o 88 mld dolarów więcej. Dokonano tego m.in. kosztem i tak już ograniczonych wydatków na cele socjalne, ale nie tylko. Według amerykańskiego krytyka zbrojeń Toma Gervasiego udział Pentagonu w wydatkach budżetowych wynosi dziś ok. 30 proc. tj. o 7 proc. więcej niż w 1980 roku, zaś jeśli dodać do tego koszty uzyskiwania energii niezbędnej do budowy głowic jądrowych oraz koszty badań kosmicznych i wydatki na inne dziedziny mające związek z techniką wojskową obciążenia budżetowe związane z obroną sięgają 57 proc.

Efekty takiego stanu rzeczy ujawniły się wyraziście w ciągu minionego roku, nie tylko w postaci rekordowego deficytu budżeto-

wego USA szacowanego na 200 mld dolarów. Ekonomika amerykańska, niegdyś ze znacznym odstępem przodująca w świecie zachodnim utraciła szereg ważnych pozycji na skutek odpływu kapitałów inwestycyjnych z „cywilnych" gałęzi produkcji do niezwykle rentownych przedsiębiorstw pracujących na potrzeby zbrojeń. Wyraźnie spadła konkurencyjność wyrobów amerykańskich na rynkach światowych i ten stan rzeczy utrzymuje się pomimo znacznej dewaluacji dolara w stosunku do innych walut z marką RFN i japońskim jenem na czele. Już w 1977 roku ok. połowy inżynierów i naukowców amerykańskich pracowało bezpośrednio lub pośrednio na potrzeby Pentagonu, a byli to przeważnie najwybitniejsi przedstawiciele swoich specjalności.

Rosnące koszty produkcji i badań naukowych wpływają także na wzrost cen najnowocześniejszych urządzeń techniki zbrojeniowej. Nie chciałbym przeładowywać swego wystąpienia liczbami, wszyscy bowiem obecni na tej sali naukowcy są stałymi czytelnikami biuletynów SIPRI i Londyńskiego Instytutu Badań Strategicznych i doskonale wiedzą ile kosztuje dziś np. jeden nowoczesny myśliwiec. Jeśli koszty te nadal będą rosły w obecnym tempie to za parę lat za cały obecny budżet Pentagonu będzie można kupić zaledwie jeden skomputeryzowany czołg, czy bombowiec. Stanom Zjednoczonym grozi zatem sytuacja, w której nowoczesne fabryki zbrojeniowe przekształcą się w swoiste „muzea przemysłu", a nowe rodzaje broni staną się towarem zbyt drogim nawet jak na możliwości największego państwa kapitalistycznego.

Z podobnych przyczyn ogranicza swą produkcję zbrojeniową ZSRR, a przykładem może być choćby decyzja o ograniczeniu rozbudowy floty wojennej w tym rezygnacja z budowy lotniskowców w ilościach gwarantujących parytet między obu mocarstwami. To potwierdza argumenty tych moich przedmówców, którzy uzasadniali obiektywne przyczyny odchodzenia od zasady symetrii w potencjałach militarnych ZSRR i USA. Polemizując w tym miejscu z red. Łozińskim uważam również, że odejście Caspara Weinbergera ze stanowiska sekretarza obrony było wymuszoną przedstawionymi przeze mnie względami ekonomicznymi ucieczką szczura z tonącego okrętu, natomiast ma on zupełną słuszność iż USA nie zrezygnują w najbliższym czasie z rozwijania nowych systemów broni obliczonych na efekt podobny do tego, który wywołało skonstruowanie pod koniec II wojny światowej pierwszych bomb atomowych. Jednakże i tutaj, zwłaszcza w przypadku SDI, można mówić o istot-

nych hamulcach ekonomicznych, czego dowodem jest rosnący opór Kongresu przeciwko przeznaczaniu coraz to większych kwot na program badań nad „gwiezdnymi wojnami".

Nie kwestionując, rzecz jasna, innych wymienionych na tej sali przesłanek, które skłoniły ZSRR i USA do podpisania waszyngtońskiego układu, chciałbym jednocześnie podkreślić, iż uwzględniając w swym rozumowaniu politycznym przesłanki ekonomiczne zaakceptowały one tym samym fakt przesunięcia się punktu ciężkości rywalizacji międzysystemowej na sferę gospodarki. Tworzy to szansę odegrania większej roli w stosunkach międzynarodowych dla tych państw, które dysponując znacznym potencjałem ekonomicznym dążą do wykorzystania go jako środka realizacji własnych interesów. Na kontynencie europejskim takim państwem jest bez wątpienia Republika Federalna Niemiec, której mocarstwowa potęga opiera się przede wszystkim na wysokim udziale w światowych obrotach handlowych i uzyskiwanej od szeregu lat nadwyżce eksportu na importem. Aktywność dyplomatyczna Bonn w ostatnim okresie zdaje się to zjawisko potwierdzać. Ma rację dr Rotfeld przypisując tak ważną rolę konstruktywnej decyzji Bonn o likwidacji rakiet typu Pershing 1A. Decyzja ta otworzyła możliwość zapisania „nowej karty" w stosunkach zachodnio-niemiecko-radzieckich, do których Bonn od lat przywiązuje zasadniczą wagę. W chwili obecnej udział RFN w całości obrotów radzieckiego handlu zagranicznego wynosi 20 proc., ostatnio zarysowały się szanse jego zwiększenia, po sondażowych wizytach w Moskwie czołowych polityków i przemysłowców zachodnioniemieckich, wśród których na pierwszym miejscu wymieniłbym Franza Josepha Straussa

Penetracja ekonomiczna RFN obejmuje niemal całą Europę Wschodnią. Kraj ten zdobył sobie stopniowo pozycję najważniejszego zachodniego partnetra gospodarczego państw socjalistycznych. Jak słusznie wskazywano w wypowiedziach moich przedmówców w naszej wspólnocie ujawnił się trend ku większej niż dotąd akceptacji autonomii poszczególnych krajów socjalistycznych w sferze ekonomicznej. Wyrazem tego jest obserwowany przeze mnie ruch wychodzący naprzeciw polityce zachodnioniemieckiej, intensywne poszukiwania dróg podniesienia efektywności poszczególnych gospodarek narodowych przez pozyskiwanie kapitałów inwestycyjnych i nowoczesnych technologii, w celu zapewnienia konkurencyjności własnych wyrobów na rynkach międzynarodowych. Innymi słowy każdy kraj socjalistyczny na własny

sposób szuka dziś swego miejsca w środkowoeuropejskim układzie stosunków tworzącym się jakby na nowo w atmosferze nowej fazy odprężenia.

Robią to zresztą w rozmaity sposób; na przykład Węgrzy rozwijając kooperację z Austrią, dla której stanowią swoiste zaplecze usługowo-handlowe oraz przez zakładanie przedsiębiorstw z mieszanym kapitałem węgiersko-zachodnioniemieckim. Bułgarzy z kolei próbują wykorzystać dla własnych potrzeb wykupywanie przez nich słabo prosperujące przedsiębiorstwa, np. w Wiedniu, które funkcjonują nadal pod bułgarskim kierownictwem i w oparciu o surowce dostarczane z Bułgarii. RFN zgłasza pod adresem tych krajów gotowość do współdziałania, także w dziedzinie stosunków finansowo-kredytowych. Stopień tej gotowości zależy na ogół od spełnienia określonych warunków, związanych głównie z sytuacją zamieszkujących na terytoriach zainteresowanych państw mniejszości niemieckich, które np. w przypadku krajów naddunajskich nie stanowią z przyczyn historycznych takiego problemu jak dla Polski.

Długofalowym celem Bonn jest poprzez zacieśnianie więzi ekonomicznych osłabienie wrażliwości tych państw na postępujące zbliżenie i rozwój infrastruktury stosunków z drugim państwem niemieckim – NRD. We wpływowych kołach politycznych RFN nadal żywa jest nadzieja, iż ZSRR wyrazi prędzej czy później zgodę na stworzenie czegoś w rodzaju konfederacji niemieckiej, dzięki której zostałaby utrzymana jedność narodu niemieckiego żyjącego w dwóch państwach.

Można dziś bez przesady stwierdzić, iż NRD i RFN są zarazem rywalami i partnerami w budowie Europy ery powaszyngtońskiej. Swobodny dostęp NRD do rynków zachodnioeuropejskich, bez ceł i podatków oraz sumy wpływające do jej budżetu dzięki uprzywilejowanej pozycji w handlu z RFN, a także przeróżnym opłatom pobieranym z tytułu funkcjonowania na jej terytorium Berlina Zachodniego wpływają na zwiększenie się możliwości gospodarczych tego państwa, a tym samym jego autorytet i pozycję międzynarodową.

Ten wzrost pozycji międzynarodowej NRD odbywa się częściowo naszym kosztem.

Jeszcze nie zatarł się w pamięci okres lat siedemdziesiątych, kiedy to właśnie my podejmowaliśmy wspólnie z NRD eksperyment mający na celu pogłębienie integracji naszych gospodarek i zacieśnienie więzi międzyludzkich, uzupełniający w naturalny sposób polityczną filozofię żelaznego trójkąta „Warszawa-Berlin-Praga".

Istniały wówczas, przynajmniej z pozoru, solidne podstawy wyjściowe, z komplementarnością gospodarek na czele, zaś naszą atrakcyjność zwiększał kapitał zaufania międzynarodowego wyrażający się m.in. szerokim napływem zachodnich kredytów. Dziś zadłużona Polska nie jest w stanie na własną rękę kontynuować polityki przeciwwagi opartej na rozwoju stosunków gospodarczych z sąsiadami. Granice tej polityki określają bowiem jednoznacznie nasze możliwości eksportowe i chwiejny stan równowagi rynkowej.

W tej sytuacji jedyną naszą szansą jest konsekwentne dążenie do utrzymania pozycji najważniejszego socjalistycznego partnera sąsiada i sojusznika ZSRR dzięki rozsądnemu wykorzystaniu szans pomnażania potencjału gospodarczego Polski rysujących się w klimacie nowego myślenia o problematyce bezpieczeństwa. Jest to jedyny możliwy kierunek aktywnego zapobiegania, by reguły rozpoczętej właśnie gry o kształt europejskiego domu dyktowało Bonn. Musimy dążyć do wyzyskania naturalnej komplementarności poszczególnych gospodarek europejskich i korzystać z rysującej się możliwości rozszerzania stosunków gospodarczych z Zachodem, w tym także z RFN, w interesie odbudowy i reorganizacji naszego systemu ekonomicznego. Nie oznacza to oczywiście przyjęcia warunków politycznych stawianych przez Bonn a dotyczących m.in. naszego stosunku do problematyki mniejszościowej. Należy uwolnić stosunki Polska-RFN z kontekstów politycznych, tak, aby móc przyjąć zachodnioniemiecką ofertę rozwijania współpracy, lecz bez towarzyszących jej na ogół warunków. Chcąc nie chcąc, RFN będzie musiała tę formułę ostatecznie zaakceptować łapiąc się sama w sidła forsowanej przez siebie europeizacji problemu niemieckiego.

Najwięcej wszakże zależy tutaj od nas samych. Nie możemy liczyć na żadne przywileje czy specjalne taryfy wynikające z przyczyn historycznych lub cudzych sentymentów. Nasza przyszłość zależy od tego, czy polski system ekonomiczny będzie w stanie wchłonąć i wyzyskać kapitały różnego pochodzenia, zagospodarować je z odpowiednim efektem. Tylko wtedy odzyskamy utracony na początku lat 80-tych kapitał zaufania, zachęcający do budowania z nami stosunków opartych na długoterminowej perspektywie, co umożliwi z kolei skuteczne przeciwstawienie się groźbie restytucji niemieckiego obszaru gospodarczego w Europie Środkowej.

Józef WÓJCIK

Chcę przyłączyć się do wyrażanych tutaj na różny sposób opinii, szczególnie dobitnie w ostatnim głosie, które podkreślają współzależność, jakiś silny związek między sytuacją wewnętrzną a możliwością w ogóle prowadzenia rzeczywistej polityki, skutecznej polityki międzynarodowej oraz związek między sytuacją Polski wewnętrzną a pozycją międzynarodową. Wydaje się, że międzynarodowa gra, stwarza szansę, ale i grozi nam niebezpieczeństwo – bo to jest w gruncie rzeczy nie rozstrzygnięte – w ogromnym stopniu będzie zależała od rozwoju sytuacji wewnętrznej, zarówno w aspekcie politycznym, jak i w zakresie gospodarczym. Nie chcę wchodzić w te problemy, które wymagałyby odrębnej dyskusji, ale wydaje mi się, że w Polsce jest wiele niekonsekwencji, wahania, w duchu powiedzeń: na przykład – „jak zjeść żółtko a nie rozbić skorupki", „jak zjeść ciasto i zachować ciastko" itd. Oczywiście różne siły w różny sposób sobie to wyobrażają i różne skorupki chiałyby rozbijać. Powstaje kwestia wyboru, bo pojawiły się błędne koncepcje w tym zakresie. Jeśli nie chcemy się zagubić i bezwolnie poddać się tej fali i próbom rozgrywania pozycji Polski również na skutek oddziaływania różnych sił zewnętrznych na wewnętrzną sytuację musimy głębiej rozstrzygać pewne zagadnienia, żeby koncepcja porozumienia nie brzmiała fasadowo i żeby można było wokół niej skoncentrować uwagę narodowej elity. Elita, składająca się z różnych oczywiście sił społecznych, decyduje o ostatecznej opinii ogólnonarodowej. Z tym wiąże się pośrednio zagadnienie poparcia bazy społecznej dla polskiej polityki zagranicznej. Jesteśmy w takim momencie, że ta dynamika sytuacji międzynarodowej zastaje Polskę słabą. I to jest niezwykle ważne – dla wszystkich oczywiste, wszyscy to spostrzegają. Stąd są niepokoje, zresztą często ludzie drżą o przyszłość nie tylko dlatego, że czegoś nam brakuje, tylko w ogóle, co będzie na przyszłość.

Trzeba to widzieć także w kontekście problemu niemieckiego. RFN startuje z pozycji silnej. Trzeba też widzieć problem łącznie z problemem NRD. RFN zbudowało sobie pozycję pierwszego sojusznika i ekonomicznego i politycznego Stanów Zjednoczonych, pierwszego ich sojusznika w Europie. Natomiast Polska tak silnej pozycji w obozie swoim nie zdobyła. Chciała ją zdobyć, częściowo zdobyła. Z tego tytułu tak ważne jest rozstrzygnięcie, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, sytuacji wewnętrznej i tworzenie szerszej opi-

nii wsparcia interesów polskich. Zatracony został w pewnym stopniu instynkt myślenia historycznego i widzenia stosunków Polska-Niemcy-Rosja-Związek Radziecki w kategoriach historycznych, co jest groźne. Natomiast wydaje mi się, że istnieje możliwość otwarcia w tej sprawie jakiegoś procesu pogłębionego myślenia politycznego. To wymaga oczywiście otwartej dyskusji. Przecież mamy konflikty także z NRD, np. sprawa granicy morskiej itd. Wydaje mi się, że dyplomacja polska w tym zakresie powinna i może mieć szersze wsparcie, ale to wymaga określonego stylu porozumienia się z opinią polską.

I jeszcze jedno zagadnienie. Chodzi o genezę pieriestrojki, genezę przemian, nowego myślenia. To nie jest tak, że głębsze myślenie teoretyczne wytworzyło tę potrzebę nowego podejścia do rzeczywistości międzynarodowej i wewnętrznej. To zła, skrzecząca rzeczywistość zmusiła do reakcji. Jakkolwiek byśmy nie powiedzieli – mamy za sobą przegrany okres, tę fazę przegranego współzawodnictwa gospodarczego i cywilizacyjnego. Spostrzeżono wielki błąd niedoceniania skutków rewolucji naukowo-technicznej, co trzeba było już przewidzieć – co najmniej 20, czy 25 lat temu, że to jest jakościowo nowa faza cywilizacyjna łącznie z następstwami dla analiz klasowych, ideologicznych itd. W rezultacie istnieje sprzeczność między anachronicznymi interpretacjami, powiedzmy taką nierozwojową interpretacją a interesami państwowymi, koniecznością utrzymania pozycji mocarstwa w wypadku Związku Radzieckiego. To jest podstawowa trudność przemian – interes państwowy jako motyw konieczności przemian.

Jerzy NOWAK

Przysłuchiwałem się dyskusji nieco utylitarnie, starając się wyłuskać z niej sprawy najistotniejsze dla praktyki politycznej w dziedzinie polityki zagranicznej. Interesują mnie zwłaszcza zagrożenia, bo zdanie sobie z nich sprawy umożliwia przeciwdziałanie, mobilizację sił i środków w tym celu.

Profesor Kukliński użył udramatyzowanego zwrotu, że może nam grozić „skansenizacja" na zewnątrz. W nie sprzyjających warunkach i w najgorszym wariancie grozić nam może na zewnątrz – „marginalizacja".

Jak możemy przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu? Najważ-

niejsza jest odbudowa pozycji gospodarczej i wewnętrzne umocnienie państwa. Na zewnątrz natomiast musimy zapewnić sobie partnerskie miejsce w sojuszu, być pomocni w rokowaniach Wschód-Zachód, świadomie realizować nasze interesy w harmonijnym związku z interesami naszych sojuszników i partnerów zewnętrznych w Europie i na świecie. Niezbędne jest także myślenie w kategoriach szerszych – wspólnych zagrożeń i wspólnej walki z nimi. Konieczne jest i u nas równoległe „rozmontowanie" obrazu wroga, utrwalanego w naszej propagandzie od niemal 40 lat w bardzo uproszczony sposób – o czym mówili profesorowie Dobroczyński i Szulczewski oraz dr Rotfeld. Chodzi tu nie o abstrakcyjne działania, albo o to, że dawne stereotypy utrudniają skuteczne realizowanie naszych interesów narodowych.

Wartościową myśl wyraził gen. Pióro, mówiąc, że rozwój techniki wojskowej wyprzedza decyzje polityczne. Musimy dobrze zastanowić się nad tą tezą w kontekście naszych ambicji rozbrojeniowych. Trzeba – jak mówił dr Rotfeld – zapewnić szybsze tempo rokowań i porozumień od „przezbrajania" i modernizacji broni. Na tym tle pojawia się przed nami wiele fascynujących zadań związanych z Planem Jaruzelskiego. I tu trzeba przełamywać schematy myślenia, o czym przekonywująco mówił dr Prystrom.

Czy nam się to wszystko uda? Pewności być nie może. Możliwości jednak istnieją, a stają się one większe w wyniku radziecko-amerykańskiego szczytu. Jeśli bowiem rzeczywiście, jak mówił jeden z dyskutantów, widać zaczątki procesu przechodzenia od systemu subordynacyjnego do systemu koordynacyjnego, to nasze perspektywy także stają się lepsze.

Marian DOBROSIELSKI

Mówiąc o różnych elementach i zasadach nowego myślenia nie wspomniałem o jednej, która jest kluczowa, decydująca o skuteczności „nowego myślenia", mianowicie o zasadzie jedności słów i czynów, myślenia i działania. Jest ona przez Związek Radziecki w dziedzinie polityki zagranicznej konsekwentnie realizowana. Stąd duży wzrost wiarygodności tej polityki.

Jestem wdzięczny Panu profesorowi Kuklińskiemu, który wskazał na źródła poglądów o nieuchronności praw historii i za jedno z

nich uznał fatalizm. Mnie się wydaje, że kwintesencją nowego stylu myślenia, nowego podejścia do rozwoju stosunków międzynarodowych jest przeciwstawienie się fatalizmowi, jest uznanie, że ludzie, lecz nie takie czy inne „żelazne" czy konieczne prawa kształtują i określają rozwój wydarzeń historii.

Sprawa pełnej oceny implikacji układu podpisanego w Waszyngtonie. Sądzę, iż nie leży w ludzkich możliwościach przewidzenie wszystkich skutków określonej ludzkiej działalności w polityce czy w jakiejkolwiek innej dziedzinie. Niemożliwe do przewidzenia są nawet wszystkie implikacje konkretnej naukowej teorii. Każde działanie wywołuje z konieczności skutki niezależne od zamierzonych i to zarówno w sensie pozytywnym jak i negatywnym. Musimy nauczyć się z tym żyć. Sądzę, że i omawiany układ ma i mieć może w sensie politycznym, psychologicznym, na co w dyskusji wskazywano, niezwykle pozytywne skutki. Ma on też już i teraz negatywne skutki. Pobudza bowiem przeciwników odprężenia i rozbrojenia do wzmożonych przeciwdziałań.

Wiele lat temu Herman Kahn spopularyzował zwrot „to think about the unthinkable" (myśleć o czymś co jest nie do pomyślenia) i nawoływał nas wszystkich do tego, abyśmy nauczyli się myśleć o tym, że można nauczyć się „żyć z bombą", że można nawet nauczyć się żyć z wizją wojny jądrowej. Nowe myślenie postuluje coś wręcz przeciwnego: uświadomienie sobie, że można wyeliminować broń jądrową i nauczyć się żyć w świecie bez broni i bez wojen. Redaktor Łoziński mówił na ten temat.

Profesor Rychłowski użył bardzo trafnej analogii, że podejście ZSRR do wyścigu zbrojeń było jak gdyby lustrzanym odbiciem podejścia Stanów Zjednoczonych. To prawda. Uczestniczyłem niedawno w ciekawej dyskusji na temat stosunków Wschód-Zachód w RFN. Jeden z wybitnych polityków niemieckich powiedział, że za czasów Breżniewa i wcześniej Zachód miał w ZSRR wroga, na którym mógł polegać. A teraz ma partnera, na którym nie może polegać. Dawniej wiadomo bowiem było, że takie czy inne posunięcie Zachodu wywoła natychmiastową spodziewaną reakcję ZSRR. Obecnie zupełnie nie wiedzą, jak zareaguje ZSRR. Dla przykładu: Amerykanie wysunęli za czasów Breżniewa propozycję „opcji zerowej", będąc pewni, że ZSRR nigdy tej propozycji nie przyjmie. I tak się też na pewien okres czasu stało. Gorbaczow, zgodnie ze swoją koncepcję ogólnej eliminacji broni jądrowej i powszechnego bezpieczeństwa, nie tylko że przyjął amerykańską „opcję zerową", lecz

zaproponował „podwójną opcję zerową", co w rezultacie doprowadziło do układu podpisanego w Waszyngtonie.

W swym wprowadzeniu nie mówiłem o implikacjach szczytu waszyngtońskiego dla Polski. Nie mówiłem m.in. dlatego, że trochę podzieliliśmy się rolami z dr. J. Nowakiem, ale też i dlatego, ponieważ przyznam, że mnie trochę w naszej publicystyce, w naszej propagandzie razi to, że o czymkolwiek by nie mówiono, cokolwiek by się nie działo w dziedzinie stosunków Wschód-Zachód, kontroli zbrojeń czy rozbrojenia, natychmiast mówi się i pisze o Polsce, o aktualności Planu Jaruzelskiego i jego zaletach. Sądzę, że jest to nie najlepsza propaganda. Jest to też albo wyraz kompleksu niższości, albo megalomanii czy polonocentryzmu. Jedno i drugie jest szkodliwe. Myślę jednak, że w naszej dyskusji naturalnym było mówić o implikacjach szczytu dla Polski i o Planie Jaruzelskiego. Pozwolę sobie też parę zdań na temat Planu Jaruzelskiego wypowiedzieć.

Zgadzam sią w pełni ze wszystkimi moimi przyjaciółmi i kolegami z MSZ i PISM-u, którzy na temat ten mówili. Plan Jaruzelskiego trafił – jak to zdaje się dr Prystrom, ale i inni mówili – naprawdę w dziesiątkę jeśli idzie o czas, o zapotrzebowanie militarne, polityczne, społeczne. O wiele bardziej aniżeli Plan Rapackiego. Pamiętamy, że został on przedstawiony w maju ub. r. W lipcu rozesłane zostało bardzo rzeczowe Memorandum. Nie rozwinęła się jednak dotąd w Polsce naukowa czy publicystyczna, pogłębiona dyskusja na temat jego militarnych i politycznych założeń i implikacji, która pozwoliłaby społeczeństwu polskiemu i opinii publicznej Europy lepiej poznać i zrozumieć walory tego Planu.

To prawda, że nasza propaganda nie omija żadnej okazji, żeby podkreślić, że ten Plan jest wspaniały, dobry, aktualny. To prawda, ale to nie wystarczy. Jesteśmy bowiem w takiej sytuacji, że na Zachodzie o wiele głębiej i wszechstronniej dyskutują meritum tego Planu, niż my to robimy w Polsce, a my od konkretnych dyskusji merytorycznych raczej stronimy.

Moja konkluzja jest taka, że konieczne jest stworzenie w Polsce solidnej i szerokiej, dobrze przygotowanej politycznie, militarnie i naukowo, grupy ludzi, która zdolna by była podjąć merytoryczną, konkretną dyskusję na temat Planu w Polsce i za granicą. Jest w Polsce obecnie grono osób, kilka z nich jest tu obecnych, doskonale przygotowanych do tego zadania. Powinni oni przeszkolić i zachęcić do studiów nad Planem Jaruzelskiego szeroki zespół. Plan Jaruzelskiego stworzył możliwość umocnienia roli i autorytetu

Polski na arenie międzynarodowej, szczególnie w Europie. Możliwość ta nie zrealizuje się jednak sama.

Dużo mówiono dziś też o problemie niemieckim. Jest to już reguła, że o czymkolwiek by Polacy nie dyskutowali z dziedziny polityki międzynarodowej, zawsze dochodzą do problemu niemieckiego. I bardzo słusznie. Mnie się wydaje, że w naszej polityce w stosunku do NRD i RFN konieczne jest „nowe myślenie". Uważam niektóre elementy naszego obecnego podejścia do stosunków z RFN za anachronizm. Nie będę tego wątku teraz rozwijał. Sądzę, że warto zorganizować w tym czy podobnym gronie dyskusję na temat naszych stosunków z RFN i NRD.

Mówiono sporo w naszej dyskusji o pesymizmie i optymizmie. Kilku moich młodszych kolegów wykazywało dużą dozą pesymizmu. Ja natomiast byłem bardziej optymistyczny. Nasuwa mi się w związku z tym aforyzm Marka Twaina: „Nie ma żałośniejszego widoku niż młody pesymista z wyjątkiem starego optymisty".

OŚWIADCZENIA I DEKLARACJE ORAZ WYPOWIEDZI OFICJALNE

NIECH MĄDROŚĆ BOSKA KIERUJE LUDZKIM DZIAŁANIEM

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II podczas modlitwy na Anioł Pański w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia 1987

Bezpośrednio po modlitwie Anioł Pański w czasie uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, papież zaprosił wiernych obecnych na Placu Św. Piotra do wspólnej modlitwy „za tych, na których spoczywa ciężar odpowiedzialności za losy narodów i całego świata". Oto słowa Ojca Świętego:

„Kościół zawsze modlił się za tych, na których spoczywa ciężar odpowidzialności za losy narodów i świata. Jednak w tych dniach nasza modlitwa staje się szczególnie żarliwa w obliczu spotkania, które odbywa się w Waszyngtonie. Wszyscy jesteśmy świadomi ogromu wysiłków podejmowanych w celu zmniejszenia, a w przyszłości być może całkowitego zlikwidowania, groźby katastrofy nuklearnej:

- aby odbudować pokój w świecie oparty na fundamentach ochrony praw człowieka i praw narodów,
- aby dojrzała niezbędna solidarność, która otworzy drogę do sprawiedliwego podziału dóbr, wedle słów Pawła VI: »Rozwój oznacza to samo co pokój«.

Zwracamy się – za pośrednictwem Niepokalanej Maryi – do Tego, który jest »Księciem Pokoju«, aby mądrość Boska kierowała działaniami i inicjatywymi ludzi, aż do szczęśliwego ich zakończenia".

Osservatore Romano, 9.12 87

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO DO KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ PODCZAS AUDIENCJI NOWOROCZNEJ W SALI KRÓLEWSKIEJ

(fragmenty)

KLIMAT ZAUFANIA – WARUNKIEM ROZBROJENIA

3. Wola powstrzymania wyścigu zbrojeń, lub – jeszcze lepiej – skuteczne rozbrojenie jest oczywiście jednym z warunków pokoju.

W rzeczywistości międzynarodowej minionego roku na uwagę zasługują z pewnością negocjacje oraz będące ich wynikiem podpisanie przez USA i ZSRR układu o eliminacji rakiet nuklearnych średniego zasięgu. Wydarzenie to, którego doniosłość podkreśliłem już 8 grudnia ubiegłego roku (por. Anioł Pański z 8 grudnia 1987, Osservatore Romano z dn. 9 grudnia 1987), zostało powszechnie przyjęte z satysfakcją i ulgą, jako że stanowi uwieńczenie wytrwałych wysiłków a zarazem otwiera nowe, obiecujące perspektywy konsolidacji procesu rozbrojenia i pokojowej przyszłości świata.

Dzięki swej politycznej woli oba wielkie mocarstwa zdołały wytworzyć nową sytuację, przepojoną duchem porozumienia w sprawie nie tylko ograniczenia, ale wręcz fizycznej likwidacji całej klasy broni. Nagromadzenie tej broni stanowi już samo w sobie zagrożenie pokoju, wyzwanie dla narodów, którym brak jest podstawowych wartości koniecznych by przeżyć i rozwijać się. Chwalebnym jest dziś fakt częściowego jej zniszczenia, uwidacznia bowiem tym wyraźniej szaleństwo spirali zbrojeń, którą nakręca się bez umiaru, marnotrawiąc w tej dziedzinie bogactwa, które winny służyć wyeliminowaniu głodu na świecie, prowadzeniu licznych, niezbędnych dla dobra ludzkości działań (szczególnie w zakresie ochrony zdrowia i edukacji) i wykorzystując najlepsze zdobycze i możliwości nauki i techniki.

Odprężenie nuklearne, które – jak na razie – dotyczy zaledwie

bardzo ograniczonej części odnośnych arsenałów – może być obecnie kontynuowane, bez powracania do tematu globalnej równowagi militarnej, aż do momentu uzyskania możliwie najniższego poziomu odpowiadającego bezpieczeństwu obu stron. Szczegółowe środki kontroli wypunktowane w układzie dowodzą woli ustanowienia pewnych gwarancji niezbędnych do respektowania objętych traktatem zobowiązań. Ten wzajemny nadzór uzgodniony dobrowolnie pomoże pokonać etap obustronnej podejrzliwości i przyczyni się do utrwalenia niezbędnego zaufania. Jedynie bowiem klimat rosnącego zaufania może zapewnić sukces w procesie rozbrojenia i otworzyć nowe możliwości na przyszłość.

ZLIKWIDOWAĆ GROŹBĘ KATASTROFY NUKLEARNEJ

4. W istocie, wszyscy oczekują teraz dalszych działań. Wasz Dziekan dobitnie to podkreślił. W opinii samych twórców porozumienia, układ w sprawie rakiet nuklearnych średniego zasięgu jest punktem wyjścia raczej, niż punktem dojścia. Stał się bowiem dla obu sygnatariuszy okazją do potwierdzenia swej zdecydowanej woli przyspieszenia toczących się negocjacji w sprawie najgroźniejszych rakiet jądrowych, jakimi są rakiety balistyczne. Oznacza to nie tylko zmniejszenie, lecz wręcz całkowitą likwidację groźby katastrofy nuklearnej.

Jest oczywiście pragnieniem całej wspólnoty międzynarodowej, by tego rodzaju rokowania – czerpiąc natchnienie z tych samych założeń – zakończyły się pomyślnie i to jak naszybciej, jak to jest tylko możliwe.

Nie mniej palącą, jak się wydaje, potrzebą jest doprowadzenie do eliminacji innej klasy szczególnie okrutnej i niegodnej człowieka broni, którą jeszcze do niedawna posługiwały się niektóre narody prowadzące wojnę – mam tu na myśli broń chemiczną. Zwracam się z gorącą prośbą do władnych w tej mierze polityków, by wpisali to zadanie na listę celów, które należy niezwłocznie zrealizować.

W celu ulepszenia stosunków międzynarodowych należy zrobić jeszcze jeden krok: zmierzający do poprawy klimatu dialogu, w atmosferze którego muszą się teraz nauczyć żyć mocarstwa i ich sojusznicy.

Jeszcze trudniejsza będzie prawdopodobnie dyskusja na temat redukcji zbrojeń konwencjonalnych i związanych z nimi tak zwa-

nych nuklearnych broni taktycznych. Tu również musimy stworzyć możliwość zagwarantowania bezpieczeństwa na najniższym poziomie zbrojeń i sił używanych do zapewnienia słusznie przecież wymaganej obronności kraju. Może się to zreslizować na bazie równowagi zainteresowanych sił.

Co do tego ostatniego punktu, rozumiemy, że odpowiedzialne osobistości polityczne kierują się w swym postępowaniu ostrożnością i realizmem, by nie pozostawić bez należytej gwarancji losu i przyszłości swych rodaków. Chodzi jednak o to, by uniknąć za wszelką cenę nowej formy niebezpiecznej i rujnującej eskalacji zbrojeń konwencjonalnych.

5. Chcielibyśmy także wyrazić nadzieję, iż wszystkie państwa, a szczególnie wielkie mocarstwa, będą coraz wyraźniej uświadamiać sobie, iż groźba „zagwarantowanego wzajemnego zniszczenia" zawarta w doktrynie „odstraszania nuklearnego" nie może na dłuższą metę stanowić wiarygodnej podstawy bezpieczeństwa i pokoju. Jeśli chodzi o Stolicę Apostolską, to zawsze wyrażała ona przekonanie, iż doktryna bezpieczeństwa oparta na równowadze strachu nie może być celem samym w sobie, lecz jedynie etapem na drodze postępującego rozbrojenia (por. Przesłanie do uczestników Drugiej Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego w sprawie rozbrojenia z dnia z czerwca 1982, nr 8, AAS 74/1982, s. 880). Strategia ta może być stosowana tylko pod warunkiem uznania jej za przejściową i ukierunkowaną na poszukiwanie innego typu stosunków międzynarodowych. Zastosowana bowiem w sytuacji odprężenia i współpracy winna przyczyniać się do ciągłego poszukiwania nowej równowagi sił na możliwie najniższym poziomie zbrojeń, by tym sposobem, doprowadzić następnie do całkowitej likwidacji broni atomowej; jako że właśnie do totalnego rozbrojenia należy dążyć w tej dziedzinie.

Niechaj przywódcy obu mocarstw zrozumieją, że ich wzajemne bezpieczeństwo polega zawsze i przede wszystkim na współprzenikaniu się ich żywotnych interesów i stosunków międzynarodowych.

Osservatore Romano 10.01.88

OŚWIADCZENIE RZĄDU PRL: KORZYSTNY PUNKT WYJŚCIA DO DALSZYCH POROZUMIEŃ ROZBROJENIOWYCH

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z głębokim zadowoleniem przyjął podpisanie układu między ZSRR a USA o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu. Jeszcze w toku rokowań prowadzonych na ten temat przedstawił on swoje stanowisko w sprawie znaczenia, jakie układ może mieć dla zapoczątkowania procesu rzeczywistego rozbrojenia nuklearnego.

Zawarcie układu dowodzi, że pomimo dzielących obie strony różnic, możliwe jest w drodze wzajemnych ustępstw osiągnięcie porozumień rozbrojeniowych, opartych na zasadzie równego bezpieczeństwa. Świadczy ponadto, że przyjęcie tej zasady w praktyce pozwala na skuteczne przełamywanie trudności, jakie występują w procesie negocjowania układów rozbrojeniowych, zwłaszcza w takich sprawach jak metody redukcji czy też procedury kontroli.

Podpisanie układu o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu stanowi ważny etap w realizacji nakreślonego przez Michaiła Gorbaczowa 15 stycznia 1987 r. programu uwolnienia świata od groźby zagłady nuklearnej.

Pomyślne zakończenie rokowań w tej sprawie stworzyło korzystny punkt wyjścia dla dalszych porozumień rozbrojeniowych. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraża nadzieję, że stworzone w ten sposób szanse na rozwiązanie innych problemów rozbrojenia, w tym zwłaszcza redukcji o 50 procent arsenałów strategicznych broni jądrowych, zostaną w pełni wykorzystane.

Z głęboką satysfakcją przyjęliśmy fakt, że proces rozbrojenia nuklearnego rozpoczyna się od Europy. Odpowiada to naszej tradycyjnej linii polityki zagranicznej w tej tak ważnej dla bezpieczeństwa europejskiego kwestii. W przeszłości wyraziła się ona w planach Adama Rapackiego z 1957 r. w sprawie utworzenia strefy bezatomowej oraz Władysława Gomułki z 1963 r. w sprawie zamrożenia zbrojeń jądrowych. Ostatnio została rozwinięta w Planie Jaru-

zelskiego w sprawie zmniejszania zbrojeń i zwiększania zaufania w Europie Środkowej.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważa, że zawarte w nim propozycje, w świetle sytuacji stworzonej zawarciem układu radziecko-amerykańskiego, nabierają jeszcze większej aktualności.

Mimo różnych tendencji, coraz szerzej uświadamiany jest dzisiaj fakt, że zbrojenia nie mogą stanowić skutecznego instrumentu zapewnienia bezpieczeństwa zarówno narodowego, jak i międzynarodowego. Uznanie tej prawdy legło u podstaw powodzenia rokowań w sprawie rakiet średniego i krótszego zasięgu.

W interesie bezpieczeństwa europejskiego podstawowym zadaniem staje się jak najszybsze podjęcie rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych w Europie, czemu wielokrotnie dawały wyraz Państwa – Strony Układu Warszawskiego.

Dziennik Ludowy z dn. 10.12.87

KOMUNIKAT ZE SPOTKANIA PRZYWÓDCÓW PAŃSTW-STRON UKŁADU WARSZAWSKIEGO W BERLINIE

11 grudnia 1987 r. odbyło się w Berlinie wspólnie uzgodnione spotkanie sekretarzy generalnych i I sekretarzy komitetów centralnych bratnich partii Państw-Stron Układu Warszawskiego.

W spotkaniu wzięli udział: Todor Żiwkow – sekretarz generalny KC BPK i przewodniczący Rady Państwa LRB; Gustaw Husak – sekretarz generalny KC KPCz i prezydent CSRS; Erich Honecker – sekretarz generalny KC NSPJ i przewodniczący Rady Państwa NRD; Wojciech Jaruzelski - I sekretarz KC PZPR i przewodniczący Rady Państwa PRL; jako upełnomocniony przedstawiciel sekretarza generalnego RPK i prezydenta SRR, Nicolae Ceausescu; Ioan Totu, zastępca członka Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK i minister spraw zagranicznych SRR; Janos Kadar - sekretarz generalny WSPR; Michaił Gorbaczow – sekretarz generalny KC KPZR.

Ponadto w spotkaniu udział wzięli:

Ze strony Ludowej Republiki Bułgarii: Dobri Dżurow – członek Biura Politycznego KC BPK i minister obrony LRB; Petyr Mładenow – członek Biura Politycznego KC BPK i minister spraw zagranicznych LRB;

Ze strony Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej: Bohuslav Chnioupek – członek KC KPCz i minister spraw zagranicznych CSRS; Karel Rusov – członek KC KPCz i I zastępca ministra obrony narodowej CSRS;

Ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej: Willi Stoph – członek Biura Politycznego KC NSPJ i przewodniczący Rady Ministrów NRD; Heinz Kessler - członek Biura Politycznego KC NSPJ i minister obrony narodowej NRD; Oskar Fischer – członek KC NSPJ i minister spraw zagranicznych NRD;

Ze strony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: Marian Orzechowski – członek Biura Politycznego KC PZPR i minister spraw

zagranicznych PRL; Florian Siwicki - członek Biura Politycznego KC PZPR i minister obrony narodowej PRL;

Ze strony Socjalistycznej Republiki Rumunii: Vasile Milea – zastępca członka Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK i minister obrony narodowej SRR;

Ze strony Węgierskiej Republiki Ludowej: Peter Varkonyi – członek KC WSPR i minister spraw zagranicznych WRL; Ferenc Karpati – członek KC WSPR i minister obrony WRL;

Ze strony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich: Eduard Szewardnadze – członek Biura Politycznego KC KPZR i minister spraw zagranicznych ZSRR; Dmitrij Jazow – zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR i minister obrony ZSRR; Anatolij Dobrynin – sekretarz KC KPZR; Wadim Miedwiediew – sekretarz KC KPZR.

W spotkaniu wziął również udział naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego Wiktor Kulikow.

Michaił Gorbaczow poinformował szczegółowo uczestników spotkania o swej wizycie w USA, o przebiegu i wynikach rozmów z prezydentem Ronaldem Reaganem.

Przywódcy państw sojuszniczych wyrazili pełne poparcie i wysoką ocenę wyników rozmów w Waszyngtonie. Uczyniono krok o historycznych rozmiarach, który już wywiera korzystny wpływ na klimat polityczny w świecie, zwiększa wzajemne zaufanie państw i wzmacnia nadzieję na triumf realizmu i rozsądku we współczesnym skomplikowanym, nacechowanym sprzecznościami, ale również wzajemną zależnością świecie.

Uczestnicy spotkania wyrazili M. Gorbaczowowi wielkie uznanie za konsekwentne i energiczne wysiłki Związku Radzieckiego, które doprowadziły do pierwszych realnych wyników w dziedzinie rozbrojenia nuklearnego i są dowodem żywotnej siły nowego myślenia politycznego.

Z zadowoleniem podkreślano, że jest to wyraz wspólnego kursu pokojowego Państw-Stron Układu Warszawskiego, inicjatyw i aktywności krajów socjalistycznych, które bezustannie dążą do tego, by zmniejszyć konfrontację i przejść w stosunkach międzynarodowych do przynoszącej wzajemne korzyści współpracy.

Podkreślano konstruktywną postawę NRD i CSRS, które wyraziły gotowość wniesienia własnego udziału w urzeczywistnianie dotyczących tych państw postanowień układu waszyngtońskiego.

Radziecko-amerykański układ o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu odpowiada interesom wszystkich i zwiększa bezpieczeństwo w Europie, Azji i poza nimi. Do jego dojścia do skutku przyczyniła się aktywność wielu państw, wśród nich niezaangażowanych, jak również ruchów antywojennych oraz pokojowych sił wszystkich kontynentów.

Według jednomyślnej opinii uczestników spotkania podstawowe znaczenie ma to, iż w trakcie rozmów w Waszyngtonie ZSRR i USA osiągnęły zasadniczą zgodę na zmniejszenie o połowę strategicznych zbrojeń ofensywnych obu stron przy równoczesnym ścisłym przestrzeganiu układu o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej. Zawarcie odpowiedniego układu, co możliwe jest już w najbliższej przyszłości, stanowiłoby zasadniczy postęp w dziedzinie rozbrojenia oraz tworzenia świata wolnego od broni jądrowej i przemocy.

W trakcie spotkania stwierdzono, że osiągnięte porozumienia wzmacniają przesłanki postępu także w innych kierunkach hamowania wyścigu zbrojeń – w pierwszym rzędzie w sprawie zakazu i likwidacji broni chemicznej, zaprzestania prób nuklearnych jak również redukcji sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych w Europie od Atlantyku po Ural.

Potwierdzono gotowość sojuszniczych państw socjalistycznych do utrzymywania pułapu wystarczającego do obrony oraz rozwiązania problemu asymetrii i nierównowagi w przypadku poszczególnych rodzajów broni w ten sposób, by redukcji dokonał ten, kto wyprzedził (drugą stronę). Wyrażono równocześnie zaniepokojenie poglądami określonych kół NATO, by „skompensować" usunięcie z kontynentu obu klas broni nuklearnej zwiększeniem i modernizacją innych rodzajów broni.

Uczestnicy spotkania wyrazili zdecydowanie Państw-Stron Układu Warszawskiego, by nadal wnosić wkład w utrwalenie pokoju, rozbrojenie, stworzenie powszechnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego oraz rozwiązywanie innych skomplikowanych problemów globalnych i regionalnych. W tym duchu będą ściśle współdziałać ze wszystkimi siłami, występującymi na rzecz utrzymania i umocnienia pokoju, by raz na zawsze wyeliminować wojnę z życia ludzkości.

Ministrowie spraw zagranicznych CSRS, NRD i ZSRR podpisali układ między Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Związkiem Socjalistycznych

Republik Radzieckich w sprawie inspekcji w związku z układem między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stanami Zjednoczonymi o likwidacji ich rakiet średniego i krótszego zasięgu.

Spotkanie w stolicy NRD przebiegło w tradycyjnej dla stosunków między sojuszniczymi państwami socjalistycznymi atmosferze braterskiej przyjaźni i partyjnej współpracy.

Życie Warszawy z dn. 12–13. 12.87

PRZEMÓWIENIA PODCZAS PRZYJĘCIA

Erich Honecker: Nasze credo – pokój i rozbrojenie

Nasze dzisiejsze spotkanie następuje bezpośrednio po wydarzeniu, któremu należy przypisać prawdziwie historyczne znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej, dla pokoju i pomyślności narodów. Michaił Siergiejewicz Gorbaczow poinformował nas o przebiegu i wynikach swych spotkań z prezydentem Reaganem. Pragnę Wam za to w imieniu obecnych tutaj kierowniczych przedstawicieli państw Układu Warszawskiego serdecznie podziękować. Przede wszystkim jednak pragnę podziękować za Waszą uwieńczoną powodzeniem pracę, którą, drogi towarzyszu Gorbaczow, wykonaliście w ostatnich miesiącach, a zwłaszcza w ostatnich dniach, mając również nasz mandat.

Całkowicie popieramy wyniki Waszej pokojowej misji. Dostrzegamy w tym wielką szansę wejścia na stałe na drogę, która wiedzie od wyścigu zbrojeń do rozbrojenia i odprężenia, do uzdrowienia sytuacji międzynarodowej. Te rezultaty odpowiadają oczekiwaniom i nadziejom wszystkich sił pokojowych, co znalazło tak przekonywające odzwierciedlenie na moskiewskim spotkaniu przedstawicieli partii i ruchów na początku listopada br.

Układ między ZSRR i USA w sprawie likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu jest historycznym kamieniem milowym na drodze do świata wolnego od broni atomowej. Jest on pierwszą praktyczną konsekwencją zrozumienia tego, że ludzkość trzeba uchronić przed nuklearnym piekłem.

Pierwszy układ rozbrojeniowy zawarty w erze nuklearno-kosmicznej oraz przewidywane dalsze posunięcia są przyjmowane na całym świecie z wielką aprobatą, ulgą, jak również z nadzieją. Jest to zrozumiałe, albowiem drogi do stabilizacji i bezpieczeństwa nie zapewnia większa ilość broni, lecz rozsądne rozwiązania polityczne. Ten układ jest zwycięstwem, tak potrzebnym światu. Nie jest to zwycięstwo odniesione za pomocą broni, lecz zwycięstwo nad bronią, zwycięstwo rozsądku i realizmu.

Osiągnięty w Waszyngtonie postęp w głównej kwestii procesu rozbrojeniowego wyznacza drogę na przyszłość, prowadzącą do redukcji strategicznych zbrojeń ofensywnych przy przestrzeganiu układu OPR. Stworzono konstruktywne podstawy do rozwiązania istotnych kwestii bezpieczeństwa. Dotyczy to również próbnych eksplozji jądrowych oraz broni chemicznej, które powinny możliwie szybko zostać objęte powszechnym zakazem.

Jest logiczne, że wraz ze zniknięciem radzieckich i amerykańskich rakiet średniego zasięgu na pierwszy plan bezpieczeństwa europejskiego wysuwa się rozbrojenie konwencjonalne. Dlatego też z wielkim zainteresowaniem spotykają się przedstawione przez towarzysza Gorbaczowa w Waszyngtonie poglądy Związku Radzieckiego i innych państw Układu Warszawskiego na temat koniecznej redukcji konwencjonalnych sił zbrojnych i zbrojeń w Europie.

Obecnie stała się rzeczywistością część tego, co po spotkaniu na szczycie w Reykjaviku rysowało się dopiero jako szansa. A jest to tym ważniejsze, że pod dostatkiem nagromadziło się na świecie sprzeczności i niebezpieczeństw i nie brak także dzisiaj prób zahamowania przejścia od konfrontacji do odprężenia. Jak bowiem inaczej można tłumaczyć obawy niektórych, że rozbrojenie mogłoby pójść za daleko lub apele wpływowych sił o skompensowanie rozbrojenia, zbrojeniami w innych dziedzinach.

Narody europejskie i inne oczekują energicznego kontynuowania starań o likwidację wszystkich zapasów broni jądrowej oraz przystąpienia do rozbrojenia również na polu zbrojeń konwencjonalnych. Świadczą o tym akcje sił pokoju przeprowadzane na całym świecie. Postulat ten był wielokrotnie podnoszony na forum ONZ, jest częścią dążeń państw niezaangażowanych do rozbrojenia i rozwoju, został też poparty w znanej inicjatywie sześciu państw.

Pokój i rozbrojenie – to nasze credo. Pół roku temu sojusznicze państwa socjalistyczne wyraziły, tu w Berlinie, wolę stworzenia świata wolnego od broni atomowej, opowiedziały się za tym, by proces rozbrojenia nie ominął żadnego rodzaju broni, i aby wszystko to odbywało się w warunkach kompleksowej kontroli i weryfikacji. Chcemy nadal kroczyć tą drogą. Będziemy niezmiennie dążyć do tego celu. Przede wszystkim o tym świadczą również rezultaty naszego spotkania; dają one nowe impulsy naszej wspólnocie, naszemu zgodnemu dążeniu do osiągnięcia trwałego pokoju.

Drodzy towarzysze, jeszcze dziś opuścicie Berlin. Życzę wszy-

stkim sukcesów w pracy dla dobra naszych narodów, socjalizmu i zapewnienia pokoju.

Nasze spotkanie w Berlinie utwierdziło nas wszystkich w przekonaniu, że możliwy jest świat wolny od broni jądrowej, że możliwe jest konsekwentne osiągnięcie rozbrojenia. My, Państwa-Strony Układu Warszawskiego, uczynimy wszystko, aby wcielić w życie pierwszy układ o redukcji zbrojeń nuklearnych, wszystkie jego części.

Proszę Was, drodzy towarzysze, o wzniesienie toastu za trwały pokój i rozbrojenie, za naszą przyjaźń i współpracę.

Życie Warszawy z dn. 12–13.12.87

Michaił Gorbaczow: Wydarzenie o wymiarze historycznym

Drodzy towarzysze i przyjaciele, pozwólcie mi przede wszystkim wyrazić głębokie zadowolenie z faktu, że mogliśmy się spotkać tu w Berlinie, świeżo po radziecko-amerykańskich rozmowach na najwyższym szczeblu, że mieliśmy możliwość wymienić poglądy i że jesteśmy jednomyślni w naszej ocenie znaczenia tych wydarzeń dla losów świata. Właśnie to bardzo dobrze wyraził towarzysz Erich Honecker i o tym mówili wszyscy towarzysze podczas naszego spotkania. Nie jest z pewnością przesadą powiedzenie, że podpisanie pierwszego układu, który eliminuje dwie klasy broni jądrowej, stanowi wydarzenie o wymiarze historycznym, stanowi zwrot.

Konieczne było współdziałanie wielu różnych czynników, by rozwiązać to nadzwyczaj skomplikowane zadanie. Jest też jasne, że nie byłoby to możliwe, gdyby kraje socjalistyczne nie działały wspólnie, zgodnie i zwarcie, gdyby nie prowadziły wytrwałej i konsekwentnej walki o rozbrojenie, gdyby nie sformułowały jednolitego programu przedsięwzięć w tym kierunku, w tym również tych, które obecnie udało się urzeczywistnić.

Jak to słusznie powiedział towarzysz Erich Honecker, w trakcie rokowań z prezydentem Reaganem delegacja radziecka zawsze działała na podstawie swego rodzaju mandatu, który otrzymała od swych przyjaciół i sojuszników. Dało to naszemu stanowisku dodatkową wagę, a równocześnie zwiększyło nasze poczucie odpowiedzialności za wynik tych rozmów. Dlatego możemy z pełnym prze-

konaniem powiedzieć, że osiągnięty sukces jest wynikiem naszych wspólnych wysiłków.

Chciałbym tu podkreślić szczególnie wkład kierownictw NRD i Czechosłowacji, których konstruktywne stanowisko przyczyniło się do operatywnego uzgodnienia konkretnych kwestii, związanych z realizacją układu na terytorium tych krajów.

Obecne wyniki spotkania w Waszyngtonie są bardzo żywo dyskutowane na całym świecie. I bez badania opinii publicznej jest jasne, że mało które wydarzenie po drugiej wojnie światowej wywołało tak żywe i tak życzliwe echo, wzbudziło tak wielkie nadzieje na przyszłość.

Układ waszyngtoński można całkiem słusznie rozpatrywać w dwóch aspektach. Po pierwsze – jako zakończenie siedmioletniego politycznego i dyplomatycznego biegu maratońskiego oraz jako pierwszy akt realnego zahamowania wyścigu zbrojeń. Jako zakończenie pewnego etapu rozwoju stosunków międzynarodowych i jako prolog nowego etapu.

Ów nowy etap rozpoczyna się w korzystnych warunkach. Mam na myśli postęp w kwestii 50-procentowej redukcji strategicznych zbrojeń ofensywnych. Osiągnęliśmy zrozumienie wzajemne również co do tego, że konieczne jest niezwłoczne poszukiwanie rozwiązań także innych aktualnych spraw – likwidacji broni chemicznej, zaprzestania prób jądrowych, redukcji konwencjonalnych zbrojeń i sił zbrojnych. Kontynuowane będą poszukiwania rozwiązań konfliktów regionalnych, a także poważne i w sposób odpowiedzialny prowadzone rozmowy w kwestiach humanitarnych w tym problemy człowieka.

Byłoby oczywiście niewłaściwe zakładać, że wszystko to uda się bez trudu, że pociąg rozbrojenia nabierając prędkości pomknie teraz sam. Jesteśmy realistami i rozumiemy bardzo dobrze, jak wiele wysiłków będzie jeszcze potrzebnych by po pierwszym kroku nastąpiły dalsze, jeszcze ważniejsze i większe.

Jeśli o nas chodzi, to narody mogą być pewne, że Związek Radziecki i kraje socjalistyczne będą czynić wszystko, by po układzie, który został teraz podpisany w Waszyngtonie, nastąpiły dalsze porozumienia, by arsenały śmiercionośnych broni opróżniano dopóki nie będą już stanowić niebezpieczeństwa dla życia rodzaju ludzkiego.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną ważną okoliczność. Zmiany na lepsze, które rozpoczęły się na arenie międzynarodowej,

są nierozerwalnie związane z wielką pracą w krajach socjalistycznych nad doskonaleniem i odnową socjalizmu. W istocie trudno powiedzieć, gdzie kończy się wewnętrzny aspekt tego procesu, a gdzie zaczyna się zewnętrzny. Przyspieszenie rozwoju gospodarczego naszych krajów, demokratyzacja, większa jawność zmieniają oblicze socjalizmu, przezwyciężają propagandowe stereotypy, które w ciągu dziesięcioleci wytworzyły się na Zachodzie, rozszerzają możliwości porozumienia narodów, owocnej współpracy dla dobra pokoju i postępu.

My, komuniści radzieccy, uważamy naszą przebudowę i umocnienie pokojowego współżycia za dwie części składowe polityki, ukierunkowanej na pokój, na swobodną pracę, sprawiedliwość i dobrobyt człowieka.

Od działalności naszych partii, od polityki naszych państw w dużym stopniu zależy, czy spełnione zostaną nadzieje wielu milionów ludzi na świecie. Będziemy wytrwale pracować, aby się urzeczywistniły.

Pozwólcie mi na koniec serdecznie podziękować niemieckim towarzyszom za gościnę.

W imieniu naszej partii oraz obywateli radzieckich chciałbym przekazać komunistom i ludziom pracy wszystkich bratnich państw socjalistycznych nasze najlepsze życzenia.

Życie Warszawy z dn. 12–13.12.1987

KOMUNIKAT Z POSIEDZENIA RADY MINISTERIALNEJ NATO

Rada Północnoatlantycka spotkała się na sesji ministerialnej w Brukseli w dniu 11 grudnia 1987. Ministrowie wysłuchali i wymienili poglądy na temat szczegółowego raportu przedstawionego przez sekretarza stanu USA dotyczącego waszyngtońskich rozmów na szczycie między prezydentem Reaganem i sekretarzem generalnym Gorbaczowem, w tym zawarcia bezprecedensowego w historii kontroli zbrojeń układu, który wyeliminuje wszystkie rozmieszczone na lądzie pociski nuklearne średniego zasięgu obu stron oraz zauważalnego postępu w innych dziedzinach.

Ministrowie uzgodnili co następuje:

1. Witamy waszyngtoński układ INF. Układ ten jest pomyślnym rezultatem solidarności i zdecydowania wykazanego przez Sojusz jako całość. Jest on całkowicie zbieżny z wymogami bezpieczeństwa Sojuszu. Spełnia on ważny i od dawna istniejący cel Sojuszu: eliminację całej klasy radzieckiej broni nuklearnej zagrażającej europejskim sojusznikom i innym rejonom świata. Układ ustanawia istotne nowe standardy w dziedzinie procedur weryfikacyjnych oraz w uzyskiwaniu asymetrycznych redukcji mających na celu korektę obecnie istniejącego braku równowagi. Proces intensywnych konsultacji i współpracy w łonie Sojuszu w kwestii wspierania tych wysiłków wykazał i wzmocnił ścisłe związki i wspólne interesy między Europą i Ameryką Północną, które leżą u podstaw Sojuszu Północnoatlantyckiego. Uważamy, że układ INF będzie miał tym większe znaczenie, ponieważ otwiera drogę do postępu w innych dziedzinach kontroli zbrojeń. Całkowicie popieramy układ INF i wzywamy do jego szybkiego wejścia w życie.

2. Jesteśmy przekonani, że wydarzenia te stały sią możliwe w rezultacie konsekwentnej i realistycznej realizacji polityki Sojuszu w dziedzinie bezpieczeństwa sformułowanej w raporcie Harmela, którego 20 rocznicę obchodzimy w br. Zgadzamy się co do wagi zwar-

tości i solidarności Sojuszu oraz odpowiedniej siły militarnej, która pozostaje konieczną podstawą naszej polityki dialogu i współpracy mającej na celu, łącznie z kontrolą zbrojeń, rozwiązanie istniejących napięć między Wschodem i Zachodem. Korzystając z tej okazji, ponownie potwierdzamy trwałą wartość tego zrównoważonego i wszechstronnego podejścia, które zapewniło Sojuszowi bezpieczeństwo, zapobiegło wojnie i przyczyniło się do wszczęcia konstruktywnego dialogu między Wschodem i Zachodem.

Pomimo utrzymujących się fundamentalnych różnic między państwami Wschodu i Zachodu, podkreślamy bardziej wychodzące naprzeciw stanowisko radzieckie, które mogłoby doprowadzić do rzeczywistego postępu w stosunkach Wschód-Zachód, a zwłaszcza w dziedzinie kontroli zbrojeń. Jesteśmy gotowi zbadać wszystkie możliwości zaoferowane nam w duchu realizmu i otwartości. Uczynimy to poprzez dogłębne zbadanie dziedzin wspólnego zainteresowania oraz poprzez działanie na podstawie rzeczywistego postępowania ZSRR i Układu Warszawskiego, a także trzeźwej kalkulacji konsekwencji tego działania dla naszego bezpieczeństwa. Tylko w ten sposób będzie mógł być zaleczony nienaturalny podział Europy. Jak głosi raport Harmela, ostatecznym celem politycznym naszego Sojuszu jest osiągnięcie sprawiedliwego i trwałego porządku w Europie uzupełnionego przez odpowiednie gwarancje w dziedzinie bezpieczeństwa.

3. Istotnym elementem naszego Sojuszu jest nasze zaangażowanie na rzecz wspólnego ponoszenia zarówno ciężarów jak i korzyści wynikających z naszych wspólnych działań. Trwały i odpowiedni wkład wszystkich stron zainteresowanych jest koniecznym warunkiem naszego wspólnego bezpieczeństwa. Zgadzamy się co do nie zmniejszonej potrzeby solidarnej reakcji na utrzymujące się radzieckie zagrożenie militarne, wspierane przez obecnie realizowane radzieckie programy zbrojeniowe.

W dającej się przewidzieć przyszłości nie ma alternatywy dla koncepcji Sojuszu w dziedzinie zapobiegania wojnie, która jest strategią odstraszania opartą na odpowiednim połączeniu wystarczających i efektywnych sił nuklearnych oraz konwencjonalnych. Każdy element tych sił jest konieczny. Właśnie na tej podstawie kraje Sojuszu będą zdolne do dalszego wnoszenia ich niezbędnych wkładów na rzecz pokoju i bezpieczeństwa oraz odstraszania wojny i groźby agresji lub zastraszenia.

4. Kontrola zbrojeń jest integralną częścią tej polityki bezpie-

czeństwa. Będziemy nadal poszukiwać skutecznie sprawdzalnych posunięć w dziedzinie kontroli zbrojeń prowadzących do bardziej stabilnej i bezpiecznej równowagi sił na niższych poziomach. W świetle decyzji podjętych na spotkaniu ministerialnym w Reykjaviku, w czerwcu br., 15 państw sojuszniczych uważa, że układ INF jest ważnym elementem zwartej i wszechstronnej koncepcji kontroli zbrojeń i rozbrojenia, zgodnej z doktryną NATO elastycznej odpowiedzi. Koncepcja ta zawierałaby następujące elementy:

- 50-procentową redukcję strategicznych ofesywnych broni nuklearnych USA i ZSRR;
- Globalną eliminację broni chemicznej;
- Ustanowienie stabilnego i bezpiecznego poziomu sił konwencjonalnych poprzez wyeliminowanie dysproporcji w całej Europie;
- W połączeniu z ustanowieniem równowagi konwencjonalnej oraz globalnej eliminacji broni chemicznej, rzeczywiste i sprawdzalne redukcje amerykańskich i radzieckich systemów pocisków nuklearnych krótszego zasięgu rozmieszczonych na lądzie, prowadzących do ustanowienia równych pułapów.

5. Odnotowujemy również, że stale obradująca Rada NATO aktywnie kontynuuje prace razem z odpowiednimi władzami wojskowymi polegające na rozważeniu dalszego rozwoju wszechstronnej koncepcji kontroli zbrojeń i rozbrojenia. Uznajemy, że problemy kontroli zbrojeń przed jakimi stoi Sojusz, powodują powstanie skomplikowanych i wzajemnie związanych problemów, które muszą być rozważane łącznie, mając na uwadze ogólny postęp w negocjacjach na temat kontroli zbrojeń wymienionych powyżej, jak również wymogi bezpieczeństwa Sojuszu oraz jego strategii odstraszania.

6. Oczekujemy dalszego postępu, licząc na szybkie zawarcie porozumienia w kontekście rokowań START, zgodnie z nakreślonym w Reykjaviku celem uzyskanie 50-procentowej redukcji radzieckich i amerykańskich arsenałów strategicznych.

7. Mamy nadzieję, że ostatnie uznanie przez ZSRR potrzeby wszechstronnej weryfikacji zakazu broni chemicznej, będzie mogło być wkrótce przekształcone w zobowiązania traktatowe przewidujące skuteczną weryfikację oraz że konwencja w sprawie globalnej eliminacji tej broni i powstrzymania się w przyszłości od jej produkcji będzie mogła być rychło zawarta. Ponownie potwierdzamy nasze zaangażowanie na rzecz dwóch przyszłych negocjacji w sprawie bezpieczeństwa w ramach procesu KBWE. Negocjacje te mają dotyczyć stabilizacji konwencjonalnej zmierzającej do usta-

nowienia wszechstronnej, trwałej i sprawdzalnej równowagi sił konwencjonalnych na niższym poziomie oraz nowych posunięć w dziedzinie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w Europie od Atlantyku po Ural. Mamy nadzieję, że porozumienia dotyczące mandatów tych negocjacji, wychodzących naprzeciw naszym celom, będą mogły być uzyskane w ramach zrównoważonych rezultatów wiedeńskiego spotkania państw KBWE, tak aby te nowe negocjacje mogły zacząć się w niedalekiej przyszłości.

8. Ci z nas, którzy uczestniczą w negocjacjach na temat wzajemnych i zrównoważonych redukcji sił zbrojnych (MBFR) ponownie deklarują chęć rychłego osiągnięcia istotnego i sprawdzalnego porozumienia i wzywają uczestników rokowań z ramienia Układu Warszawskiego do przyjęcia bardziej konstruktywnej postawy.

9. Postęp w kierunku większego bezpieczeństwa i pokoju wymaga nie tylko określonych posunięć w dziedzinie kontroli zbrojeń, ale również istotnych zmian w całości stosunków Wschód-Zachód, zgodnie z zasadami Aktu Końcowego z Helsinek. Tak więc, sojusznicy zdecydowanie popierają kontynuację i umocnienie procesu KBWE jako kluczowego instrumentu mającego na celu opracowanie i umocnienie stabilnych oraz konstruktywnych stosunków Wschód-Zachód na długoterminowej podstawie. Jesteśmy zaniepokojeni wolnym postępem na obecnym spotkaniu państw KBWE oraz konieczną potrzebą, aby ZSRR i jego sojusznicy poprawili w sposób istotny realizację dokumentów KBWE, zwłaszcza w wymiarze ludzkim. Rezultaty wiedeńskiego spotkania KBWE nie mogą być ograniczone jedynie do militarnych aspektów bezpieczeństwa. Konieczne jest, aby zanotowano zrównoważony postęp we wszystkich dziedzinach objętych Aktem Końcowym z Helsinek. Przypominamy propozycje zgłoszone w tej mierze przez sojuszników zachodnich. W tym kontekście przywiązujemy szczególne znaczenie do zachodniej propozycji dotyczącej spraw humanitarnych. Będziemy nadal pracować na rzecz szybkiego przyjęcia istotnego dokumentu końcowego zawierającego konkretne usprawnienia, licząc na lepszą realizację Aktu Końcowego oraz dokumentu końcowego madryckiego spotkania państw KBWE a także zapewniającego właściwą równowagę między wszystkimi dziedzinami KBWE.

Odnotowujemy z satysfakcją dotychczasową realizację dokumentu ze Sztokholmu.

10. Odnotowujemy z satysfakcją, że ministrowie spraw zagranicznych i obrony Unii Zachodnioeuropejskiej w swej deklaracji opu-

blikowanej w Hadze 27 października 1957 r. podkreślili szereg naszych wspólnych zasad oraz, że potwierdzili pozytywną identyfikację w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego w ramach sojuszu atlantyckiego, wiodącą do umocnienia transatlantyckiego partnerstwa oraz Sojuszu jako całości.

11. Utrzymanie spokojnej sytuacji w i wokół Berlina, w tym nie zakłóconej komunikacji na wszystkich drogach dojazdowych, pozostaje kwestią o fundamentalnym znaczeniu dla stosunków Wschód-Zachód. Żywotność i atrakcyjność Berlina zostały w sposób godny uwagi podkreślone podczas roku 750 rocznicy tego miasta. Członkowie Sojuszu witają obecne wysiłki zmierzające do poprawy i rozszerzenia łączności lotniczej z Berlinem, zwiększenia roli tego miasta jako ośrodka wydarzeń międzynarodowych oraz umocnienia odbywających się tam kontaktów międzyludzkich.

Sojusz popiera wysiłki RFN zmierzające do propagowania stałego dialogu i współpracy z NRD z korzyścią dla podzielonego narodu niemieckiego, w tym także Berlina. Wysiłki te są wkładem na rzecz pogłębienia współpracy Wschód-Zachód oraz umocnienia pokoju i stabilizacji w Europie.

12. Ubolewamy z powodu radzieckiej okupacji w Afganistanie i wzywamy, zgodnie z wielokrotnymi rezolucjami ONZ w tej kwestii, do szybkiego i całkowitego wycofania żołnierzy radzieckich oraz zainstalowaia tam rządu tymczasowego możliwego do przyjęcia dla wszystkich stron.

13. Zaaprobowaliśmy ustanowienie systemu planowania zbrojeń konwencjonalnych NATO na zasadzie próbnej. System ten będzie uzupełniony niezbędnymi wytycznymi politycznymi. Nowy system będzie stymulował poszczególne kraje do uzyskiwania lepszych rezultatów z zasobów przeznaczanych przez nie na zaopatrywanie się w broń i w ten sposób lepiej wspierał Sojusz poprzez dostarczenie pożytecznych ram, w ramach których będzie możliwe zanalizowanie długoterminowych potrzeb danego kraju w dziedzinie sprzętu, zbadanie w jakim stopniu plany narodowe są zgodne z potrzebami Sojuszu oraz propagowanie większej współpracy w dziedzinie sprzętu obronnego.

Będziemy kontynuować aktywnie nasze wysiłki mające na celu umocnienie współpracy w dziedzinie zbrojeń obejmującej wszystkie kraje Sojuszu. Praca w ramach tego systemu jest istotnym wkładem do dialogi transatlantyckiego w tej dziedzinie.

14. Zgodnie z duchem art. 2 Układu Północnoatlantyckiego,

oraz wobec różnic w dziedzinie prosperity dzielących rozmaitych członków Sojuszu, ponownie potwierdzamy wagę poprawy obecnego poziomu wzajemnej pomocy i współpracy w łonie Sojuszu.

15. Potępiamy terroryzm we wszystkich jego formach. Ponownie potwierdzamy nasze zdecydowanie walki z tym zjawiskiem i potwierdzamy naszą wiarę, że ściślejsza współpraca międzynarodowa ma nadal kluczowe znaczenie dla uporania się z tą plagą.

16. Ministrowie odnotowali z żalem zamiar sekretarza generalnego lorda Carringtona zrzeczenia się jego stanowiska. Zaprosili oni pana Manfreda Woernera, aby został sekretarzem generalnym tej organizacji z dniem 1 lipca 1988 r. oraz wyrazili zadowolenie z przyjęcia tej propozycji przez pana Woernera.

17. Spotkanie Rady Ministerialnej w ramach sesji wiosennej w roku 1988 odbędzie się w Madrycie w dniach 9 i 10 czerwca.

Biuletyn Specjalny PAP z dn. 15.12.87.

MEMORANDUM KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH DOKUMENTEM ONZ

POWSZECHNY POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO TROSKĄ WSZYSTKICH PAŃSTW W ŚWIECIE

NOWY JORK (PAP). Jak już informowaliśmy, w związku z debatą rozbrojeniową na 42 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ opublikowano tu – jako oficjalny dokument ONZ – memorandum w sprawie powszechnego systemu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, przedstawione przez Bułgarię, Białoruską SRR, Czechosłowację, Mongolię, NRD, Polskę, Rumunię, Ukraińskką SRR, Węgry i ZSRR.

Memorandum rozwija konkretne sposoby i określa praktyczne środki kształtowania powszechnego systemu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w sferze wojskowej i rozbrojenia, politycznej, ekonomicznej, ekologicznej, a także społecznej, humanitarnej i praw człowieka.

Nawiązując do sfery wojskowej i rozbrojenia, współautorzy memorandum podkreślają m.in., iż:

■ porozumienie ZSRR-USA w sprawie eliminacji broni rakietowej średniego i krótszego zasięgu wskazuje, iż wyścig zbrojeń można powstrzymać drogą stopniowych posunięć. Zasadniczą wagę dla rozszerzenia i znaczącego umocnienia tego procesu miałoby zawarcie porozumienia o radykalnej redukcji ofensywnych zbrojeń strategicznych, przy jednoczesnym zachowaniu układu w sprawie ograniczenia systemów broni przeciwrakietowej. Ponadto, kluczowe znaczenie dla powstrzymania eskalacji zbrojeń miałoby także zapobieżenie przeniesienia go w kosmos;

■ na każdym etapie i w całym procesie rozbrojenia powinno się dążyć do umocnienia bezpieczeństwa na możliwie najniższym poziomie sił zbrojnych i zbrojeń;

■ w obecnie obowiązujących doktrynach wojskowych powinno się przyjąć założenie, iż bezpieczeństwo żadnego kraju nie może

być zagwarantowane kosztem innych państw. Doktryny i koncepcje wojskowe powinny opierać się na zasadzie obronności;

- sprawą zasadniczą w zakresie radykalnych redukcji sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych jest wyeliminowanie istniejącej nierównowagi i asymetrii w strukturze i dyslokacji sił zbrojnych i zbrojeń państw i sojuszy oraz dostosowanie ich do zasady nieofensywnej obrony;
- radykalne redukcje sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych, wraz z odpowiednimi redukcjami wydatków wojskowych, byłyby także niezbędne dla dodania silnego impulsu procesowi rozbrojenia;
- istotnym krokiem ku zmniejszeniu konfrontacji militarnej i nieufności byłoby utworzenie stref wolnych od broni jądrowej i chemicznej, a także stref rozrzedzonych zbrojeń. Także ku temu celowi prowadziłoby wzajemne wycofanie najbardziej niebezpiecznych rodzajów broni ofensywnych ze strefy bezpośredniego styku sojuszy wojskowych oraz środki obliczone na obniżenie koncentracji sił zbrojnych i zbrojeń w tych strefach do uzgodnionego minimalnego poziomu.

W ZAKRESIE ŚRODKÓW POLITYCZNYCH państwa socjalistyczne podkreślają m.in. że:

- warunkiem sine qua non powszechnego bezpieczeństwa jest poszanowanie Karty Narodów Zjednoczonych oraz prawo narodów do suwerennego wyboru sposobów i form ich rozwoju – drogą rewolucji lub ewolucji;
- w celach rozdzielenia sił walczących stron, a także kontroli zawieszenia broni i porozumień rozejmowych należy w szerszym zakresie wykorzystywać Siły Pokojowe Narodów Zjednoczonych oraz mechanizm obserwatorów wojskowych pod egidą ONZ;
- bezprecedensowy stopień internacjonalizacji światowych procesów politycznych oraz fakt, że problemy globalne mogą być rozwiązane tylko przy najszerszym udziale państw, wymagają otwartości w polityce zagranicznej i pełnego wcielenia w życie zasad i praktyk demokratycznych w procesie podejmowania decyzji i ich realizacji.

PRZECHODZĄC DO STREFY EKONOMICZNEJ, współautorzy memorandum podkreślają m.in.:

- rozwiązanie problemów gospodarki światowej wymaga wspólnych działań, w tym stworzenia warunków bezpieczeństwa ekonomicznego wszystkich państw, przy nadaniu zasadniczego

znaczenia sprawie stabilności światowych procesów ekonomicznych i uznaniu konieczności szerokiej międzynarodowej współpracy gospodarczej. W tym kontekście wszelkie formy dyskryminacji ekonomicznej, w szczególności protekcjonistyczne bariery, powinny być stopniowo eliminowane;

■ bezpieczeństwu współczesnego świata zagraża potęgująca się tendencja nierównomiernego rozwoju, która poszerza ekonomiczny i technologiczny dystans między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się, między bogatymi i biednymi;

■ niezbędnym elementem działań na rzecz międzynarodowego bezpieczeństwa ekonomicznego jest znalezienie rozwiązania problemu obciążeń wynikających z kryzysu zadłużenia międzynarodowego. Wymaga to zdecydowanych działań zarówno wierzycieli, jak i dłużników w celu zapewnienia wzrostu gospodarczego i rozwoju krajów zadłużonych oraz interesów harmonijnego rozwoju gospodarki światowej.

W sferze społecznej, humanitarnej i praw człowieka memorandum stwierdza m.in.:

■ poszanowanie wartości ogólnoludzkich i wszystkich praw człowieka oraz podstawowych swobód w całej ich niepodzielności i współzależności, a także rozwój międzynarodowej współpracy w tym zakresie przyczyni się do umocnienia wzajemnego zaufania i zrozumienia pomiędzy państwami w interesie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa;

■ należy koniecznie działać na rzecz eliminacji wszystkich form dyskryminacji i wszelkich przejawów rasizmu, faszyzmu, nacjonalizmu, szowinizmu, antysemityzmu oraz innych praktyk i idei, które urągają ludzkiej godności;

■ wychowanie dla życia w pokoju może odgrywać doniosłą rolę w osiągnięciu tych celów.

Państwa socjalistyczne wskazują w zakończeniu, iż powszechny system pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego powinien być stworzony wysiłkiem wszystkich państw-członków ONZ i opowiadają się za umocnieniem roli Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych oraz pozycji sekretarza generalnego ONZ.

„ŻYCIE WARSZAWY" z dn. 15. 12. 87.

OŚWIADCZENIE RZĄDOWE KANCLERZA HELMUTA KOHLA

Kanclerz federalny Helmut Kohl określił podpisanie amerykańsko-radzieckiego układu w sprawie likwidacji rakiet średniego zasięgu jako wielki sukces sojuszu atlantyckiego i rządu federalnego. W oświadczeniu rządowym poświęconym spotkaniom na szczycie zarówno w Waszyngtonie jak i Kopenhadze, kanclerz stwierdził w czwartek (10 bm.) na forum Bundestagu, iż jest rzeczą niezbędną kontynuowanie, krok po kroku, procesu rozbrojeniowego. Układ dotyczący rakiet średniego zasięgu może doprowadzić do polepszenia całego klimatu w stosunkach Wschód-Zachód oraz przyczynić się do dalszej budowy środków zaufania między wielkimi mocarstwami.

Kohl wskazał, że rozmieszczone na niemieckiej ziemi Pershingi II (108) i pociski manewrujące (64) zostaną usunięte. Ponadto będzie natychmiast wstrzymane trwające jeszcze rozmieszczanie pocisków manewrujących.

Kanclerz potwierdził swą opinię, że podpisanie układu w sprawie rakiet średniego zasięgu stało się możliwe dzięki przeprowadzonemu rozbrojeniu. „Sprawiliśmy, że pokój dla naszego narodu stał się pewniejszy". Natomiast SPD była gotowa pogodzić się z jednostronnym zagrożeniem Republiki Federalnej przez radzieckie rakiety SS-20.

Według słów kanclerza, rząd federalny oczekuje, iż w dalszym ciągu procesu rozbrojeniowego nastąpi zredukowanie o połowę nuklearnego potencjału strategicznego, wprowadzony zostanie światowy zakaz chemicznych środków bojowych, przywrócona będzie równowaga w zakresie broni konwencjonalnych jak również wszczęte będą rokowania w sprawie ustalenia górnych pułapów dla rakiet krótkiego zasięgu. Te żądania stanowią kościec kompleksowej koncepcji rozbrojeniowej, którą chce urzeczywistnić sojusz zachodni.

Kohl oświadczył, że według posiadanych obecnie informacji, podczas waszyngtońskiego szczytu między prezydentem USA, Ronaldem Reaganem i szefem Kremla, Michaiłem Gorbaczowem

nastąpiło istotne zbliżenie poglądów w sprawie wszczęcia rokowań na temat zmniejszenia o połowę strategicznego potencjału ofensywnego. Dotyczy to zwłaszcza ustalenia górnych pułapów dla poszczególnych systemów broni strategicznych. Ponadto udało się osiągnąć częściowe porozumienie w sprawie respektowania, w oznaczonym terminie układu ABM. Co więcej, w zasięgu ręki znalazło się zniszczenie ponad 10 000 głowic atomowych obu wielkich mocarstw.

Podczas opracowywania kompleksowej koncepcji rozbrojeniowej Zachodu musi być, zdaniem Kohla, ciągle kontrolowany stan bezpieczeństwa sojuszu atlantyckiego. Strategia odstraszania musi pozostać wiarygodna i możliwa do urzeczywistnienia. Konieczne jest doprowadzenie do równowagi w zakresie konwencjonalnych i nuklearnych sił zbrojnych i utrzymanie jej w dającym się przewidzieć czasie. Żadna dziedzina kontroli zbrojeń nie może być rozpatrywana w oderwaniu. Każdy krok tyczący rozbrojenia i kontroli zbrojeń musi być dokładnie weryfikowany. Trzeba baczyć, aby przy wszystkich posunięciach rozbrojeniowych udało się doprowadzić do ustabilizowanego stosunku sił na najniższym poziomie. Nie można dopuścić, aby powstały nowe, szare strefy. Rozbrojenie nie jest celem samym dla siebie, lecz musi prowadzić do zwiększenia ogólnego bezpieczeństwa.

Kohl przypisał szczególne znaczenie przyszłym rokowaniom dotyczącym kontroli zbrojeń konwencjonalnych w Europie. Celem tych rokowań musi być ustabilizowanie stosunku sił konwencjonalnych na całym kontynencie. W tej mierze chodzi przede wszystkim o zlikwidowanie radzieckiej przewagi. Ważne jest również usunięcie zagrożenia, które stwarzają radzieckie rakiety o zasięgu poniżej 500 kilometrów. Nadmierna liczba radzieckich rakiet tego typu nie usprawiedliwia twierdzenia, iż mają one służyć obronie. Zrezygnowanie z części tych rakiet zwiększyłoby, zdaniem Kohla, wiarygodność twierdzeń o „nowym myśleniu".

Kohl postawił też pytanie, czy przypadkiem Moskwa nie będzie chciała zmodernizować 600 rakiet SCUD w sytuacji, kiedy rakiety typu SS-23 zostaną objęte układem waszyngtońskim.

Kohl, który przypisał szczególne znaczenie układowi w sprawie rakiet średniego zasięgu, zwłaszcza jeśli chodzi o kształtowanie przyszłych stosunków Wschód-Zachód oraz całego procesu rozbrojeniowego, podziękował Reaganowi za odniesienie tego „wspaniałego sukcesu" i zarazem wyraził Gorbaczowowi „uznanie" za

jego gotowość do kompromisu. Jednocześnie zaapelował on do Senatu USA o wprowadzenie w życie układu po jego podpisaniu. Wskazał on też, że Bundestag został włączony w proces ratyfikacyjny.

Odpowiadając na okrzyki z ław SPD, Kohl wyraził pogląd, iż socjaldemokraci zajmowali fałszywe stanowisko podczas urzeczywistniania procesu rozbrojeniowego. Wezwał on eksperta rozbrojeniowego SPD, Egona Bahra, aby przyznał się do swych pomyłek na forum Bundestagu, a szefowi opozycji Hansowi-Jochenowi Voglowi poradził, aby raczej zamilczał, ponieważ jest on jednym z „fałszywych proroków".

W dalszym ciągu wystąpienia Kohl wyraził zadowolenie, iż dyplomatyczny szczyt ma być kontynuowany, tym bardziej, że określone zostało już miejsce i pora kolejnego spotkania między Reaganem i Gorbaczowem. „Rok 1988 będzie rokiem czwartego szczytu". Kanclerz przypomniał w tym miejscu, że od chwili, kiedy objął stanowisko szefa rządu federalnego, był zawsze zwolennikiem spotkań przywódców wielkich mocarstw. Powiedział także, że przypisywał stale wielkie znaczenie i innym kontaktom na wysokim szczeblu w imię polepszania stosunków na linii Wschód-Zachód. Jako przykład wymienił on wizytę przewodniczącego Rady Państwa NRD, Ericha Honeckera, w Republice Federalnej. W tymże kontekście wysunął on postulat, aby stosunki Wschód-Zachód nie były jedynie zawężane do omawiania kwestii rozbrojeniowych, lecz umożliwiały prowadzenie dyskusji, która objęłaby wszystkie sfery współpracy.

Biuletyn Specjalny PAP z dn. 10.12.87.

WYPOWIEDŹ HANSA-JOCHENA VOGLA PODCZAS DEBATY W BUNDESTAGU

Zabierający głos w debacie, przewodniczący SPD Hans-Jochen Vogel, określił układ zawarty w Waszyngtonie jako „zwycięstwo rozsądku", które napawa wielką nadzieją. Dynamika zbrojeń została przełamana. Wielkie mocarstwa uznały, że nie gromadzenie, lecz redukcja broni umacnia pokój. Co więcej, wiele wskazuje na to, że po dokonaniu tego pierwszego kroku nastąpią kolejne.

Przywódca opozycji zaatakował jednakże w dalszej części swych wywodów kanclerza federalnego. Jest „nieuczciwe", kiedy Kohl podaje się za „ojca rozwiązania zerowego". Partie Unii wyrażały duży sceptycyzm wobec pierwszego rozwiązania zerowego, a drugiemu rozwiązaniu zerowemu stawiły opór, przeciwstawiając się zwłaszcza włączeniu do porozumienia Pershingów 1A, będących w dyspozycji Bundeswehry.

„Do ostatnich tygodni" określone koła CDU/CSU zwalczały rozwiązanie, które udało się obecnie znaleźć – stwierdził Vogel. Podbudował on to stwierdzenie liczynymi cytatami. Przykładowo Kohl określał „gadaninę na temat opcji zerowej" jako mydlenie oczu niemieckiej opinii publicznej. Szef CSU Franz Josef Strauss uważał rozwiązanie zerowe jako „bezsensowne", a przewodniczący frakcji CDU/CSU Alfred Dregger dostrzegał w nim „zagrożenie niemieckiego bezpieczeństwa". W podobny sposób wyrażali się także i inni czołowi politycy Unii.

Zdaniem szefa SPD, wiele przemawia za tym, że nie rozlokowanie nowych amerykańskich rakiet atomowych umożliwiło obecne rozbrojenie, lecz zmiana, jaka nastąpiła w radzieckim kierownictwie, działalność ruchu pokoju oraz zmodyfikowanie nastawienia prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Vogel nie wykluczył współdziałania z partiami rządowymi w niektórych dziedzinach, niemniej jednak stwierdził wyraźnie, że socjaldemokraci nie zaaprobują w żadnym wypadku nowego dozbrojenia. Przeciwstawił się on zwłaszcza planom modernizacji istniejących rakiet krótkiego zasięgu.

Biuletyn Specjalny PAP z dn. 10.12.87.

WYWIAD MARGARET THATCHER DLA DTV „WREMIA"

Pani Thatcher stwierdziła w wywiadzie nadanym w środę przez dtv *Wremia,* że zawarcie układu INF było trudne z powodu wzajemnej nieufności Wschodu i Zachodu. Uznała układ za wyśmienity, dający nadzieję na przyszłość, ponieważ po raz pierwszy arsenały nuklearne zostaną wyeliminowane a nie jedynie ograniczone. Zwróciła uwagę, że w osiągnięciu porozumienia odegrała dużą rolę osobowość obu przywódców. „Zawsze miałam wspólny język z Reaganem, a z panem Gorbaczowem od samego początku łatwo mi się rozmawiało i prowadziło ożywioną dyskusję". Pani Thatcher przypomniała, że podczas ostatniej wizyty w ZSRR na wiosnę przedstawiła Gorbaczowowi „sporą listę" przypadków osób pragnących opuścić ZSRR w ramach łączenia rodzin i odnotowała z satysfakcją, że radziecki przywódca „wywiązał się z wszystkich obietnic".

REAKCJE FRANCUSKIE

Premier Chirac zareagował ostrożnie na porozumienie supermocarstw stwierdzając w Lille, iż „pakt będzie pozytywny" jeśli nastąpią po nim inne porozumienia zapewniające wzmocnienie bezpieczeństwa na świecie i także w Europie. Jego zdaniem charakter układu INF jako porozumienia na razie jedynego, tych wymogów bezpieczeństwa w Europie nie spełnia. Uważa on, że układ INF powinien zostać uzupełniony redukcją sił konwencjonalnych i arsenałów chemicznych, które są znacznie większe na Wschodzie niż na Zachodzie, stanowiąc stałe zagrożenie dla kontynentu. *Reuter* pisze, że krytyczny stosunek rządu Chiraca do układu INF, w opinii dyplomatów zachodnich wynika z obaw Francji przed ewentualnością znalezienia się pod wzmożoną presją, by zlikwidowała swe własne siły nuklearne, skromne w porównaniu z arsenałami supermocarstw. *Reuter* zauważa, że Francja jest jedynym krajem Europy Zachodniej, który przejawił taką dezaprobatę dla INF, podczas gdy Wielka Brytania, również dysponująca własnymi nuklearnymi siłami odstraszającymi, zajęła postawę odmienną.

Minister spraw zagranicznych Jean Bernard-Raimond stwierdził w Zgromadzeniu Narodowym, że Francja nie może inaczej „jak z satysfakcją" przyjąć porozumienia INF, ale „powinna kontynuować modernizację własnych sił jądrowych". Uznał, że należy spełnić kilka warunków, aby „większe rozbrojenie" stało się synonimem „większego bezpieczeństwa". W tym miejscu podkreślił wagę negocjacji w sprawie broni strategicznych i potrzebę uregulowania problemów w zakresie równowagi w arsenałach konwencjonalnych i chemicznych. Raimond wyraził pragnienie, aby negocjacje rozbrojeniowe nie ograniczały się wyłącznie do kontynentu europejskiego, ponieważ stwarza to groźbę wciągnięcia Europy Zachodniej na drogę denuklearyzacji. Minister odrzucił ideę wycofania sił amerykańskich z Europy, podkreślając, że francuskie siły odstraszające nie mogą zastąpić amerykańskich sił nuklearnych, które pozostaną w Europie po układzie INF.

REAKCJE SOJUSZNIKÓW NATO

Rzecznik belgijskiego MSZ stwierdził, że układ INF jest następstwem solidarności przejawianej przez wszystkich sojuszników. Po ratyfikacji układu przez Senat, Belgia przystąpiła do likwidacji 16 pocisków Cruise w bazie powietrznej Florennes. Premier Wilfried Martens stwierdził, że traktat INF stanowi dowód, iż przy woli politycznej kontrola zbrojeń jest możliwa. Stwierdził, że „autentycznie historyczny układ" powinien prowadzić do nowych posunięć rozbrojeniowych, redukcji arsenałów strategicznych supermocarstw o 50 proc., powszechnego zakazu broni chemicznej, do czego Belgia przywiązuje szczególną wagę oraz negocjacji w sprawie broni konwencjonalnej. Rzecznik MSZ powiedział, że w piątek Belgia i USA podpiszą porozumienie w sprawie współpracy przy weryfikacji układu INF.

Minister obrony Holandii Wim Van Eekelen oświadczył w środę, że baza Woensdrecht przeznaczona do stacjonowania pocisków Cruise, które w liczbie 48 miały w przyszłym roku dotrzeć do Holandii, może być przekształcona w ośrodek kontroli telekomunikacyjnej dla sił powietrznych, chroniący porty Rotterdam i Antwerpia. W liście skierowanym do parlamentu minister obrony wraz z szefem dyplomacji holenderskiej Hansem Van Den Broekiem zapowiedzieli, że kraj będzie kontynuować cztery misje z użyciem broni

jądrowej, powierzone w ramach NATO: ochronę okrętów podwodnych na Morzu Północnym przez bombowce Orion, wysuniętą obronę za pośrednictwem myśliwców F-17 wyposażonych w bomby taktyczne, utrzymywanie artylerii polowej i pocisków taktycznych „Lance". *AFP* zauważa, że wielkie zadowolenie wyrażane po podpisaniu układu INF przez centroprawicowy rząd holenderski, może szczególnie odczuwać premier Ruud Lubbers, architekt holenderskiej polityki nuklearnej.

Premier Hiszpanii Felipe Gonzales uznał układ INF za ważyy krok w kierunku redukcji sił nuklearnych zaznaczając, iż po nim powinny nastąpić porozumienia w dziedzinie redukcji sił strategicznych oraz broni chemicznej i konwencjonalnej. Zapytany czy przywódcy Europy Zachodniej mogą mieć powody do obaw, iż porozumienie osłabia bezpieczeństwo Europy Gonzalez przypomniał, że przecież o to dokładnie zabiegała Europa w 1979 r. „Europa Zachodnia powinna zaakceptować układ jak ja, ponieważ dokładnie odpowiada inicjatywie NATO z 1979 w sprawie dwutorowego podejścia do zbrojeń (rozbudowa arsenałów przy kontynuowaniu rokowań rozbrojeniowych), na której przyjęcie Rosjanie potrzebowali tylu lat." Dla wielu hiszpańskich mass-mediów porozumienie INF jest sprawą drugoplanową, natomiast priorytetowo traktują one „przywrócenie wolności w krajach komunistycznych". Dziennik *Ya* pisze przykładowo, że o przekształceniu ZSRR w kraj demokratyczny będzie można powiedzieć dopiero wtedy, „kiedy ZSRR będzie szanować prawa i swobody obywatelskie własnego i innych narodów".

Premier Grecji Papandreu w oświadczeniu telewizyjnym uznał układ INF za „najważniejsze wydarzenie od drugiej wojny światowej" dodając, iż fakt, że „utopia stała się rzeczywistością" uzasadnia wysiłki ruchów pacyfistycznych.

Rzecznik tureckiego MSZ Inal Batu powiedział w radio, że porozumienie stanowi doskonały przykład na przyszłość w dziedzinie rozbrojenia, historyczny krok, który umocni klimat zaufania między Wschodem i Zachodem.

Premier Kanady Mulroney stwierdził, że podpisanie układu INF nie wstrzyma prób z amerykańskimi pociskami samosterującymi nad terytorium Kanady, prowadzonymi od 1983. Dla Mulroney'a podpisanie układu jest dowodem żywotności NATO i jedności celów sojuszników, co zmusiło Gorbaczowa do zawarcia traktatu. Natomiast przebywający w Tromsoe w Norwegii minister spraw zagrani-

cznych Kanady Joe Clark wyraził poważne zastrzeżenia w kwestii gotowości ZSRR do ograniczenia działań wojskowych na terenach podbiegunowych. Na konferencji w tym mieście stwierdził on, że w przeciwieństwie do Kanady i innych państw nordyckich, ZSRR utrzymuje potężne zgrupowania sił wojskowych w Arktyce.

Ambasador USA przy NATO, Alton Keel stwierdził, że układ INF jest wynikiem stanowczości krajów sojuszniczych w kwestii rozmieszczenia swych pocisków średniego zasięgu. „Bez jedności i zwartości sojuszu od decyzji dwutorowej z 1979, Europa pozostałaby w cieniu" radzieckiej broni jądrowej średniego zasięgu. „Traktat ustala dwie zasady, którymi sojusz będzie się kierować w działaniach na rzecz stabilności w arsenałach konwencjonalnych: weryfikacji w drodze nie zapowiadanych inspekcji na miejscu i znacznych asymetrycznych redukcji do wspólnego poziomu. Przejaw jedności NATO od czasu propozycji Reagana z 1981 w sprawie opcji zerowej, nie tylko wykazał wspólną wolę sojuszników, ale umocnił ich strategię odstraszania. Po sześciu latach negocjacji z ZSRR i 59 formalnych konsultacjach między Waszyngtonem i sojusznikami, nie może być żadnych wątpliwości w kwestii stanowiska członków sojuszu".

INNE REAKCJE

Przewodniczący ChRL Li Xiannian uznał w czwartek traktat za „jedynie mały krok" i wezwał supermocarstwa do zlikwidowania innych arsenałów. Podkreślił, że liczba głowic przeznaczonych do likwidacji stanowi jedynie 3–4 proc. ogółu głowic jądrowych w arsenałach USA i ZSRR. Rozgłośnia teherańska uznała w środę, że porozumienie INF jest wynikiem politycznego pośpiechu supermocarstw i samo w sobie nie zapobiegnie wojnie. Dodała, że „do wojny i rozlewu krwi prowadzi rywalizacja supermocarstw o panowanie i hegemonizm". W Johannesburgu prorządowy *The Citizen* w artykule wstępnym przestrzega, iż Rosjanie „nie porzucili swych geopolitycznych planów dywersyjnych podporządkowania sobie całych regionów świata i w ostatecznym rozrachunku całej ziemi".

Biuletyn Specjalny PAP z dn. 10.12.87.

ŚWIATOWE ECHA SZCZYTU WASZYNGTOŃSKIEGO

REAKCJE EUROPEJSKIE

WIELKA BRYTANIA, LONDYN, *AP, AFP, UPI* W wywiadzie dla brytyjskiej sieci telewizyjnej *ITV.* premier Margaret Thatcher oświadczyła, że waszyngtońskie spotkanie przywódców ZSRR i USA należy uznać za sukces i że powinno ono doprowadzić do znacznej redukcji rakiet strategicznych. Na pytanie, czy sądzi, że obaj przywódcy osiągną w przyszłym roku swój cel, jakim jest 50-procentowa redukcja rakiet tego typu, Margaret Thatcher odpowiedziała: „Myślę, że dojdą do porozumienia w sprawie rakiet strategicznych. Negocjacje będą trudne, jeśli ZSRR chce zachować swe ruchome wojska rakietowe", po czym dodała: „Uważam, że dojdą oni do tego. Myślę, że jest to osiągalne".

Premier Wielkiej Brytanii powiedziała, że jej zdaniem „nowa era" w stosunkach Wschód-Zachód zaczęła się na początku tego roku, kiedy Gorbaczow w jednym z przemówień oświadczył, że system radziecki wymaga przeobrażeń i że należy poprawić poziom życia społeczeństwa radzieckiego. Jednocześnie chwaliła Gorbaczowa jako człowieka z wyobraźnią, odważnego i śmiałego, zupełnie innego od swych poprzedników.

WŁOCHY, RZYM, *UPI. TASS* Organ Komunistycznej Partii Włoch, *L'Unità,* na tytułowej stronie z satysfakcją stwierdza, że „ton wypowiedzi sekretarza generalnego i prezydenta pozwala mieć nadzieję na nową fazę w historii stosunków Wschód-Zachód, co ma istotne znaczenie dla całej ludzkości".

Agencja *TASS* informuje z Rzymu o oświadczeniu włoskich związków zawodowych ICT, skupiających 9 mln ludzi pracy, w którym podkreśla się, że porozumienie stanowi o likwidacji jednej z najgroźniejszych kategorii broni nuklearnych. Jednocześnie ICT

wzywa do jak najszybszego ratyfikowania porozumienia i podjęcia dalszych kroków rozbrojeniowych. Włoskie związki zawodowe wskazują na konieczność dokonania radykalnych cięć w zakresie strategicznych potencjałów nuklearnych.

HISZPANIA. MADRYT, *Wł.* Madrycki dziennik *Ya* akcentuje polityczne znaczenie układu, podkreślając jednak, że wydarzenie to potwierdza tezę o konieczności dokonania zasadniczych zmian ustrojowych w ZSRR. Korespondent *La Vanguardia* w USA określa spotkanie jako osobisty sukces Gorbaczowa, jednakże generalnie uważa szczyt za mało efektywny. „Poza słowami Reagana i Gorbaczowa, spotkanie ich nie przyniosło spodziewanych rezultatów", wskazuje przy tym na brak porozumienia w kwestii redukcji broni strategicznych.

SZWECJA. SZTOKHOLM, *TASS.* „Zawarcie radziecko-amerykańskiego porozumienia o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu jest wydarzeniem niezwykle doniosłym" – oświadczył przedstawiciel komunistycznej partii Szwecji. W oświadczeniu podkreśla się, że jest to zwycięstwo wszystkich tych sił, które walczą o ustanowienie pokoju i rozbrojenie. Jednocześnie „podpisanie układu jest potwierdzeniem słuszności odprężeniowej polityki Związku Radzieckiego i w perspektywie powinno okazać się pierwszym krokiem na drodze do świata wolnego od broni jądrowej, który to cel polityczny wyznaczył sobie Michaił Gorbaczow" – mówi się w oświadczeniu.

NORWEGIA. OSLO, *TASS.* „Państwa Europy Północnej z zadowoleniem witają podpisanie w Waszyngtonie radziecko-amerykańskiego porozumienia o likwidacji rakiet średniego i krótkiego zasięgu" – oświadczyła premier Norwegii, pani Gro Harlem Brundtland. „Jesteśmy wdzięczni za ten historyczny przełom w zakresie rozbrojenia, stwarzający nadzieję i rokujący korzystne perspektywy rozwojowe" – dodała pani premier, występując 9 bm. przed dziennikarzami po spotkaniu przywódców państw Norwegii, Danii, Islandii, Szwecji i Finlandii, którzy spotkali się w Oslo, by omówić problematykę bezrobocia w tych państwach.

AUSTRIA. WIEDEŃ, *Wł., AFP, Reuter* Kanclerz Austrii, Franz Vranitzky oświadczył w imieniu swego rządu, że układ INF jest „waż-

nym krokiem naprzód". Wystosował on telegram gratulacyjny do prezydeta USA i sekretarze generalnego KPZR. Podkreślił, że porozumienie „jest ważnym krokiem na trudnej drodze do kontroli zbrojeń i rozbrojenia". Kanclerz Austrii stwierdził ponadto, że środki weryfikacji służą nie tylko do kontroli zbrojeń, ale i podnoszą stopień zaufania, stwarzając jednocześnie lepsze szanse na osiągnięcie porozumienia w innych kategoriach broni nuklearnej.

Dyrektor generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, Hans Blix, oświadczył w wywiadzie prasowym, że materiał nuklearny zawarty w głowicach rakiet będących przedmiotem porozumienia powinien być wykorzystany do produkcji energii elektrycznej. Jednocześnie Blix wyraził gotowość MAEA do udzielenia pomocy USA i ZSRR w zakresie pokojowego wykorzystania nuklearnego paliwa oraz weryfikacji procesu rozbrojenia.

Wiedeński *Kurier* pisze o wielu spornych punktach nie rozwiązanych w Waszyngtonie, podkreślając jednak, iż szczyt był sukcesem. Gazeta pisze, że obecne spotkanie z pewnością było lepiej przygotowane od poprzedniego, dzięki czemu już w pierwszym dniu doszło do podpisania układu. „Dopiero jednak po konkretnych czynach narody będą mogły ocenić, czy rzeczywiście był to historyczny przełom" – pisze gazeta.

FRANCJA. PARYŻ, *DPA Libération* pisze: Wprawdzie nie ma spektakularnych wyników, jednak podkreślić trzeba szczególny klimat panujący w Waszyngtonie, tym bardziej zaskakujący, że zastępuje wieloletni okres ochłodzenia w stosunkach między obu państwami. Ronald Reagan ma wszelkie powody, by spotkanie z Gorbaczowem określać euforycznie jako sukces. Nawet jeśli nie udało mu się uzyskać wyników w odniesieniu do praw człowieka czy wycofania radzieckich wojsk z Afganistanu, to jednak nie ustępował i przynajmniej przez trzy dni wykazywał, że stać go na stawienie czoła tak godnemu przeciwnikowi, jakim jest Gorbaczow. Gorbaczow również nie może mieć powodów do niezadowolenia, jego show w Ameryce było prawie bezbłędne.

Le Quotidien w artykule „Zwycięstwo Gorbaczowa na punkty" pisze o wielkim osobistym sukcesie Gorbaczowa w USA, „radziecka ekipa promocyjna wykonała w Waszyngtonie wspaniałą robotę". Dziennik zauważa jednocześnie, że ofensywa propagandowa Gorbaczowa z pewnością nie wpłynie pozytywnie na zaostrzone sto-

sunki Reagana z prawicą partyjną, która za kulisami często otwarcie kwestionowała wiarygodność Gorbaczowa. Podkreślali oni, że strategią Gorbaczowa pozostaje dwulicowość.

Biuletyn Specjalny PAP z dn. 11.12. 87.

ODGŁOSY Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA

HAWANA, TRYPOLIS, TUNIS, HARARE, PARYŻ, LONDYN, MOSKWA, *REUTER, AFP, UPI, TASS, TANJUG*

Przewodniczący ruchu niezaangażowanych premier Zimbabwe Robert Mugabe w depeszach przesłanych do Ronalda Reagana i Michaiła Gorbaczowa w trakcie spotkania waszyngtońskiego:

„W ruchu niezaangażowanych uważamy – pisze Robert Mugabe – że podpisanie układu przez USA i ZSRR (...) stanowić będzie gigantyczny krok w kierunku kształtowania świata bezpiecznego, bez strachu nuklearnego(...) Taki układ musi zapowiadać zmniejszenie napięcia w stosunkach Wschód-Zachód, a zatem torować drogę ku powszechnemu i całkowitemu rozbrojeniu (...) Szczególne zaniepokojenie ruchu niezaangażowanych wywołują regionalne ogniska napięcia, które zagrażają światowemu pokojowi i bezpieczeństwu (...) Żywię szczerą nadzieję, że sytuacji w rejonie Zatoki Perskiej i konfliktowi iracko-irańskiemu poświęcona będzie uwaga na jaką zasługują". Robert Mugabe nawiązał również do sytuacji w Afganistanie stwierdzając w tym punkcie (według *Reutera*), że wszystkie obce wojska powinny być wycofane oraz, że należy przerwać ingerencję z zewnątrz. W części dotyczącej sytuacji na południu Afryki Mugabe zwraca uwagę na napięcie spowodowane destabilizacyjną działalnością RPA.

„Nawet obecnie, kiedy trwa historyczny szczyt w Waszyngtonie agresywne i okupacyjne wojska południowoafrykańskie znajdują się na terytorium Angoli poważnie zagrażając stabilizacji, integralności terytorialnej i suwerenności tego państwa niezaangażowanego" – pisał Robert Mugabe.

Organizacja Jedności Afrykańskiej: Przewodniczący OJA Kenneth Kaunda w depeszach gratulacyjnych do Gorbaczowa i Reagana podkreśla, że podpisanie układu radziecko-amerykańskiego

jest pierwszym krokiem na drodze ku całkowitemu rozbrojeniu i wyraża nadzieję, że będzie to początek nowego etapu współpracy a nie konfrontacji. Wyraża również nadzieję, że ogromne środki przeznaczone dotąd na zbrojenia zostaną wykorzystane do walki z głodem i ubóstwem, i na rzecz rozwoju wszystkich państw, w tym Afryki i Azji.

W siedzibie OJA w Addis Abebie opublikowano oświadczenie, w którym sekretarz generalny OJA Ide Oumarou wyraża uznanie: „Witamy z zadowoleniem spotkanie Reagan-Gorbaczow i tak jak reszta świata, w pełni doceniamy jego ogromną wagę" – stwierdza oświadczenie. W dalszej części wyrażona jest nadzieja, że dialog będzie kontynuowany i doprowadzi do zmniejszenia ognisk napięcia ideologicznego w świecie. W oświadczeniu zwraca się uwagą na związek między rozbrojeniem i rozwojem. „Pokój światowy zagrożony jest nie tylko z powodu zbrojeń, lecz również z braku równowagi i sprawiedliwości w stosunkach między państwami (...) My w Trzecim Świecie uważamy, że nie może być prawdziwego pokoju bez sprawiedliwości gospodarczej i społecznej w stosunkach między państwami" – podkreśla oświadczenie sekretatiatu OJA.

Liga Arabska: Sekretarz generalny Szedli Klibi oświadczył, że „eliminacja broni nuklearnej powinna objąć wszystkie regiony świata, w tym również Bliski Wschód" i podkreślił, że Izrael odmawia podpisania układu o ograniczeniu broni nuklearnej.

Wyraził on równocześnie „ogromne zadowolenie w imieniu Ligi Arabskiej" z powodu podpisania układu INF. Nawiązując do sprawy konfliktów regionalnych powiedział on: „Zagrożenie dla pokoju światowego będzie istnieć dopóki nie zostaną znalezione sprawiedliwe rozwiązania konfliktów istniejących na świecie, a zwłaszcza konfliktu izraelsko-arabskiego i wojny irańsko-irackiej.

Arabia Saudyjska: Król Fahd w piśmie skierowanym do Ronalda Reagana i Michaiła Gorbaczowa wyraził nadzieję, iż będą działać na rzecz wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa dotyczącej wojny iracko-irańskiej, która zagraża bezpieczeństwu i stabilizacji w regionie. Król Fahd postulował również, by Reagan i Gorbaczow zajęli się sprawą Afganistanu.

Dziennik saudyjski *Okaz* napisał (według *Reutera*), że dyskusja na temat praw człowieka nie może ograniczać się jedynie do emigracji Żydów z ZSRR, podczas gdy prawa palestyńskie „są syste-

matycznie naruszane przez Izrael, który prowadzi agresywną politykę i postępuje nieludzko"

Libia – wypowiedź płk. Kadafiego: Powołując się na informacje libijskiej agencji prasowej *JANA, AFP* pisze, że płk Kadafi powiedział, że układ podpisany przez Reagana i Gorbaczowa „wywoła rozczarowanie małych państw z chwilą kiedy przekonają się, że zawarto go ich kosztem". „Niektóre narody zapłacą na ten układ, zwłaszcza Libijczycy, Palestyńczycy i Libańczycy (...) Historia pokazuje, że każdy układ zawarty między wielkimi mocarstwami odbywa się kosztem małych".

AFP pisze, że Kadafi skierował 5 grudnia do Gorbaczowa pismo, w którym wyrażał obawy odnośnie szczytu i jego następstw dla małych narodów, zwłaszcza sojuszników ZSRR.

„Szczyt – oświadczył Kadafi (według *UPI*) nie może być uważany za szczyt pokojowy o znaczeniu międzynarodowym, ale jedynie za spotkanie na najwyższym szczeblu poświęcone eliminacji niektórych broni, jakie – w opinii obu stron – stanowią zagrożenie tylko dla nich (...) Problem pokoju dotyczy wszystkich narodów i dlatego decyzje w tej sprawie mogą podejmować jedynie wspólnie wszystkie narody. Nie chcą one, aby wielcy zapewniali im pokój. Chcą, by pozostawili je w pokoju".

Kuba: Fidel Castro oświadczył w telewizji kubańskiej (według *AFP*), że szczyt waszyngtoński powinien być wstępem do układu o zniszczeniu 50 proc. broni strategicznych. Podpisany układ „jest jedynie niewielkim, ale bardzo ważnym krokiem". „Jestem przekonany, że nie tylko Kubańczycy, ale cały świat świętuje to nowe niezwykłe wydarzenie, historyczny zwrot, który oznacza początek niszczenia broni nuklearnej". *Reuter* pisze, że *Granmma* zamieściła (9 bm.) 11 artykułów i materiałów na temat szczytu waszyngtońskiego.

Biuletyn Specjalny PAP z dn. 11.12.87.

NOTATKI

180,-

79893

BIBLIOTEKA NAUKOWA ASG WP
(II)

32

34796

